



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

# ilcusiada

**Nr 13**

Olkusz, listopad 2015

## Redakcja

**Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619  
[www.biblioteka.olkusz.pl](http://www.biblioteka.olkusz.pl)

**Redakcja:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619 w. 26  
e-mail: [ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl](mailto:ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl)

**Redaktor Naczelny:**

Jacek Sypień

**Zespół:**

Katarzyna Kulman  
Agnieszka Ryszka

**Druk i skład:**

GRAFPPRESS  
32-300 Olkusz, ul. 29-Listopada (pawilon)  
tel: 32 7543232

ISSN: 2080-9859

Nakład: 200 egz.

**Rada Programowa:**

Mieczysław Karwiński  
prof. dr hab. Bożena Popiołek  
dr Włodzimierz Lysoń  
dr hab. Marek Pieniążek

**Zdjęcia na okładce:**

D. Konieczny, D. Rozmus, J. Sypień, E. Żaba

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu 2015


Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

- 4** **Wstęp**
- 7** **Piotr Kolasa, Dariusz Rozmus**  
*Archeologia ziemi olkuskiej. Uwagi o kierunkach badawczych.*
- 17** **Ryszard Wnuk**  
*Ile ołowiu wydobyto w rejonie miasta Olkusz do XX wieku?*
- 35** **Jacek Sypień**  
*Zagadka ołowianej tablicy*
- 45** **Dariusz Rozmus**  
*Drobne pamiątki. Uwagi o odnajdywanych przy różnych okolicznościach zabytkach związanych z dawną kulturą żydowską*
- 51** **Dariusz Rozmus**  
*Cmentarz żydowski w Żarnowcu*
- 63** **Krzysztof Kocjan**  
*„I tak dobrze, że nie ma krzyku o już zagospodarowane części cmentarza”  
- Rabin Chaim Wolhendler i wolbromski cmentarz żydowski (1977-1984)*
- 83** **Eugeniusz Żaba**  
*Wybrane przykłady występowania zabudowy drewnianej we wschodniej części dawnego powiatu olkuskiego*
- 105** **Dawid Konieczny**  
*Ludzkie losy zaklęte w dziejach trudnej historii miasta Olkusza:  
naczelnik powiatu olkuskiego - Tymofiej Antonowicz Monachowicz (1844 - 1903)*

zy wiedzą Państwo, czym był tzw. ruch burzymurków? Otóż na przełomie XVIII i XIX wieku, w całej Europie, w tym także na ziemiach polskich, w myśl ideologii Oświecenia i przekonania, że należy robić miejsce dla postępu, postanowiono zerwać z tradycją średniowiecznego miasta, którego symbolami były zamki, kościoły czy mury obronne. W efekcie zniszczono wiele obiektów, z dzisiejszego punktu widzenia bezcennych. Na przykład w Krakowie do wyburzenia było planowane Collegium Maius. Nie inaczej było w Olkuszu, gdzie z powierzchni ziemi zniknął ratusz, klasztor augustianów, mury miejskie i kilka gotyckich kościołów. Dlaczego o tym wspominać? Otóż teraz taki los czeka dawne budownictwo drewniane na wsiach. Wydaje się, że jego koniec jest nieuchronny. Ludzie chcą mieszkać w nowoczesnych, wygodnych domach, które często powstają w miejsce wyburzonych, drewnianych chatup, spichlerzy, kuźni i stodół. Nie można tego procesu zatrzymać, ale można starać się uchronić przed całkowitą zagładą tę część naszego dziedzictwa kulturowego. Najcenniejsze obiekty można przenosić do skansenów lub odbudować w innym miejscu, tak jak stało się z Chatką Kocjana w Rabsztynie. W przypadku pozostałych, przeznaczonych do wyburzenia budynków drewnianych, których jest jeszcze całkiem sporo na wsiach, koniecznie trzeba zadbać o sporządzenie dokumentacji fotograficznej

i opisu. Tylko w ten sposób może przetrwać pamięć o drewnianej zabudowie naszych wsi. Przykładem takiego opisu jest artykuł „Wybrane przykłady występowania zabudowy drewnianej we wschodniej części dawnego powiatu olkuskiego”. Jego autor, Eugeniusz Zaba wykonał świetną pracę, która może i powinna być wzorem do naśladowania dla innych.

*Historia jest nauką żywą, która cały czas się rozwija. Można się o tym przekonać czytając artykuł pp. Piotra Kolasy i Dariusza Rozmusa zatytułowany „Archeologia ziemi olkuskiej. Uwagi o kierunkach badawczych.” Autorzy odnosząc się do ostatniego, spójnego opracowania archeologicznego o całej ziemi olkuskiej, jakim były wydane w 1978 roku „Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego” stwierdzają, że od tego czasu badania archeologiczne przyniosły tyle nowych informacji, iż warto napisać nowe spojrzenie na pradzieje naszego regionu.*

*Niemal w każdym numerze naszego czasopisma publikujemy artykuły poświęcone historii górnictwa ziemi olkuskiej. W tym numerze polecamy artykuł Ryszarda Wnuka zatytułowany „Ile ołowiu wydobyto w rejonie miasta Olkusz do XX wieku?”.*

*O tym, że historia naszego miasta skrywa jeszcze wiele tajemnic można się przekonać czytając artykuł Jacka Sypienia zatytułowany „Zagadka ołowia-*

nej tablicy”. Jak się okazuje, wiele gmerków, czyli mieszczańskich herbów używanych przez olkuskich gwarków jest nadal bezimiennych, tzn. nie wiemy, do kogo należały. Autor podjął się próby rozwiązania jednej z takich zagadek.

Innym zagadnieniem, które przewija się w kolejnych numerach naszego czasopisma jest wielokulturowość. Dlatego warto przeczytać artykuł Dariusza Rozmusa zatytułowany „Drobne pamiątki. Uwagi o odnajdywanych przy różnych okolicznościach zabytkach związanych z dawną kulturą żydowską”. Autor podaje wiele współczesnych przykładów dewastacji cmentarzy żydowskich, także na naszym terenie, choć ucziwie trzeba przyznać, że są też podejmowane działania mające na celu renowację cmentarzy i ochronę pamięci o Żydach. Niedawno w Olkuszu grupa młodzieży wydobyła macewy wmurowane w ogrodzenie posesji przy ul. Piłsudskiego. Macewy trafią na cmentarz żydowski, tam, skąd zostały zabrane. Tenże autor przygotował również artykuł „Cmentarz żydowski w Żarnowcu”. Z kolei Krzysztof Kocjan opracował artykuł „I tak dobrze, że nie ma krzyku o już zagospodarowane części cmentarza - Rabin Chaim Wolhendler i wolbromski cmentarz żydowski (1977-1984)”, w którym opisuje próby likwidacji wolbromskiego cmentarza żydowskiego oraz reakcję na te działania. Idąc dalej tropem wielokulturowości prezentujemy artykuł Dawida Koniecznego zatytułowany „Ludz-

kie losy zakłete w dziejach trudnej historii miasta Olkusza, naczelnik powiatu olkuskiego - Timofiej Antonowicz Monachowicz (1844 - 1903)”, który przybliży nam mało znaną historię Rosjan przez ponad sto lat mieszkających w Olkuszu.

Zapraszamy do lektury.

*Janek Sepień*



**Piotr Kolasa, Dariusz Rozmus**

Archeologia ziemi olkuskiej.  
Uwagi o kierunkach badawczych

# Piotr Kolasa, Dariusz Rozmus

## Archeologia ziemi olkuskiej. Uwagi o kierunkach badawczych

Zdajemy sobie sprawę, że tytuł może brzmieć zachęcająco dla zainteresowanych, ale wbrew pierwszemu wrażeniu niniejszy artykuł nie będzie syntezą archeologii ziemi olkuskiej. Powodów jest kilka, a najważniejszy to fakt, że to poważne przedsięwzięcie, które wymaga czasu i odpowiednich środków. Nie ulega natomiast kwestii, że takie zadanie powinno być podjęte i - co ważniejsze - zrealizowane.

W 2014 r. Instytut Archeologii UJ wydał kolejny numer „*Recherches Archeologiques*”.<sup>1</sup> Jest to numer szczególny, ponieważ poświęcono go osobie profesora dr. hab. Bolesława Gintera z okazji 75. rocznicy urodzin oraz kilkudziesięciu lat pracy naukowej. W czasopiśmie znajduje się m. in. bibliografia publikacji naukowych prof. B. Gintera. Pierwsze opracowania badawcze profesora ukazały się już w 1968 r. i dotyczyły pradziejów powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna.<sup>2</sup> Bolesław Ginter jest też, co w kontekście naszych regionalnych zainteresowań bardzo istotne, autorem wprowadzającego tekstu archeologicznego do wydanej w latach siedemdziesiątych monografii ziemi olkuskiej.<sup>3</sup> Korzystając z okazji, życzymy krakowskiemu i rzeszowskiemu naukowcowi (profesor

B. Ginter jest też doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego) wielu lat dalszego owocnego życia i pracy.

Specjalnością jubilata jest epoka kamienia<sup>4</sup>, a w szczególności paleolit (starsza epoka kamienia) - w tym szczegółowe poznanie technik obróbki materiału krzemienego w celu pozyskania potrzebnych ludziom narzędzi. Sztuka obróbki krzemienia jest, co warto zaznaczyć niezorientowanym czytelnikom, bardzo wyrafinowaną dziedziną ludzkiego poznania. Trzeba znać rodzaje kamienia, a w szczególności krzemienia i kamieni jemu podobnych, bo nie każdy kamień (i krzemień) nadaje się do produkcji narzędzi. Trzeba wiedzieć, w które miejsce na bryle kamienia uderzyć, ba, czasami trzeba to miejsce specjalnie wcześniejszymi odbiciami przygotować i uformować. Trzeba wiedzieć, jaką siłą przyłożyć, aby uderzenie nie zniszczyło obrabianego kamienia. Trzeba jeszcze wiedzieć wiele, bardzo wiele innych użytecznych rzeczy. Cała obróbka krzemienia ma pewne cechy strategicznego działania, polegającego na planowaniu poszczególnych ruchów i uderzeń, a także użyciu określonej techniki (np. technika lewaluaska, mustierska i inne). Efektem

1 „*Recherches Archeologiques*”, Nouvelle Serie 5-6, Kraków 2014.

2 M. Gedl, B. Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne 9, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1968.

3 *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa-Kraków 1978. Profesor B. Ginter jest też tym naukowcem, która przyjął w 1980 r. na studia archeologiczne jednego z autorów tego tekstu (D. Rozmusa) oraz była promotorem pracy magisterskiej drugiego autora (P. Kolasy).

4 Epokę kamienia dzielimy na kilka okresów związanych z: po pierwsze - wyodrębnianiem się człowieka, po drugie - z jego ekspansją oraz opanowywaniem różnych sposobów zdobywania żywności. Dla obszaru obecnej Polski, i czy też szerzej: Niziu Środkowoeuropejskiego, są to: starsza epoka kamienia czyli paleolit (500 000/400 000-10 000 lat p.n.e.), dzielony na paleolit dolny, paleolit środkowy oraz paleolit górny z fazą określaną jako paleolit schyłkowy. Następną epoką jest mezolit. W kolejnej epoce, neolicie, obróbka kamienia zaczyna w pewnym momencie tworzyć wytopowi metali, przechodząc w końcu w epokę brązu.



obróbki kamieni są kamienne narzędzia. Rozpoznano wiele odmian narzędzi krzemiennych (kamiennych; np. z obsydianu) takich, jak: pięściaki, rylce, zgrzebła, drapacze i inne<sup>5</sup>. Z takimi wyzwaniem technologicznymi poradził sobie człowiek już od ponad 2 milionów lat (niektórzy twierdzą że od 3 mln lat), tworząc różne tradycje, a nawet odróżniające się od siebie obróbką krzemieni kultury archeologiczne.<sup>6</sup>

Na przykładzie napisanego przez Bolesława Gintera tekstu (już sprzed ok. 40 lat), zamieszczonego w *Dziejach Olkusza i regionu olkuskiego* widać, jak wiele zmieniło się w kwestii rozpoznania ziemi olkuskiej, a także jak płynne są granice nie tylko ziemi olkuskiej, ale również samego powiatu olkuskiego. Oczywiście wiemy, że od tego czasu wzrosło nasze poznanie. Zmieniły się też ramy terytorialne i chronologiczne, w jakich powinniśmy omówić pradzieje naszego regionu, a także okres wczesnego średniowiecza w okolicach Olkusza.

Termin „Ziemia Olkuska” (lepiej z małej litery: ziemia olkuska), region olkuski (Olkuskie), jest raczej terminem umownym, ugruntowanym przez istnienie w tym mieście aż do lat siedemdziesiątych XX wieku powiatu. Czym innym natomiast jest kwestia istnienia więzów lokalnych. Posiadają one bardzo odległe tradycje; podział

administracyjny może im przeszkadzać, bądź je pogłębiać. Ziemia olkuska wykazuje pewne cechy wiążące ją jako całość<sup>7</sup>, co może uzasadniać próbę napisania syntezy archeologicznej tego regionu. Dla starszych epok (epoka kamienia, epoka brązu, okres wpływów rzymskich) wspólne mogą być pewne charakterystyczne dla tego obszaru cechy środowiska naturalnego, warunkujące taką a nie inną gospodarkę w pradziejach, a dla okresu wczesnego średniowiecza - zainteresowanie górnictwem kruszcowym<sup>8</sup>.

Jak widać warto napisać nowe spojrzenie na pradzieje naszego regionu, przede wszystkim jednak istnieje potrzeba całościowego napisania nowych dziejów ziemi olkuskiej. W 1978 r. autorzy i redaktorzy *Dziejów Olkusza i regionu olkuskiego* nie mogli nawet pomarzyć o poruszeniu we wspomnianej pracy bolesnych kwestii związanych z historią najnowszą, w tym z utrwalaniem władzy ludowej. Niemile widziane, poza ogólnymi danymi, były też rozważania dotyczące holokaustu. Poza wspomnianymi już kwestiami starszymi od daty wydania monografii (1978), wprost „prosi się” opracowanie ostatnich 30 lat naszej historii (w tym kwestii fabryk, zakładów pracy albo, bardziej ogólnie, tzw. przekształceń własnościowych czyli rozkwitu (?) miejsc pracy dla *ludu miast i wsi ziemi olkuskiej*). Wiele też działo się w kulturze, a to również ważna strona życia naszej olkuskiej społeczności. Tak więc pisarze, naukowcy - do

5 Terminologię nazw narzędzi kamiennych i krzemiennych stworzył dla potrzeb polskiej nauki archeolog z Krakowa Stefan Krukowski (1890-1982).

6 Dla okresu dolnego i środkowego paleolitu termin „przemysł” jest często synonimem terminu „kultura”. Przemysłem nazywamy uchwycone podczas badań pewne specyficzne cechy techniki łupania, retuszu, zaostrażania i innej obróbki materiału krzemienego, głównie w postaci kamiennych ostrzy i noży. Często używa się też określeń typu: tradycja mikocka, mustierska, mikroodłupkowa itp. Ponieważ często jest to jedyny możliwy do analizy materiał zabytkowy, wiedza na temat technik obróbki kamienia została dobrze rozwinięta. Por. J. K. Kozłowski, B. Ginter, *Technika obróbki i typologia wyrobów kamiennych paleolitu i mezolitu*, Warszawa 1975.

7 Pierwszą z nich jest tutaj kulturalna dominacja Krakowa jako stolicy Małopolski. Dominacja ta nie została przerwana nawet w czasie rozbiorów i oddzielenia regionu olkuskiego od Krakowa granicą pomiędzy Królestwem Kongresowym a Galicją. W tym okresie zaznaczył się wpływ Kielecczyny (jeszcze w okresie międzywojennym Olkusz należał do województwa kieleckiego). Trzecim regionem oddziaływającym na zachodnie partie Ziemi Olkuskiej było Zagłębie Dąbrowskie, stanowiące w tym wypadku pogranicze Małopolski i Górnego Śląska.

8 D. Rozmus, *Wczesnośredniowieczne zagłębie hutnictwa srebra i ołowiu na obszarach obecnego pogranicza Śląska i Małopolski (druga połowa XI - XIII/XIII wiek)*, Kraków 2014.

piór... Może ktoś złoży zamówienie i za tę pracę zapłaci, albo i... nie zapłaci.

Powracając do zagadnienia archeologii możemy przyjąć, że na pierwszy plan wybijają się stanowiska związane z epoką kamienia oraz z okresem wczesnego średniowiecza, a także rozwiniętego średniowiecza od drugiej połowy XIII w. licząc ku naszym czasom. Musimy jednak zrobić pewne założenie, związane ze szczególnymi warunkami uprawiania archeologii na ziemi olkuskiej.

Po wycięciu lasów porastających tereny nazwane później pustyniami Starczynowską i Błędownską, uwolnione piaski pokrywały warstwami od 80-300 cm różne tereny w kierunku na Chechło, Błędown, a nawet dalej na zachód.<sup>9</sup> Geneza tych piaszczystych obszarów jest przedmiotem dyskusji w środowisku naukowców. Zasadniczo przyjmuje się dwie koncepcje powstania osadów piaszczystych: jedna z nich to koncepcja fluwiogłacialna (osady rzeczno-lodowcowe związane z odpływem wód lodowcowych), druga to koncepcja proluwialno-glacialna (osady powstające u wylotu dolin odwadnianych epizodycznie w okresie zlodowaceń).<sup>10</sup> Główna część obszarów piaszczystych utworzyłyby zatem ogromne piaszczyste stożki napływowe, uformowane poprzez napływ niesionego przez wodę materiału piaszczystego z obszaru Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej przez

krawędź Kuesty Jurajskiej. Wyżyna ta podczas zlodowacenia środkowo polskiego była wkłętym nunatakami (rodzajem wyspy pośród lodów). We wschodniej części obszaru Pustyni Błędownskiej za akumulację piasku odpowiadały okresowe silne napływy niosących piasek rzek, odłożone bezpośrednio u podnóża kuesty Jurajskiej. Zasoby piasku są szacowane na ok. 205 mld m<sup>3</sup>. Po ustąpieniu zlodowaceń, przez tysiąclecia obszary zarosły lasami. Dopiero działalność człowieka w okresie średniowiecza zmieniła tę sytuację. Lasy wycinano w celach wykorzystania drzewa przede wszystkim dla potrzeb rozwijającego się górnictwa i hutnictwa kruszcowego. Reasumując, brak znalezisk archeologicznych na powierzchni gruntu niekoniecznie oznacza całkowite niezasiedlenie przez wieki interesującego nas obszaru - przysypane piaskiem ślady działalności człowieka mogły nie zostać odsłonięte do dzisiaj. Przy grubych warstwach nawianego piasku nawet głęboka orka nie wydobędzie śladów działalności człowieka (ceramika, krzemienie i inne) zdeponowanych głębiej. Brak nawet nielicznych znalezisk na powierzchni utrudnia lub wprost uniemożliwia prognozowanie tego, co mamy poniżej.

Biorąc jednak pod uwagę, że odkrywamy głównie ślady z okresu epoki kamienia<sup>11</sup> i średniowiecza możemy przyjąć, że to w tych okresach ludzie częściej pojawiali się na tym terenie, chociaż ich motywacje były całkowicie różne.

Początki rodzaju ludzkiego sięgają już w tej

9 Por. rozdział: D. Rozmus, *Specyficzne warunki występowania stanowisk archeologicznych w rejonie Olkusza, Klucza, Bolesławia i wschodnich rubieży Dąbrowy Górniczej*, [w:] *Tenże, Wczesnośredniowieczne zagłębie hutnictwa srebra i ołowiu na obszarach obecnego pogranicza Śląska i Małopolski (druga połowa XI–XIII/XIII wiek)*, Kraków 2014, s. 29-40. Por również: D. Rozmus, J. Roś, *Akumulacja eoliczna piasku w okolicach Olkusza i jej znaczenie w archeologicznych badaniach powierzchniowych i wykopaliskowych na tym terenie*, „Zeszyty Zagłębiowskie” 1999, nr 5, s. 47-64. Por. też: D. Rozmus, *O piaskach, co pogrzebały naszą przeszłość, czyli specyficzne warunki występowania stanowisk archeologicznych w rejonie Olkusza*, „Ilcusiana” 2011, nr 4, s. 8-14.

10 Por. T. Szczypiek, J. Wach, S. Wika, *Zmiany krajobrazów Pustyni Błędownskiej*, Sosnowiec 1994, s. 11-12.

11 Z epoki kamienia ślady pochodzą z paleolitu, mezolitu oraz młodziej epoki kamienia, czyli neolitu. Z tego okresu spod Olkusza i z samego Olkusza znamy znalezisko toporka oraz siekiarki - por. M. Kurgan-Przybylska, D. Rozmus, *Witeradów gm. Olkusz (doniesienie o znalezisku toporka neolitycznego z kręgu sznurowego)*, „Silesia Antiqua”, t. 38/ 1996, s. 165-166 oraz M. Kurgan-Przybylska, D. Rozmus, *Znalezisko siekiarki krzemiennej z miejscowości, Olkusz, woj. małopolskie*, [w:] *Śląskie Prace Prahistoryczne*, 7/2012, s. 7-11. W Muzeum PTTK znajdują się kolejne nieopublikowane do dzisiaj toporki i siekiarki.

chwili kilku milionów lat wstecz.<sup>12</sup> Ludzie (praludzie) już od dwóch milionów lat sprawnie zasiedlają stary świat. W okresach cieplejszych różne odmiany rodzaju *Homo* mogły wędrować

na północ Europy. *Homo erectus* oraz młodszy od niego *Homo sapiens neanderthalensis* (oraz jego przodkowie: postulowany w systematyce gatunku *Homo antecessor* - 1,2 mln-800 tys. lat i wyróżniony na podstawie szczątków *Homo heidelbergensis* - 700/600 tys. lat - 400 tys. lat) opanowali również zaawansowane techniki obróbki krzemienia, polegające na przemyślanym, powtarzalnym i podanym dość ścisłym regułem procesie dzielenia bryły kamiennej (głównie krzemiennej) na części. Te w postaci wiórów i odłupków wykorzystywano jako ostrza, noże i inne narzędzia, np. skrobiące. Proste sposoby łupania krzemienia zmieniły się z biegiem tysiącleci na coraz bardziej wyrafinowane; powstały specjalne techniki obróbki krzemienia. Wspomniane techniki nazywamy techniką lewaluaską (starsza z technik) oraz techniką mustierską (nazwy pochodzą od miejscowości we Francji).

12 Na temat początków człowieka istnieje bardzo bogata literatura, która chociażby ze względu na dynamikę odkryć dość szybko się dezaktualizuje. W tym miejscu warto przytoczyć kilka pozycji popularnonaukowych, które omawiają stan wiedzy o początkach naszego gatunku z perspektywy końca XX wieku i pierwszego dwudziestolecia XXI wieku. Por. m. in. Agnieszka Herman, *Zagadki z przeszłości. O pierwszych etapach ewolucji człowieka*, Warszawa 2009; J. Shreeve, *Zagadka neandertalczyka. W poszukiwaniu rodowodu współczesnego człowieka*, Warszawa 1998 (w ujęciu zagadnienia przedstawianym przez tego autora nastąpiły istotne zmiany); Ch. Stringer, R. Mckie, *Afrykański exodus. Pochodzenie człowieka współczesnego*, Warszawa 1999; R. Foley, *Zanim człowiek stał się człowiekiem*, Warszawa 2001; W. Mikołusko, *Poczet przodków*, [w:] „National Geographic” 4(175), kwiecień 2014, s. 46–61. Datowanie szczątków naszych przodków jest obciążone dużym marginesem błędów. W literaturze przedmiotu spotkać można bardzo różne przedziały czasowe występowania tej niewątpliwie już ludzkiej istoty; są to przedziały od 1,9 - 1,6 mln lat do 1,8–1,3 mln lat temu. Najnowsze, stale uzupełniane informacje na temat datowania szczątków rodzaju *Homo* można znaleźć na stronach internetowych Bradshaw Foundation, por. [http://www.bradshawfoundation.com/origins/homo\\_ergaster.php](http://www.bradshawfoundation.com/origins/homo_ergaster.php).



Il. 1. Południowa Sahara, rejon Tamanrasset. Na horyzoncie góry Hoggar. Zdjęcie (ze slajdu) zrobione aparatem Smiena 8M

W niewielkim oczywiście zakresie w procesie poznania tego fascynującego, afrykańskiego okresu z dziejów naszego gatunku brali udział też olkuszanie. Zorganizowane przez Instytut Archeologii wyprawy saharyjskie dotarły do południowej Sahary (*Il. 1*) i jeszcze dalej...

Wiodącą rolę w organizacji wypraw miał olkuszanie, kol. Krzysztof Izak, założyciel w Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego kółka archeologicznego, które istniało przez ponad 11 lat. Mogliśmy zawsze liczyć też na wsparcie doktora Bogdana Szczygła, twórcy m. in. wspaniałej kolekcji zabytków tuareskich<sup>13</sup>, którą posiada Muzeum Afrykanistyczne w Olkuszu. Niektóre pamiątki przywiezione z tych wypraw, przede wszystkim narzędzia kamienne, są eksponowane we wspomnianym powyżej Muzeum.

Ponad pół miliona lat przed naszą erą, czyli jeszcze w epoce określanej mianem paleolitu dolnego, pojawił się praczłowiek próbujący zasiedlić środkową Europę. Być może to już w tym okresie hordy łowców i zbieraczy w sprzyjających klimatycznie okresach pomiędzy ziębieniami i nasunięciami lodolodu docierały na nasze tereny. Odnalezione w Niemczech ich szczątki nazwano *Homo heidelbergensis* (Człowiek z Heidelbergu). Wedle obecnych koncepcji on oraz jego starsze odmiany, takie jak *Homo ancestor* (pojawił się ok. 700/600 tys lat temu (?)), dali początek neandertalczykowi *Homo neanderthalensis* (*Homo sapiens neanderthalensis*) oraz enigmatycznemu, znanemu tylko dzięki badaniom genetycznym *denisowianinowi* - czyli nowej odmianie *Homo* odkrytej w 2008 r. w jaskini Denisowa na Ałtaju. Mate-

riał genetyczny DNA do badań wyekstrahowano w tym ostatnim przypadku z odłamka czubka kościeczki z palca.

Jak widać z przedstawionego tutaj krótkiego wywodu, geneza naszego gatunku jest bardzo tajemnicza i pogmatwana. Nie należy się zatem ponad miarę przyzwyczajając do aktualnych w danym momencie ustaleń. Zmiany w ustaleniach badawczych są bardzo dynamiczne nawet w obrębie jednego dziesięciolecia.

Powracając ponownie do naszych obszarów dawnego wielkiego powiatu olkuskiego i jego najbliższego otoczenia (ech, kiedy to było, mieliśmy złoty sznur... a potem nas terytorialnie restrukturyzowano, ale czemu Sławków się zbuntował?). Już ok. 500 tys. lat temu pojawiły się pierwsze ślady pobytu człowieka na obszarach położonych blisko interesującego nas obszaru (informacja od prof. Krzysztofa Cyrka, wygłoszona na sesji popularno-naukowej „Krzemień z Załęża” ).<sup>14</sup> Chodzi tutaj o jaskinię Biśnik w dolinie rzeki Wodącej, w powiecie zawierciańskim, na obszarze tzw. Jury Środkowej. Zdaniem badaczy tej jaskini, pojawili się w niej najpierw przodkowie człowieka neandertalskiego, a od 300 tys. lat - z przerwami spowodowanymi zapewne czynnikami klimatycznymi - zamieszkał tę jaskinię człowiek neandertalski. Przypuszcza się, że główne nasilenie osadnictwa neandertalczyków w tej jaskini<sup>15</sup> przypada

13 Por. J. Roś, D. Rozmus, *Tuareg - Sammlung im Afrikanistischen Museum Namens Dr. Bogdan Szczygels in Olkusz*, „Folia Orientalia” 1998, vol. XXXIV, s. 141-149.

14 Por. Popularno-naukowa konferencja „Krzemień z Załęża”, dostępna on-line [na:] JaskinieJury.pl, <http://www.jaskiniejury.pl/80-nowosci-jaskiniowe/310-krzemien-z-zaleza-konferencja-popularno-naukowa>. Konferencje zorganizował p. Leszek Sikora.

15 Tak naprawdę praludzie a później już przedstawiciele *Homo Sapiens* nie zamieszkiwali jaskiń, tylko wloty do nich. W wejściach stawali szałas i skórzane namioty wsparte o ściany jaskini. Ciemne głębie budziły strach lub stawały się miejscami kultu. Często malowidła naskalne umieszczano w głębi grot. Były to jednak sanktuaria plemienne, miejsca spotkania z inną rzeczywistością, budzące bojaźń i trwogę. Ogniska palono przy wylotach pieczar, żeby nie zadymić wnętrza, co mogłoby mieć tragiczne skutki dla zgromadzonych tam ludzi. Budowano też osady otwar-

na okres od 100 do 80 tys. lat przed naszą erą. Okres od ok. 300 tys. lat p.n.e. do ok. 45 tys. lat p.n.e. nazywamy paleolitem środkowym. Badania trwają też w innym siedlisku neandertalczyka - w jaskini Ciemna. To także o przysłowiowy „rzut beretem” od naszego olkuskiego siedliska. Badania trwają też w innych miejscach i wszystkim badaczom życzymy sukcesów.

Reasumując możemy przyjąć, że badania w rejonie Olkusza powinny skoncentrować się na badaniach szeroko pojętej epoki kamienia oraz średniowiecza (w tym oczywiście zamki, a nie tylko górnictwo i hutnictwo!).<sup>16</sup> Osobnym zagadnieniem jest stan badań archeologicznych w samym mieście. Badania i nadzory archeologiczne, prowadzone przez Mariana Myszkę, Jacka Pierzaka, Dariusza Rozmusa, Jerzego Rosia zostały opublikowane w różnych periodykach naukowych i popularnonaukowych, w tym w „Ilcusianach”.<sup>17</sup>

Nic nie wiemy natomiast o wynikach ogromnych i kosztownych badaniach rynku olkuskiego. Czy wiele miesięcy udręki dla mieszkających wokół rynku ludzi nie jest, powiedzmy przewrotnie, warte przynajmniej radości naukowców? Jaki jest stan zachowania pozyskanych podczas badań archeologicznych zabytków? Czy my w ogóle kiedykolwiek je zobaczymy?

Kończąc, chcemy jeszcze zaprezentować odnaleziony niedawno przez jednego z autorów

---

te, często zakładane na stokach wzgórz nieco osłonięte stokiem przed wiatrem, ale jednocześnie z dobrym polem widzenia - co miało podstawowe znaczenie dla łowców. Niebagatelne znaczenie miała też dostępność do wody.

16 Pod Olkuszem w Witeradowie są ślady osadnictwa z okresu wpływów rzymskich z III-IV w. n.e. - por.: J. Pierzak, D. Rozmus, *Wstępne wyniki badań na stanowisku 7 w Witeradowie, gm. Olkusz, woj. Katowice*, „Śląskie Prace Prahistoryczne”, t. 3, Katowice 1994, s. 173-179.

17 Do publikacji wymienionych autorów warto dodać pracę doktorską Pawła Cembrzyńskiego pt. *Miasta górnicze w Europie Środkowej w XIII-XVII*. Jest w niej wiele informacji o naszym mieście. Praca jest dostępna w dokumencie PDF m. in. w Archiwum UJ.

tego tekstu (P. Kolasę) zabytek. Pochodzi on co prawda aż z Żarek pod Częstochową, jest to jednak przykład zabytku krzemienno-wykonanego z krzemienia jurajskiego, a jego autentyczność potwierdził (na 90%) wspomniany w tym tekście profesor Bolesław Ginter. Artefakt ten został znaleziony w miejscowości Żarki Letnisko (gm. Poraj, pow. myszkowski, woj. śląskie) na jej północnym krańcu, gdzie ulicę Wiejską przecina linia kolejowa Częstochowa-Katowice. Trasa ta stanowi fragment torów kolei warszawsko-wiedeńskiej, które powstały w połowie XIX w. Żarki Letnisko położone są na wysokości ok. 290 m n.p.m. i oddalone o mniej-więcej 7 km od wapiennego masywu Jury Krakowsko-Częstochowsko-Wieluńskiej. Miejsce odkrycia zabytku położone jest w odległości niecałego kilometra od pradoliny rzeki Czarki (prawy dopływ Warty) i ok. 1,5 km od rzeki Warty.

Miejsce odnalezienia artefaktu najprawdopodobniej nie jest miejscem jego naturalnej depozycji. Do jego przemieszczenia mogło dojść podczas prac ziemnych, związanych z budową torowiska. Pierwotną lokalizacją mógł być żwir pochodzenia polodowcowego z pobliskiej okolicy, którego używano do wypoziomowania torów kolejowych. Depozycja owego żwiru najprawdopodobniej związana jest z okresem zlodowacenia środkowopolskiego, datowanego na 300-170 tys. lat., jednak znalezienie zabytku poza jego pierwotnym kontekstem nie pozwala na dokładne określenie chronologii. Forma zabytku, z technicznego punktu widzenia, daje szerokie ramy chronologiczne od ok. 800 do ok. 40 tys. lat (mając na uwadze położenie geograficzne).

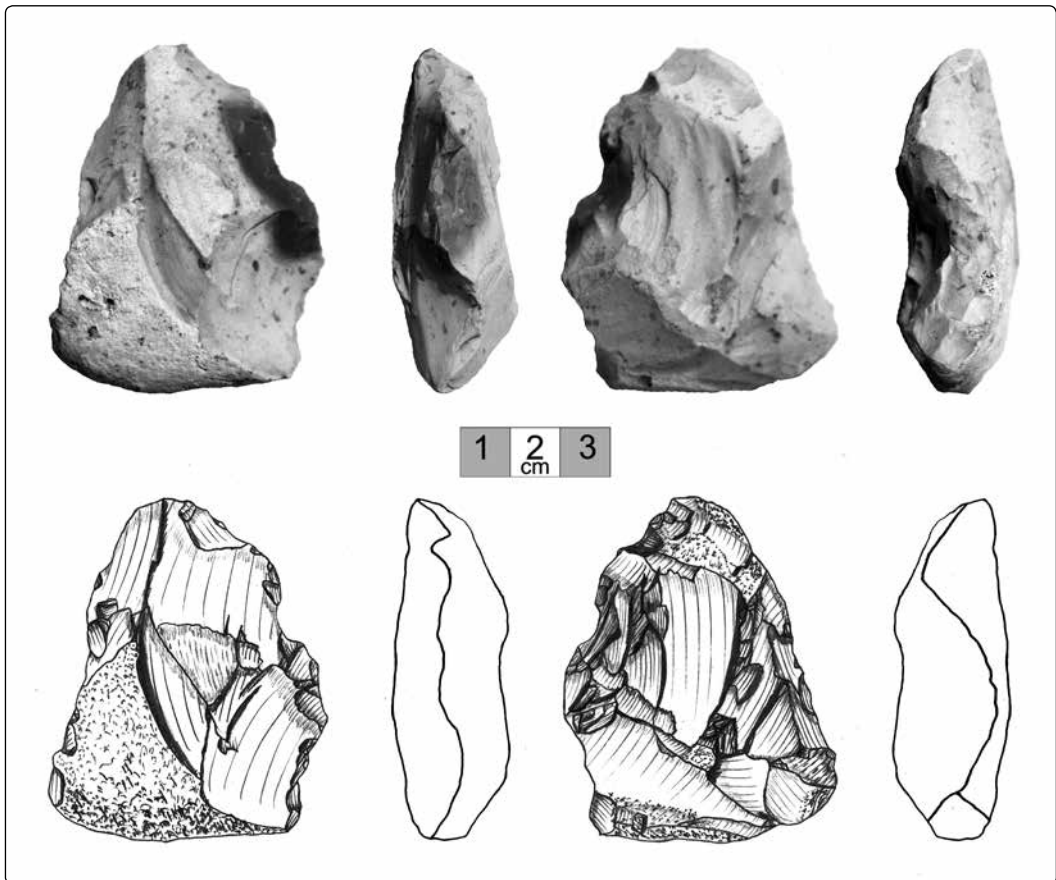
Wymiary zabytku krzemienno-wykonanego to: długość - 6,8 cm, szerokość - 4,9 cm, grubość - 2,3 cm. Narzędzie to wykonane zostało z wydłużonej

i mocno spłaszczonej konkracji narzutowego krzemienia jurajskiego. Zarówno kora (powierzchniowa naturalna okrywa bryły krzemiennej), jak i zewnętrzne powierzchnie termiczne (miejsca naturalnych spękań, często pod wpływem temperatury) noszą ślady delikatnego wygładzenia, spowodowanego transportem lodowcowym. Masa krzemienista jest nieprzezroczysta, ma barwę kremową z przebarwieniami w kolorze ugru. Dodatkowo zarówno na powierzchniach naturalnych, jak i przemysłowych (czyli obrabianych przez człowieka) uwidaczniają się wtręty tlenków żelaza, związane z warunkami depozycji. Taka

forma krzemieni jurajskich raczej nie występuje na powierzchni gruntu w najbliższej okolicy (tu dominują drobne narzutowe krzemienie w kontekście piasku), jednak podczas prac ziemnych związanych z budową torów odsłaniano pokłady żwirowe, w których tego typu konkracje mogły się znajdować.<sup>18</sup>

Artefakt został wykonany techniką rdzeniową, która w tym kontekście polegała na silnych odbiciach zdejmujących korę i wstępnie formujących zamierzoną bryłę. Odbicia te były dokonywane

<sup>18</sup> Równie dobrze Neandertalczyk mógł przynieść ten kamień w okolicy Żarek spod Olkusza (?).



Il. 2. Najprawdopodobniej środkowopaleolityczne, nieskończone ze względu na wewnętrzną skażę narzędzie wielofunkcyjne, tzw. pięściak. Fot. i rys. Piotr Kolasa

od obu szerszych stron okazu, jednak nie objęły jego dolnej części, na której pozostała warstwa korowa. Odbicia dokonywane twardym tłukiem w wielu wypadkach pozostawiły na powierzchni głębokie negatywy, a niektóre z nich doprowadziły do ujawnienia mikrospełkań termicznych. Objawiły się one wykruszeniami w obrębie krawędzi okazu, co najprawdopodobniej spowodowało zaniechanie dalszego formowania narzędzia i porzucenie okazu, który znaleziony został w takiej formie. Przy założeniu, że finalnym produktem obróbki miało być narzędzie typu pięściak (*hand axe*), dalsze zabiegi ograniczyłyby się do odbić wyżej opisanych lub dodatkowo okaz zostałby poddany drobniejszym odbiciom, precyzyjniej formującym krawędzie i szersze powierzchnie bryły krzemiennej.





**Ryszard Wnuk**

Ile ołowiu wydobyto w rejonie miasta Olkusz do XX wieku?

Cd.

# Ryszard Wnuk

Ile ołowiu wydobyto w rejonie miasta Olkusz do XX wieku?  
Cd.

W opracowaniu pod redakcją Jadwigi Pawłowskiej<sup>1</sup>, w części dotyczącej charakterystyki złóż w rejonie tarnogórskim, zawarta jest informacja o wyeksploatowanej ilości rud cynku i ołowiu w rejonie śląsko-krakowskim. Na podstawie dostępnych dokumentów źródłowych Franciszek Ekiert i Tadeusz Gałkiewicz w 1960 roku określili, że z całego obszaru złożowego odzyskano do połowy XX wieku około 20 milionów ton metali, w tym 16 milionów ton cynku i 4 miliony ton ołowiu. Procentowy udział wydobycia i ilość dostarczonego metalu (Pb) z rejonu olkusko-siewierskiego określono na 10% ogólnego wydobycia ołowiu w rejonie śląsko-krakowskim, tj. na poziomie ok. 0,4 miliona ton w okresie przed XIX wiekiem. Nie oszacowano jednak, ile ołowiu z tej ilości wydobyto w rejonie miasta Olkusza, a ile w rejonie olkuskim w sensie rozpoznania geologicznego dziewiętnastowiecznego.

Czy można zatem oszacować wydobycie w rejonie Olkusza? Wiemy, że jakakolwiek eksploatacja jest funkcją wielu zmiennych, z których najważniejsze są następujące czynniki:

1. naturalne (związane z występowaniem złoża), takie jak:
  - jakość złoża,
  - poziom zalegania spągu złoża,
  - uwarunkowania geomechaniczne (parametry wytrzymałościowe skał, urabialność skał),

- wykształcenia i formy złoża,
  - uwarunkowania hydrogeologiczne (poziomu zwierciadła wody, dopływy wody, stopień kawernistości);
2. produkcyjno-technologiczne:
    - wydajność pracy i zatrudnienie,
    - uzysk metalu z rudy;
  3. demograficzne:
    - decydujące o ilości siły roboczej (ilość osób mieszkających w Olkuszu i w sąsiedztwie, które mogły uczestniczyć w cyklu produkcyjnym, obejmującym procesy wydobycia, przerobu i zbytu).

Wydaje się, że analiza powyższych czynników pozwoli z dużym prawdopodobieństwem oszacować wielkość wydobycia w rejonie miasta.

## *Uwarunkowania naturalne*

### *1. Jakość złoża*

Nie każde wystąpienie substancji użytecznych jest złożem. Tylko wtedy, gdy jego wartość po uwzględnieniu kosztów produkcji gwarantuje zysk, możemy mówić o złożu, a przy zerowaniu się kosztów produkcji z przychodem ze sprzedaży mówimy o brzeźnych parametrach określających jakość złoża. Jest to zatem bardzo zmienna wartość, zwłaszcza w warunkach gospodarki rynkowej. Nie ulega raczej wątpliwości, że to zawsze ktoś lub coś (być może prawo popytu i podaży, a być może inne prawo lub osobowość bliżej nie

<sup>1</sup> *Charakterystyka rud cynku i ołowiu na obszarze śląsko-krakowskim* pod. red. Jadwigi Pawłowskiej, Warszawa 1977, s. 134 - 135

zdefiniowane) określa, co jest opłacalne, a co nie opłacalne - a zatem to, co nazywamy parametrami złoża. Na dzień dzisiejszy wiemy, że wyeksploatowane lub będące w eksploatacji złoża olkuskie mają zawartości ołowiu od śladowych do nawet kilkudziesięciu procent. Średnie zawartości ołowiu i cynku w złożach eksploatowanych po II wojnie światowej wynosiły: na złożu Bolesław - Pb = 1,83%, Zn = 5,09% [1], na złożu Olkusz - Pb = 2,36%, Zn = 4,29% [2], na złożu Pomorzany - Pb = 1,14%, Zn = 3,97% [3], a na udokumentowanym, nieeksploatowanym złożu Sikorka - Pb = 4,20%, Zn = 4,40% [4].

Należy mieć na uwadze, że w przypadku złóż eksploatowanych te zawartości metali są mniejsze o wielkość zubożenia (przybierkę skały płonnej) i w furcie eksploatacyjnej są nawet o kilkadziesiąt procent niższe. Nie ulega raczej wątpliwości, że w wiekach średnich eksploatowano tylko rudę bez zubożenia, a kruszce eksploatowane miały zawartości ołowiu rzędu kilkudziesięciu procent.

### **2. Poziom zalegania spągu złoża**

Obszar objęty eksploatacją miał najprawdopodobniej powierzchnię rzędu 3,0-3,6 km<sup>2</sup> i rozprzestrzenił się na odcinku około 3,5-4,2 km oraz szerokości 0,85 km. Rzędna powierzchni terenu wahała się od około 390-400 m n.p.m. (część NE obszaru) do 330-340 m n.p.m. (część SW).

Spąg dolomitów kruszczońskich zalegał na poziomie od około 300 m n.p.m. (część NE) do poziomu +270 m n.p.m. (część SW), a w centralnej części pomiędzy sztolniami Ponikowską i Pilecką na kotach około 310-320 m n.p.m. (Il. 1 opracowana przez Z. Adamczyka). W rejonie Starego Olkusza, gdzie rzędne powierzchni są na poziomie około 330 - ok. 350 m n.p.m., spąg

dolomitów kruszczońskich zalega na poziomach od około 300 do 330 m n.p.m. - było to zatem miejsce najdogodniejsze do rozpoczęcia działalności górniczej ze względu na głębokość zalegania kruszców, wynoszącą w tym miejscu do kilkudziesięciu metrów od powierzchni terenu (a wiemy, że najbogatsze strefy rudne występują na kontakcie dolomit - wapień). Złoże znajdowało się tutaj najbliżej powierzchni, a nie można wykluczyć również obecności wychodni złoża.

### **3. Warunki geomechaniczne**

Warunki geomechaniczne to parametry określające właściwości górotworu pod względem wytrzymałości (co decyduje o bezpiecznym prowadzeniu robót) i łatwości urabiania skał. Jednym z tych parametrów jest współczynnik zwięzłości skał, charakteryzujący ich urabialność. Na podstawie istniejącego rozpoznania otworowego z rejonu złożowego można te warunki zgeneralizować w sposób następujący: im bliżej powierzchni ziemi występuje złoże, tym korzystniejsze warunki jego urabiania z jednoczesnym pogorszeniem się warunków bezpiecznego prowadzenia prac górniczych - co zmusza do dodatkowych kosztów zabudowy czy zmniejszenia parametrów wyrobisk eksploatacyjnych. Pogorszone parametry górotworu związane są z procesami wietrzeniowymi skał węglanowych górotworu i złoża, bardzo podatnych na oddziaływanie wody i tlenu.

### **4. Wykształcenie i formy złoża**

Na zasadzie analogii do złóż eksploatowanych w kopalniach Bolesław, Olkusz czy Pomorzany, możemy z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że ołów wykształcony jest w formie rozproszonej, wrostków, żył i masywnych skupień dochodzących do kilku metrów grubości. Nie da

się określić jednoznacznie procentowego udziału poszczególnych form złożowych; najczęściej występują formy rozproszone i żyłowe. Te ostatnie mają miąższość od kilku do kilkudziesięciu centymetrów. Gniazda rud masywnych ołowio- wych spotykane są rzadziej, natomiast stanowią bardzo wydajne źródło metalu. Ponieważ złoża olkuskie mają taką samą genezę, to również ich wykształcenie i forma są podobne niezależnie od poziomu zalegania, różnią się jedynie stopniem utlenienia. Pod względem strukturalnym (wygląd zewnętrzny) ołów tworzy struktury drobno, średnio i grubokrystaliczne, przy dominacji dwóch pierwszych. Spotyka się go wśród szczelin i kawern. Często współwystępuje z blendą cynkową lub siarczkami żelaza. Przykładowe formy przedstawiono na załączonych kartowaniach wyrobisk górniczych z kopalni Olkusz i Bolesław w skali 1:250 (Il. 2-5). Charakterystyczne dla ołowiu jest bardzo zmienne i nieregularne występowanie przestrzenne uwidocznione w poszczególnych wyrobiskach. Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że analogiczna sytuacja występowała w przypadku złóż zalegających na zrębie Olkusz-Bolesław.

#### **4. Uwarunkowania hydrogeologiczne**

W kompleksowym opracowaniu hydrogeologii rejonu Olkusza [5] zawarta jest charakterystyka hydrogeologiczna rejonu. Generalnie występują tutaj dwa kompleksy wodonośne. Pierwszy obejmuje utwory czwartorzędowe i jurajskie (jeśli takowe występują), a drugim poziomem jest kompleks triasowy obejmujący utwory dolomityczno-wapienne (pomijam zalegające poniżej poziomy karbońskie i dewońskie z uwagi na głębokość zalegania złóż, dostępnych do wydobycia w wiekach średnich, a nawet obecnie). Warstwą

izolacyjną pomiędzy tymi poziomami są utwory ilasto-lupkowe kajpru, a lokalnie mogą go stanowić utwory margliste jury (keloweju i oksfordu).

Horyzonty wodonośne w wierceniach w rejonach Klucz, Chechła i Kwaśniowa (a zatem poza wpływem leja depresji kopalni Bolesław w latach sześćdziesiątych) kształtowały się na głębokościach rzędu od 7,8 do 23,5 metra (B - 593), czy 22,7 metra (B - 615) [1]. W rejonie Chechła [6] poziom czwartorzędowo jurajski (Q - J) występuje na głębokości od 0,16 metra (B - 613) do 10 metrów od powierzchni terenu, a w partiach wyżynnych od 10 do 40 metrów od powierzchni terenu. W rejonie Jarosowca [7] swobodne zwierciadło wody kształtowało się na poziomie od 0,7 metra (BJ 39) do 52,6 metra (BJ 57).

W opracowaniu z 1962 roku [9] autorzy stwierdzają, że lustro wody czwartorzędowej jakkolwiek wykazuje duże wahania na przestrzeni roku hydrogeologicznego, zalega na głębokościach od powierzchni terenu do około 20 m głębokości. Morfologia terenu powoduje, że woda spływa ze wzgórz jurajskich ku obniżeniom. Kompleks dolomityczno-wapienny ma dogodne warunki do infiltracji i krążenia wód z uwagi na obecność kawern i spękań. Uskokki główne raczej nie stanowią dogodnych dróg wodnych z racji swojego zablizniaczenia materiałem ilastym, przeważnie kajprowym, nieprzepuszczalnym. Mniejsze linie tektoniczne, a przynajmniej spękania w skałach leżących w sąsiedztwie uskoków, stanowią dogodne drogi krążenia wód. Natomiast doskonałe drogi wodne stanowią systemy kawern.

#### **5. Poziom dopływow w kopalni Bolesław**

W kopalni Bolesław w latach 20. ubiegłego wieku dopływy do poziomu +285 m n.p.m. wynosiły około 33 m<sup>3</sup>/min (rzędna powierzchni

około 330-340 m n.p.m.), a po późniejszym udostępnieniu do poziomu +268 m n.p.m. wzrosły do 44 m<sup>3</sup>/min [9]. W latach 50. dopływy wahały się od 27 m<sup>3</sup>/min w 1950 r. do 39 m<sup>3</sup>/min w 1959 r., by w roku 1968 ustabilizować się na poziomie około 30 m<sup>3</sup>/min.

Z pojedynczych wyrobisk (np. przekop Dąbrówka - poziom +275 m n.p.m.) dopływy stwierdzone były rzędu około 6 m<sup>3</sup>/min, natomiast maksymalne punktowe wypływy wynosiły od 5 do 6 m<sup>3</sup>/min. Zmiany dopływów pod koniec lat sześćdziesiątych w kopalni Bolesław związany był z budową głębszej kopalni Olkusz - spowodowało to zmianę warunków hydrogeologicznych w rejonie [10].

### **6. Poziom dopływów w kopalni Olkusz**

Przy drążeniu szybu Stefan dopływy były rzędu 0,8 m<sup>3</sup>/min, przy głębieniu szybu Bronisław w kopalni Olkusz natrafiono na dopływy z pojedynczych kawern, które wynosiły 1,3-7 m<sup>3</sup>/min. Maksymalny wypływ nastąpił na kontakcie wapieni gogolińskich i dolomitów retu. Na głębokości 34 metrów natrafiono na kawernę, z której dopływ wynosił 2-2,8 m<sup>3</sup>/min, a na głębokości 59 m 2,5-3,0 m<sup>3</sup>/min. Dopływy w szybach utrzymywały się aż do chwili napotkania przekopem głównym (poziom +238 m n.p.m.) zawodnionych kawern w wapieniach gogolińskich. Ogólny dopływ do kopalni w 1960 r. wyniósł około 5 m<sup>3</sup>/min. W 1961 r. przekopem głównym i chodnikiem wodnym nr 2 natrafiono na poziomie +234 m n.p.m. na bardziej skawernowane wapienie gogolińskie i dopływ do kopalni wzrósł do 19 m<sup>3</sup>/min. Po dalszym postępie robót, wynoszącym 10 metrów, dopływ osiągnął w marcu 1962 r. 29,3 m<sup>3</sup>/min. W kwietniu tego samego roku natrafiono w przekopie na strefę silnie skawernowaną

i spękaną. Dopływ wzrósł w rejonie do 45 m<sup>3</sup>/min, a całkowity osiągnął 52 m<sup>3</sup>/min.

Wynika z tego, że kawerny i szczeliny, na które natrafiono, należały do większego systemu połączonych kawern i szczelin biegnących w kierunku południowym - bo w tym kierunku zwiększył się zasięg leja depresji. W marcu 1963 r. dopływ łączny wynosił 67 m<sup>3</sup>/min. W okresie 1963-1967 r., mimo stosunkowo dużego postępu robót, nie uległ większym zmianom i wynosił od 62-70 m<sup>3</sup>/min. W lutym 1967 r. w czole drążonego przekopu wschodniego na poziomie +238 m n.p.m. ze szczeliny eliptycznej (oś dłuższa 0,6-0,7 m, oś krótsza 0,5-0,6 m) zlokalizowanej w górze prawego odcinka nastąpił wypływ około 35 m<sup>3</sup>/min. Dopływ do kopalni po trzech dniach osiągnął 95 m<sup>3</sup>/min. W okresie od kwietnia 1967 r. do marca 1969 r. wahał się w granicach 79-83 m<sup>3</sup>/min, a w wrześniu 1969 r. ustabilizował się na poziomie około 68 m<sup>3</sup>/min [11]. Zatem wypływy wody utrzymywały się przez kilka lat i pochodziły ze środkowej warstwy wapieni gogolińskich.

Różnice w dopływie świadczą o zmiennym gérotworze, stopniu skawernienia i szczelinowatości na odcinkach rzędu kilku kilometrów. W rejonie kopalni Bolesław szczeliny i kawerny są mniejszych rozmiarów, natomiast większa jest częstotliwość ich występowania. W kopalni Olkusz kawerny i szczeliny występują rzadziej ale mają większe rozmiary. Znajduje to potwierdzenie w punktowych wypływach wody. W kopalni Bolesław dochodziły do 5 m<sup>3</sup>/min, natomiast w Olkuszu do 45 m<sup>3</sup>/min. Dopiero późniejsza budowa jeszcze głębszej kopalni Pomorzany wywarła ogromny wpływ na układ stosunków hydrogeologicznych w całym rejonie olkuskim.

Warunki hydrogeologiczne z okresu XV-XVII wieku, kiedy rozpoczęto i kontynuowano w re-

jonie Olkusza eksploatację złoża w warunkach zawodnionych, można na zasadzie analogii hydrogeologicznej przyrównać do wyników uzyskanych z rozpoznania robotami górniczymi w XX wieku. Możemy więc z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że:

- zwierciadło wody zalegało już na głębokościach od powierzchni terenu do około 20 m poniżej terenu w zależności od jego ukształtowania (decydowała o tym baza drenażu, czyli najniżej położone miejsce do którego spływały wody);
- intensywne dopływy w rejonie starej eksploatacji w Olkuszu mogły pojawić się podczas schodzeniu z eksploatacją na głębokości rzędu 20-40 m przy natrafienia na wodonośne kawerony, a dopływy chwilowe mogły dochodzić nawet do około 90m<sup>3</sup>/min (analogia do rozcięcia kopalni Olkusz), przy czym średnie dopływy mogły być na poziomie około 40 m<sup>3</sup>/min (analogia do kopalni Bolesław).

#### ***Aspekty produkcyjno-technologiczne (techniczna organizacja pracy)***

Przez kilka wieków podstawowymi narzędziami pracy był kilof, młot, dłuto i motyka, którą kopacze z pomocnikami drążyli i eksploatowali rudę. Byli oni podstawową grupą roboczą, pracowali parami - kopacz z pomocnikiem; czasem pomocnik mógł obsługiwać większą liczbę kopaczy. Zgłębiali szyby, bili chodniki i sztolnie, wybierali rudę, stawiali obudowę. Pozostałe grupy zawodowe przewyższały ich ilościowym obłożeniem kilkakrotnie.

Opis z XVIII wieku podaje, że przy płucze o dwóch kanałach zatrudnionych było 7 osób. Liczba zatrudnionych przy transporcie i odwadnianiu prawie trzykrotnie przewyższała liczbą kopaczy i pomocników. W 1612 r. w kopalni Słońce

w Olkuszu pracowało przy drażeniu chodników 6 górników, a przy eksploatacji rudy w trzech miejscach 21, łącznie 27 osób. W sztolni Ponikowskiej i przynależnych do niej kopalniach pracowało w 1612 r. i 1647 r. około 200 osób, a w roku 1639 około 400 osób. Ponieważ funkcjonowały tutaj w XVII w. dwie sztolnie, a ponadto istniało wiele samodzielnych mniejszych i większych kopalń, w sumie zatrudnienie mogło sięgać 1000 osób.

Wydajności pracy i tempa postępu nie da się jednoznacznie ustalić. Przy drażeniu chodników i przebitkach w 1612 r. w kopalniach olkuskich tygodniowy postęp wyrobisk wynosił zaledwie 0,5 do 3 metrów, a tempo pracy zależało głównie od jakości skały i warunków pracy. Na przykład 3 kopaczy z 3 pomocnikami zużyło w trudnych warunkach (twarda skała) przy ośmiogodzinnych zmianach na wykonanie dziesięciometrowego odcinka chodnika łącznie 463 dniówek, w innym przypadku 400 dniówek, czyli postęp na jedną robotnikodniówkę wynosił 0,021 do 0,025 metra (w lepszych warunkach 0,084 metra). Dodatkowo przy kołowrotach zatrudnionych było w każdym z tych przypadków po 8 osób, pracujących w grupach po 4 na dwie dwunastogodzinne zmiany. Wiadomym jest, że w roku 1612 z około 16 do 18 miejsc eksploatacji wydobyto 300 rosztów rudy, w roku 1647 - 460, a w roku 1648 - 490 rosztów przy zatrudnieniu w jednym miejscu 4 osób. Zatem roczne wydobycie na jednego kopacza z pomocnikiem kształtowało się w granicach 4,2 do 7,7 rosztu [12].

W opracowaniu dotyczącym rozwoju górnictwa w okresie do XVI w. D. Molenda [13] wskazuje na znaczne zróżnicowanie wydobywania przez kopacza z pomocnikiem, które mogło być średnio na poziomie 3,6 rosztu w czasie 50 dni,

jak to wykazują rachunki z kopalń olkuskich z 1564 roku: w 36 dni uzyskano 173 niecki, w 56 dni uzyskano 50 niecek, a w 56 dni uzyskano 57 niecek. W innym miejscu stwierdza [14], że w roku 1612 wielkość wydobycia wynosi od kilku do 33 rosztów rocznie, w roku 1627 średnio 22, a w roku 1640 - kilka rosztów.

Powyższe dane wykazują, jak trudne jest szacowanie wielkości wydobycia. Niemniej jednak jakieś średnie wartości trzeba przyjąć, chociaż mogą być one dyskusyjne.

### ***Wielkość produkcji ołowiu i rudy***

W latach od 1530-1685 produkcja ołowiu kształtowała się na poziomie od 114,8-131,7 tys. ton [15]. Z wykresu produkcji ołowiu na złożach śląsko-krakowskich w opracowaniu D. Moleny [14] wynika, że w okresie 1430-1529 mogła ona wynieść około 52,8 tys. ton. Problematyczne pozostaje ustalenie wielkości wydobycia w latach wcześniejszych. Ile zatem rudy wyeksploatowano w okresie wcześniejszym, od 1257 do 1430 roku?

Zastosujmy pewien tok rozumowania, dotyczący wydobycia rud, związany z warunkami górniczo-geologicznymi górotworu. Po pierwsze: eksploatowano złoża zalegające na wychodniach i blisko powierzchni ziemi, a prawdopodobnie w okresie do 1420 r. w warunkach powyżej zwierciadła wody. Po drugie: eksploatacja prowadzona była takimi samymi narzędziami, ale w górotworze o zdecydowanie lepszej urabialności. Skały były bardziej spękane, rozdrobnione, łatwiej odspalalne, co związane było z procesami wietrzenia. Po trzecie: nieporównywalnie prostsze były warunki transportu i wentylacja wyrobisk. Można zatem założyć, iż wydajności z XVII wieku nie były większe od wydajności początkowych.

Rodzi się pytanie - ile zespołów kopaczy

(gwarków) mogło uczestniczyć w wydobyciu? Założmy minimalną wydajność roczną gwarka na poziomie 4,2 rosztów. Waga rosztu nie była jednakowa, zależała od gatunku eksploatowanej rudy [12]. Objętość rosztu wahała się od 1000 do 1300 litrów. Przeciętną wagę rosztu bogatej rudy ustalić można na 6 ton, a ubogiej wyflukowanej z hałd na 3,2-3,7 ton. Czyli w skali roku jeden kopacz mógł wyeksploatować od 25,2 do 46,2 ton rudy dobrej jakości (Tab. 1), w przypadku rudy ubogiej było to od 13,4 do 24,6 ton rudy (Tab. 2), natomiast w przypadku rudy średniej było to od 15,5 do 28,5 ton rudy (Tab. 3). Dla wyprodukowania 100 ton Pb z rudy najlepszej jakości średnio musiałyby pracować od 9 do 12 gwarków (Tab. 1), przy rudzie niskiej jakości od 16 do 23 gwarków (Tab. 2), natomiast przy rudzie średniej jakości od 14 do 20 gwarków. (Tab. 3). Można więc założyć, że produkcja rzędu 100 ton ołowiu była jak najbardziej realna w ówczesnych uwarunkowaniach, a co za tym idzie szacować, że w okresie 1257-1429 r. wyprodukowano co najmniej około 17,3 tys. ton ołowiu, natomiast łącznie w okresie od 1257-1529 około 70 tys. ton ołowiu. Sumaryczna, szacowana produkcja ołowiu w okresie 1257-1685 wynosiłaby około 185 tys. ton (Tab. 4) przy założeniu wagi cetnara równej 56 kg.

Jako geolog muszę zadać sobie pytanie, ile rudy należało wyeksploatować, by wyprodukować taką ilość ołowiu? Jest to zależne od tzw. uzysku ołowiu z rudy. Łąbedzki w swoim opracowaniu „Górnictwo w Polsce” [16] twierdzi, że „z rudy ołowianej otrzymywano blisko 33 funty na 100 ołowiu czystego”. Innymi słowy oznacza to, że wydajność (uzysk) ołowiu z rudy eksploatowanej wynosił 33%. Innymi słowy, żeby wyprodukować 33 tony ołowiu trzeba było wyeksploatować ok.

100 ton rudy. Według opracowania J. Pawłowskiej [17] około 1550 r. odzysk ołowiu z rudy wynosił około 20%, w latach 1580-1610 wzrósł do 30%, w 1636 r. spadł do 25% a w 1658 r. do 20%, by w 1670 r. spaść do ok. 10% - przyczyną tkwi w wyczerpywaniu się bogatych gniazd rudnych ponad poziomami sztolni. Zatem średnie uzyski w tym okresie wynoszą około 23,7%. Jak widać rozbieżności są znaczne, względna różnica uzysku jest rzędu 30%.

Jeśli przyjmiemy szacunki J. Pawłowskiej za bliższe prawdy, to do wyprodukowania 24 ton ołowiu trzeba wyeksploatować 100 ton rudy. Wynika z tego, że w okresie 1257-1685 r. do wyprodukowania około 185 tys. ton ołowiu (przy założeniu wagi cetnara równej 56 kg i przyjmując alternatywne uzyski na poziomie 33% i 23,7%) konieczne było wyeksploatowanie odpowiednio od 560 do 780 tys. ton rudy. Tu pojawia się kolejne pytanie: czy ówczesna ilość mieszkańców Olkusza i najbliższej okolicy mogła gwarantować takie wydobycie?

### *Uwarunkowania demograficzne*

W opracowaniu dotyczącym rozwoju górnictwa do XVI wieku [13] Danuta Molenda stwierdza na podstawie księgi miejskiej Olkusza z początku XIV wieku, iż ówczesny Olkusz był miastem o ukształtowanych władzach miejskich, z rozwiniętym rzemiosłem, obwarowany, z kościołem parafialnym. Istniały w nim 94 domy mieszczan, nie licząc domów szlachty i duchowieństwa, a dane ze świętopietrza mówią o 182 rodzinach – co pozwala szacować ludność Olkusza na 1000 mieszkańców. W 1356 r. Kazimierz Wielki zaliczył Olkusz do najważniejszych miast Małopolski, powołując jego przedstawicieli do tzw. sądu sześciu miast - najwyższej instancji

sądowej w sprawach miejskich dla Małopolski. Czternastowieczny Olkusz miał wymiary 330 na 210 metrów [18], a jego powierzchnia wynosiła 7 hektarów (w połowie XIV wieku powierzchnia 7 do 10 hektarów była typowa dla połowy ówczesnych środków miejskich w Polsce). Dane o mieszkańcach Olkusza są tylko orientacyjne i wynoszą: w latach 1299 do 1330 - 600 osób, w latach 1331 do 1399 - 1000 osób, za lata 1400 do 1448 - brak danych, w latach 1449 do 1468 - 1500 osób - co przy założeniu pięcioosobowej rodziny daje od 120 do 300 rodzin.

W połowie XV wieku około 800-900 na 1500 mieszkańców Olkusza mieszkało wewnątrz muru, a pozostali na przedmieściach. Największa liczba mieszkańców [18] zatrudniona była w górnictwie oraz związanych z nim zakładach pomocniczych i dalszej przeróbki rudy. Z zawodem górniczo-hutniczym prawdopodobnie związanych było 2/3 podatników.

Produkcję ołowiu na poziomie około 100 ton ołowiu rocznie gwarantuje wydobycie rudy przez zespoły liczące od 9 do 23 gwarków, w zależności od jakości rudy. Na pytanie, czy uwarunkowania demograficzne pozwalają na zatrudnienie takiej ilości gwarków wraz z pozostałymi robotnikami zatrudnionymi w procesie produkcji ołowiu, odpowiedź może być tylko jedna: tak. Oznacza to, że co najmniej kilkadziesiąt osób z miasta Olkusza mogło pracować w górnictwie na różnych stanowiskach, w tym na stanowisku gwarka.

### *Parametry wyrobisk eksploatacyjnych*

Nie zachowały się informacje, jakie były wymiary wyrobisk eksploatacyjnych w Olkuszu. W dokumentacjach geologiczno-inżynierskich z lat sześćdziesiątych [15, 16] zawarte są informacje dotyczące stwierdzenia pustek w górotworze,



ale trudno jednoznacznie ustalić, czy mamy do czynienia ze starymi wyrobiskami, czy z kawernami. Że są to wyrobiska przemawia fakt ich występowania w obrębie dolomitów kruszconosnych i diploporowych, ponieważ z obserwacji w czynnych kopalniach oraz dokumentacjach hydrogeologicznych [21] wynika, że pustki krasowe najczęściej występują na granicy dolomitów kruszconosnych leżących niżej wapieni lub w bezpośrednim sąsiedztwie tej granicy. Powyższa prawidłowość pozwala na stwierdzenie z dużym prawdopodobieństwem, że pustki w rejonie badań geologiczno-inżynierskich są starymi zrobami. Przewidywalne stare roboty napotkano na głębokościach 33,7–35,9 m; 43,2–47,2 m; 43,4–44,3 m; 56,9–57,4 m w rejonie ulicy Augustańskiej (aktualnie ul. Nullo, Krakowskie Przemieszczenie, Bylicy), a na ulicy Skalskiej na głębokościach 49,16–57,76 m; 55,83–58,03 m; 56,56–58,06 m; 42,53–43,83 m; 40,97–41,77 m; 25,03–28,43 m; 9,83–10,83 m. Oznacza to, że wyrobiska mogły mieć odpowiednio wysokości: 2,2 m; 4,0 m; 0,9 m; 0,5 m; 1,6 m; 2,2 m; 1,4 m; 1,3 m; 0,8 m; 3,4 m; 1,0 m. Świadczyłoby to o wybieraniu tylko żył kruszcu, bez dodatkowego przybierania skały płonnej lub z bardzo niewielką przybierką.

Szerokość wyrobisk można jedynie szacować i przyjmować, jak np. szerokość sztolni przy stropie i spągu - tj. odpowiednio rząd wielkości 1,26–1,68 m. W opracowaniu D. Molendy [13] są przedstawione dane o wymiarach wyrobisk w Suchej Górze, gdzie minimalna wysokość wyrobisk nie sięgała pół metra, choć zdarzały się dwuipółmetrowe.

### ***Podsumowanie***

Biorąc pod uwagę w/w uwarunkowania oraz założenia dotyczące wydajności pracy, można szacować, że w okresie 1257–1685 r. należało wyeksploatować odpowiednio (przyjmując uzyski 33% i 23,7%) od 560 do 780 tys. ton rud ołowiu, by wyprodukować około 185 tys. ton ołowiu. Nie można zapomnieć, że z rudy ołowiu w procesach przerobczych otrzymywano również glejtę, która wg Łabęckiego stanowiła około 20% produkcji ołowiu w XVI wieku [16], a w wieku XVII wg Dziekanowskiego [12] udział glejty wahał się od 30–80% produkcji ołowiu. Przyjęcie bezpiecznego wskaźnika udziału glejty na poziomie 40% produkcji ołowiu w XVI i XVII wieku daje nam produkcję glejty na poziomie około 51,4 tys. ton glejty ( $128\ 408 \cdot 0,4 = 51\ 363$  tony).

Zatem sumaryczną wielkość produktów ołowianych z rozpatrywanego okresu można szacować co najmniej na około 236 tys. Mg (ton).

Cdn.

## Bibliografia

- Dodatek nr 3 (rozliczeniowy) do dokumentacji geologicznej złoża rud cynku i ołowiu Bolesław w kategorii A + B Bipromet, Katowice czerwiec 1997 str. 22.
- Dodatek nr 6 (rozliczeniowy) do dokumentacji geologicznej złoża rud cynku i ołowiu Olkusz w kategorii A + B + C<sub>1</sub> + C<sub>2</sub> Bipromet, Katowice październik 2000 str. 18.
- Operat ewidencyjny zasobów złoża Pomorzany wg stanu na 31.12.2014
- Dokumentacja geologiczna złóż cynku i ołowiu Sikorka w kategorii C<sub>1</sub> - część I Opracowanie tekstowe, Kombinat Geologiczny Południe w Katowicach, Zakład Badań Geologicznych w Krakowie, Kraków wrzesień 1977 str. I.
- Kompleksowe opracowanie hydrogeologii rejonu Olkusza. PG Kraków grudzień 1964 str. 49.
- Dokumentacja geologiczna złoża rud cynku i ołowiu Chechło w kategorii C<sub>2</sub>, część V hydrogeologiczna PG Kraków marzec 1968 str. 7.
- Dokumentacja geologiczna złoża rud cynku i ołowiu Jaroszowice - Pazurek w kategorii C<sub>2</sub>, część IV hydrogeologiczna PG Kraków grudzień 1971 str. 77, str. 96
- Wnioski w sprawie zaopatrzenia w wodę pitną i przemysłową ludności i przemysłu rejonu olkuskiego. Opracowanie zbiorowe - przewodniczący komisji mgr inż. A. Tatara Katowice styczeń 1962 r. str. 19.
- Zagrożenie wodne kopalni rud cynkowo-olowiowych rejonu Olkusko-Bolesławskiego Dokumentacja hydrogeologiczna 1960 str.44-46]
- Dokumentacja Geologiczna złoża rud cynku i ołowiu kopalni Bolesław w kategorii A+B+C<sub>1</sub>+C<sub>2</sub>. Dodatek Nr 1 Część tekstowa Kombinat Geologiczny „Południe”. Zakład Projektów i Dokumentacji Geologicznych w Katowicach Oddział w Krakowie Kraków marzec 1981. str.38].
- Dokumentacja Geologiczna złoża rud cynku i ołowiu kopalni Olkusz Część IV: Dokumentacja Hydrogeologiczna Przedsiębiorstwo Geologiczne w Krakowie Kraków luty 1969 str.21-27.
- Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich. Tom I praca zespołowa Pracowni Historii Górnictwa i Hutnictwa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN pod redakcją Jana Pazdura. Katowice 1960. Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze str. 152 - 155.
- Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku. Danuta Molenda Wrocław - Warszawa - Kraków 1963 str. 273, 73, 101
- Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XVI - XVIII wieku. D. Molenda Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN Instytut historii kultury materialnej 1972 str. 223 -224, 280
- Ilcusiana nr 2(11) listopad 2014 r. R. Wnuk - Ile ołowiu wydobyto w rejonie miasta Olkusz do XX wieku?
- Górnictwo w Polsce - opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego Tom I Hieronim Łabędzki str. 217 - 218, str. 221
- Charakterystyka rud cynku i ołowiu na obszarze śląsko - krakowskim pod redakcją Jadwigi Pawłowskiej Warszawa 1977 Wydawnictwa geologiczne str. 134 - 135.
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego. Tom I, opracowanie zbiorowe pod redakcją F. Kiryka i F. Kołodziejczyka PWN Warszawa - Kraków 1978 str. 161 - 170, str. 194

- Dokumentacja geologiczno inżynierska obiektu Olkusz ul. Augustiańska PG Kraków, Maj 1961 r.
- Dokumentacja geologiczno inżynierska obiektu Olkusz ul. Skalska PG Kraków, 1962 r.
- Dodatek nr 1 do dokumentacji geologicznej złoża rud cynku i ołowiu Pomorzany w kategorii B + C<sub>1</sub> część V opracowania hydrogeologiczne PG Kraków grudzień 1988 r. str. 70

Liczba gwałtów	Ilość wydobyci rudy [tony]		średnio	Ilość wyprodukowanego obrotu rocznie						Okres rozliczeniowy 1257 - 1430 (173 lata)					
	min. 4,2 rosta	max. 7,7 rosta		uzysk według Pawłowskiej (23,7%)		uzysk według Łabędzkiego (33%)		uzysk według Pawłowskiej (23,7%)		uzysk według Łabędzkiego (33%)					
				min	max	średnio	min	max	średnio	min	max	średnio			
1	25,2	46,2	35,7	6,0	10,9	8,5	8,3	15,2	11,8	1033,2	1894,2	1463,7	1438,7	2637,6	2038,1
2	50,4	92,4	71,4	11,9	21,9	16,9	16,6	30,5	23,6	2066,5	3788,5	2927,5	2877,3	5275,1	4076,2
3	75,6	138,6	107,1	17,9	32,8	25,4	24,9	45,7	35,3	3099,7	5682,7	4391,2	4316,0	7912,7	6114,3
4	100,8	184,8	142,8	23,9	43,8	33,8	33,3	61,0	47,1	4132,9	7577,0	5854,9	5754,7	10550,2	8152,5
5	126,0	231,0	178,5	29,9	54,7	42,3	41,6	76,2	58,9	5166,1	9471,2	7318,7	7193,3	13187,8	10190,6
6	151,2	277,2	214,2	35,8	65,7	50,8	49,9	91,5	70,7	6199,4	11365,5	8782,4	8632,0	15825,3	12228,7
7	176,4	323,4	249,9	41,8	76,6	59,2	58,2	106,7	82,5	7232,6	13259,7	10246,1	10070,7	18462,9	14266,8
8	201,6	369,6	285,6	47,8	87,6	67,7	66,5	122,0	94,2	8265,8	15154,0	11709,9	11509,3	21100,5	16304,9
9	226,8	415,8	321,3	53,8	98,5	76,1	74,8	137,2	106,0	9299,0	17048,2	13173,6	12948,0	23738,0	18343,0
10	252,0	462,0	357,0	59,7	109,5	84,6	83,2	152,5	117,8	10332,3	18942,5	14637,4	14386,7	26375,6	20381,1
11	277,2	508,2	392,7	65,7	120,4	93,1	91,5	167,7	129,6	11365,5	20836,7	16101,1	15825,3	29013,1	22419,2
12	302,4	554,4	428,4	71,7	131,4	101,5	99,8	183,0	141,4	12398,7	22731,0	17564,8	17264,0	31650,7	24457,4
13	327,6	600,6	464,1	77,6	142,3	110,0	108,1	198,2	153,2	13431,9	24625,2	19028,6	18702,7	34288,3	26495,5
14	352,8	646,8	499,8	83,6	153,3	118,5	116,4	213,4	164,9	14465,2	26519,4	20492,3	20141,4	36925,8	28533,6
15	378,0	693,0	535,5	89,6	164,2	126,9	124,7	228,7	176,7	15498,4	28413,7	21956,0	21580,0	39563,4	30571,7
16	403,2	739,2	571,2	95,6	175,2	135,4	133,1	243,9	188,5	16531,6	30307,9	23419,8	23018,7	42200,9	32609,8
17	428,4	785,4	606,9	101,5	186,1	143,8	141,4	259,2	200,3	17564,8	32202,2	24883,5	24457,4	44838,5	34647,9
18	453,6	831,6	642,6	107,5	197,1	152,3	149,7	274,4	212,1	18598,1	34096,4	26347,2	25896,0	47476,0	36666,0
19	478,8	877,8	678,3	113,5	208,0	160,8	158,0	289,7	223,8	19631,3	35990,7	27811,0	27334,7	50113,6	38724,1
20	504,0	924,0	714,0	119,4	219,0	169,2	166,3	304,9	235,6	20664,5	37884,9	29274,7	28773,4	52751,2	40762,3

Tab. 1. Runda najlepszej jakości

Liczba gwałtów	Ilość wydobytej rudy [tony]			Ilość wyprodukowanego ołowiu rocznie						Okres rozliczeniowy 1257 - 1430 (173 lata)					
	min. 4,2 rozsta	max. 7,7 rozsta	średnio	uzysk według Pawłowskiej (23,7%)			uzysk według Łąbätzkiego (33%)			uzysk według Pawłowskiej (23,7%)			uzysk według Łąbätzkiego (33%)		
				min	max	średnio	min	max	średnio	min	max	średnio	min	max	średnio
1	13,4	24,6	19,0	3,2	5,8	4,5	4,4	8,1	6,3	549,4	1 008,6	779,0	765,0	1 404,4	1 084,7
2	26,8	49,2	38,0	6,4	11,7	9,0	8,8	16,2	12,5	1 098,8	2 017,2	1 558,0	1 530,0	2 808,8	2 169,4
3	40,2	73,8	57,0	9,5	17,5	13,5	13,3	24,4	18,8	1 648,2	3 025,9	2 337,1	2 295,0	4 213,2	3 254,1
4	53,6	98,4	76,0	12,7	23,3	18,0	17,7	32,5	25,1	2 197,7	4 034,5	3 116,1	3 060,0	5 617,7	4 338,8
5	67,0	123,0	95,0	15,9	29,2	22,5	22,1	40,6	31,4	2 747,1	5 043,1	3 895,1	3 825,0	7 022,1	5 423,6
6	80,4	147,6	114,0	19,1	35,0	27,0	26,5	48,7	37,6	3 296,5	6 051,7	4 674,1	4 590,0	8 426,5	6 508,3
7	93,8	172,2	133,0	22,2	40,8	31,5	31,0	56,8	43,9	3 845,9	7 060,4	5 453,1	5 355,0	9 830,9	7 593,0
8	107,2	196,8	152,0	25,4	46,6	36,0	35,4	64,9	50,2	4 395,3	8 069,0	6 232,2	6 120,0	11 235,3	8 677,7
9	120,6	221,4	171,0	28,6	52,5	40,5	39,8	73,1	56,4	4 944,7	9 077,6	7 011,2	6 885,1	12 639,7	9 762,4
10	134,0	246,0	190,0	31,8	58,3	45,0	44,2	81,2	62,7	5 494,1	10 086,2	7 790,2	7 650,1	14 044,1	10 847,1
11	147,4	270,6	209,0	34,9	64,1	49,5	48,6	89,3	69,0	6 043,5	11 094,9	8 569,2	8 415,1	15 448,6	11 931,8
12	160,8	295,2	228,0	38,1	70,0	54,0	53,1	97,4	75,2	6 593,0	12 103,5	9 348,2	9 180,1	16 853,0	13 016,5
13	174,2	319,8	247,0	41,3	75,8	58,5	57,5	105,5	81,5	7 142,4	13 112,1	10 127,2	9 945,1	18 257,4	14 101,2
14	187,6	344,4	266,0	44,5	81,6	63,0	61,9	113,7	87,8	7 691,8	14 120,7	10 906,3	10 710,1	19 661,8	15 185,9
15	201,0	369,0	285,0	47,6	87,5	67,5	66,3	121,8	94,1	8 241,2	15 129,4	11 685,3	11 475,1	21 066,2	16 270,7
16	214,4	393,6	304,0	50,8	93,3	72,0	70,8	129,9	100,3	8 790,6	16 138,0	12 464,3	12 240,1	22 470,6	17 355,4
17	227,8	418,2	323,0	54,0	99,1	76,6	75,2	138,0	106,6	9 340,0	17 146,6	13 243,3	13 005,1	23 875,0	18 440,1
18	241,2	442,8	342,0	57,2	104,9	81,1	79,6	146,1	112,9	9 889,4	18 155,2	14 022,3	13 770,1	25 279,5	19 524,8
19	254,6	467,4	361,0	60,3	110,8	85,6	84,0	154,2	119,1	10 438,9	19 163,9	14 801,4	14 535,1	26 683,9	20 609,5
20	268,0	492,0	380,0	63,5	116,6	90,1	88,4	162,4	125,4	10 988,3	20 172,5	15 580,4	15 300,1	28 088,3	21 694,2
21	281,4	516,6	399,0	66,7	122,4	94,6	92,9	170,5	131,7	11 537,7	21 181,1	16 359,4	16 065,1	29 492,7	22 778,9
22	294,8	541,2	418,0	69,9	128,3	99,1	97,3	178,6	137,9	12 087,1	22 189,7	17 138,4	16 830,1	30 897,1	23 863,6
23	308,2	565,8	437,0	73,0	134,1	103,6	101,7	186,7	144,2	12 636,5	23 198,4	17 917,4	17 595,1	32 301,5	24 948,3

Tab. 2. Ruda niskiej jakości

Liczba gwałtów	Ilość wydobytej rudy [Tony]		Ilość wyprodukowanego obrotu rocznie										Okres rozliczeniowy 1257 - 1430 (173 lata)					
	min. 4,2 rozsta	max. 7,7 rozsta	średnio	uzysk według Pawłowskiej (23,7%)			uzysk według Łąbędzkiego (33%)			uzysk według Pawłowskiej (23,7%)			uzysk według Łąbędzkiego (33%)					
				min	max	średnio	min	max	średnio	min	max	średnio	min	max	średnio			
1	15,5	28,5	22,0	3,7	6,8	5,2	5,1	9,4	7,3	635,5	1 168,5	902,0	884,9	1 627,1	1 256,0			
2	31,0	57,0	44,0	7,3	13,5	10,4	10,2	18,8	14,5	1 271,0	2 337,1	1 804,0	1 769,8	3 254,1	2 512,0			
3	46,5	85,5	66,0	11,0	20,3	15,6	15,3	28,2	21,8	1 906,5	3 505,6	2 706,1	2 654,7	4 881,2	3 767,9			
4	62,0	114,0	88,0	14,7	27,0	20,9	20,5	37,6	29,0	2 542,1	4 674,1	3 608,1	3 539,6	6 508,3	5 023,9			
5	77,5	142,5	110,0	18,4	33,8	26,1	25,6	47,0	36,3	3 177,6	5 842,6	4 510,1	4 424,5	8 135,3	6 279,9			
6	93,0	171,0	132,0	22,0	40,5	31,3	30,7	56,4	43,6	3 813,1	7 011,2	5 412,1	5 309,4	9 762,4	7 535,9			
7	108,5	199,5	154,0	25,7	47,3	36,5	35,8	65,8	50,8	4 448,6	8 179,7	6 314,2	6 194,3	11 389,5	8 791,9			
8	124,0	228,0	176,0	29,4	54,0	41,7	40,9	75,2	58,1	5 084,1	9 348,2	7 216,2	7 079,2	13 016,5	10 047,8			
9	139,5	256,5	198,0	33,1	60,8	46,9	46,0	84,6	65,3	5 719,6	10 516,8	8 118,2	7 964,1	14 643,6	11 303,8			
10	155,0	285,0	220,0	36,7	67,5	52,1	51,2	94,1	72,6	6 355,2	11 685,3	9 020,2	8 849,0	16 270,7	12 559,8			
11	170,5	313,5	242,0	40,4	74,3	57,4	56,3	103,5	79,9	6 990,7	12 853,8	9 922,2	9 733,8	17 897,7	13 815,8			
12	186,0	342,0	264,0	44,1	81,1	62,6	61,4	112,9	87,1	7 626,2	14 022,3	10 824,3	10 618,7	19 524,8	15 071,8			
13	201,5	370,5	286,0	47,8	87,8	67,8	66,5	122,3	94,4	8 261,7	15 190,9	11 726,3	11 503,6	21 151,8	16 327,7			
14	217,0	399,0	308,0	51,4	94,6	73,0	71,6	131,7	101,6	8 897,2	16 359,4	12 628,3	12 388,5	22 778,9	17 583,7			
15	232,5	427,5	330,0	55,1	101,3	78,2	76,7	141,1	108,9	9 532,7	17 527,9	13 530,3	13 273,4	24 406,0	18 839,7			
16	248,0	456,0	352,0	58,8	108,1	83,4	81,8	150,5	116,2	10 168,2	18 696,5	14 432,4	14 158,3	26 033,0	20 095,7			
17	263,5	484,5	374,0	62,4	114,8	88,6	87,0	159,9	123,4	10 803,8	19 865,0	15 334,4	15 043,2	27 660,1	21 351,7			
18	279,0	513,0	396,0	66,1	121,6	93,9	92,1	169,3	130,7	11 439,3	21 033,5	16 236,4	15 928,1	29 287,2	22 607,6			
19	294,5	541,5	418,0	69,8	128,3	99,1	97,2	178,7	137,9	12 074,8	22 202,0	17 138,4	16 813,0	30 914,2	23 863,6			
20	310,0	570,0	440,0	73,5	135,1	104,3	102,3	188,1	145,2	12 710,3	23 370,6	18 040,4	17 697,9	32 541,3	25 119,6			

Tab. 3. Ruda średniej jakości

Okres	Lata	Wielkość wydobycia/ rok		Wydobycie w okresie	
		cetnary	tony	cetnary	tony
1257 - 1430	173	1780	100	307 940	17 300
1431 - 1450	20	11 500	644	230 000	12 880
1451 - 1500*	47	10 000	560	470 000	26 320
1501 - 1521**	27	9 000	504	243 000	13 608
1530 - 1685***					114 800
razem					184 908

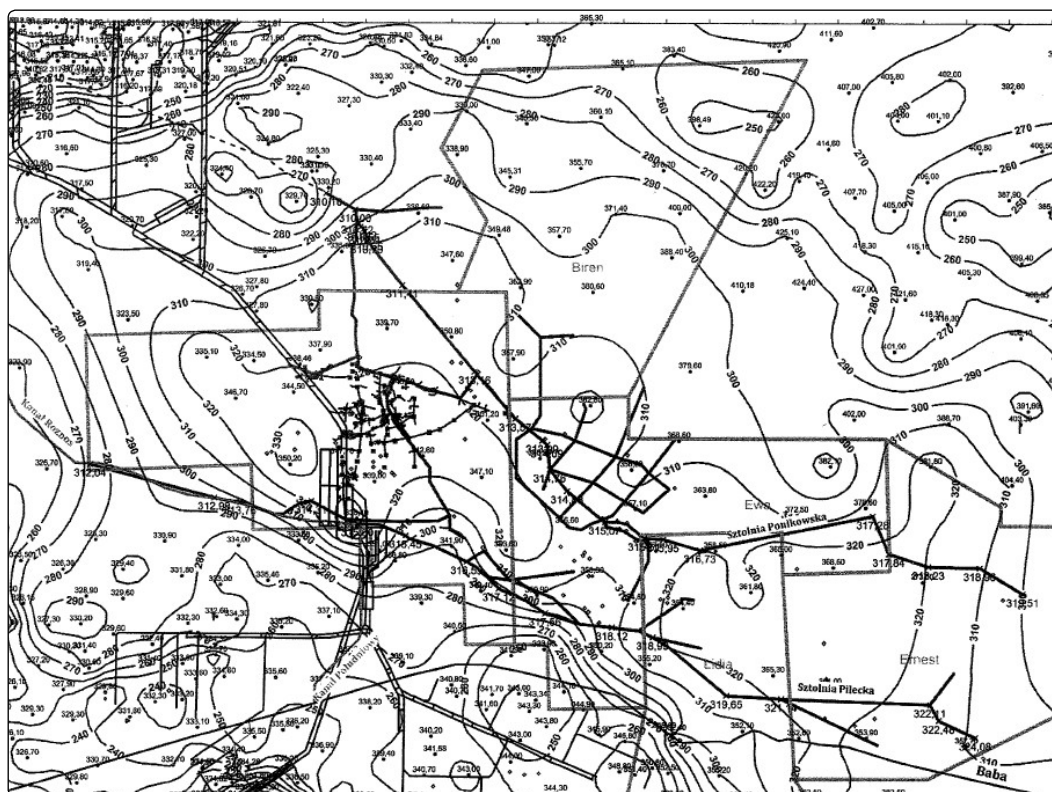
\*wylączone lata 1496 - 1497

\*\*wylączone rok 1501

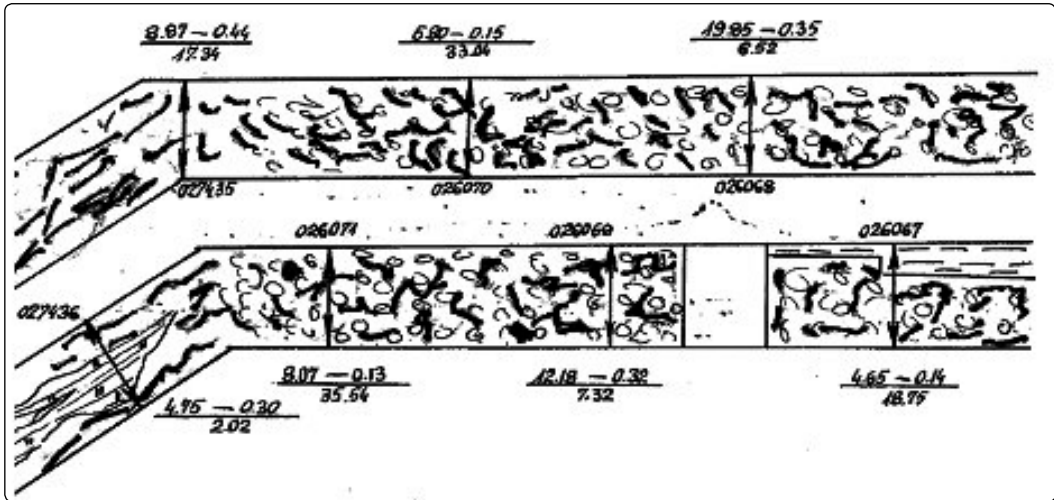
\*\*\*zestawiono w artykule ile srebra wydobyto w olkszu

cetnar = 56 kg

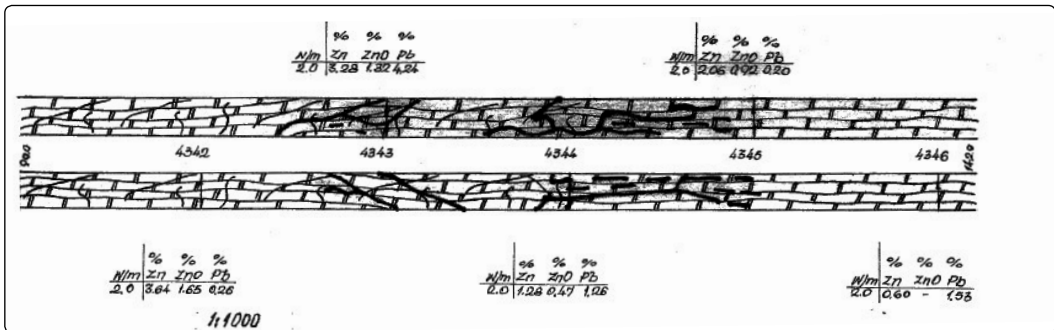
Tab. 4. Zestawienie zbiorcze



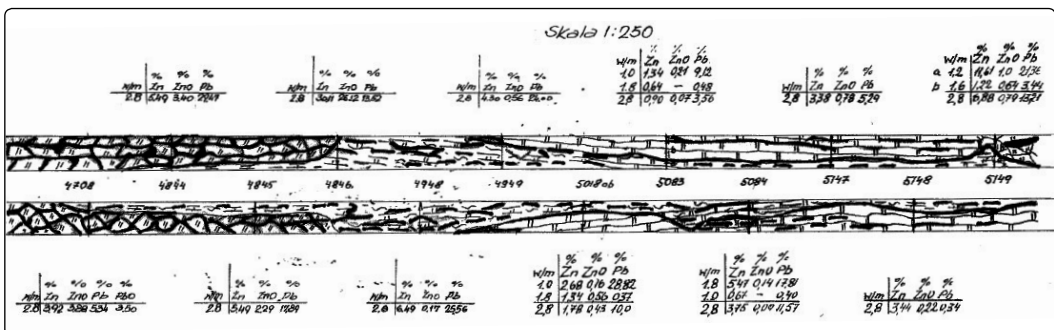
Il. 1. Mapa zalegania spągu dolomitów kruszczośnych opracowana przez Z. Adamczykę



Il. 2. Kartowanie wyrobiska z kopalni Bolesław, poziom +260. Galena przedstawiona w kolorze czarnym (Zn - ZnO / Pb).



Il. 3. Kartowanie wyrobiska z kopalni Olkusz, poziom +270. Galena przedstawiona w kolorze czarnym.



Il. 4. Kartowanie wyrobiska z kopalni Olkusz, poziom +262. Galena przedstawiona w kolorze czarnym.







Jacek Sypień

Zagadka ołowianej tablicy

# Jacek Sypień

## Zagadka ołowianej tablicy

Od niedawna w południowej ścianie olkuskiej bazyliki św. Andrzeja Apostoła znajduje się owalna, ołowiana tablica epitafijna z łacińskim tekstem. Napis na tablicy głosi: *Famatus Dns Mathias Slowak civis ac cultor montium ilkusiensis honestae coniugi suae Evae spectabilis viri dni Gabrielis Starcinowsky filiae hoc monumentum amoris ergo maestus po(suit) excessit e vivis 8 juli Anno Domini 1596*. Poniżej znajduje się pięć znaków graficznych, a pod nimi ciąg dalszy tekstu: *Set furit aetatem mors importuna per omnem et rapit at caecas obui quaequae manus*. W tłumaczeniu ten napis głosi: //Sławetny pan Maciej Slowak / mieszczanin i gwarek olkuski / zacnej małżonce swej Ewie / córce wspaniałego (godnego) mężczyzny / pana Gabriela Starczynowskiego rajcy olkuskiego / ten pomnik miłości tedy zasmucony postawił/odeszła ze świata 8 lipca roku pańskiego 1596//. Poniżej znajdują się znaki graficzne, a pod nimi tekst - cytat z Elegii IV autorstwa Klemensa Janickiego: //Lecz w każdy wiek śmierć zuchwała uderza / i wszystko, co spotka do ślepych porywa rąk//.

Pierwotnie tablica znajdowała się w skarbczyku, obok zakrystii olkuskiego kościoła. Taki stan rzeczy zastał jeszcze ksiądz Jan Wiśniewski w okresie międzywojennym.<sup>1</sup> Potem tablica trafiła do kościelnego magazynu. Przed kilkunastu laty odkrył ją przypadkiem Jacek Wilk, ówczesny Miejski Konserwator Zabytków w Olkuszu. Po

konserwacji tablica trafiła na ścianę olkuskiej bazyliki. Po przeszło 300 latach rozdzielenia, tablice nagrobne Macieja Słowaka i jego żony znowu są obok siebie.

Kim są osoby opisane w tej tablicy? Jej fundatorem był Maciej (Mathias) Slowak. Marcin Slowak (Zajac) i jego syn Maciej<sup>2</sup> to krakowianie osiedli w Olkuszu. Byli jednymi z większych eksporterów olkuskiego ołowiu na Słowację. Współfinansowali budowę sztolni olkuskich. Marcin był członkiem władz miasta, a jego syn dzierżawcą dochodów handlowych Olkusza. Trzymany przez dwa gryfy gmerk Macieja Słowaka (zm. 1620 r.) możemy oglądać na jego tablicy epitafijnej, która znajduje się na południowej ścianie olkuskiej bazyliki św. Andrzeja, obok wspomnianej wcześniej tablicy poświęconej jego żonie. Przetłumaczony łaciński napis na tej tablicy brzmi: //Nagrobek sławetnego męża Macieja Słowaka, mieszczanina i gwarka olkuskiego, którego nieubłagana śmierć w dojrzałym wieku zabrała na sąd wiecznego króla (sąd Boży). Położony tu jestem ja, a sława o mnie Słowaku dociera teraz do uszu z wielką siłą / tu mieszkam / żyję jeszcze, choć okrutna mnie słabość zabrała / tu nikomu wiecznego los nie dał domu / zmarł roku pańskiego ... (1620) / życia zaś swego...// Poniżej dwa gryfy trzymają ornament z gmerkiem Macieja Słowaka. Obok godła gmerku litery M. S. Poniżej tablicy znaj-

1 J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Marjówka Opoczyńska 1933, s. 229

2 Do XVI wieku imię Mathias znaczyło zarówno Maciej, jak i Mateusz. Nie były one rozróżniane. Przyjmuje się jednak pisownię Maciej Slowak.



Il. 1. Tablica epitafijna Ewy Słowak z domu Starczynowskiej w olkuskiej bazylice św. Andrzeja Apostoła. Fot. Jacek Sypień

duje się kamienna płaskorzeźba zmarłego dziecka spoczywającego na prawym boku. Ręką podpira głowę, łokieć ma oparty na trupiej czaszce, a nad nogami ma klepsydrę.

Znacznie mniej informacji mamy o jego żo-

nie Ewie Słowak, córce Gabriela Starczynowskiego. Wiemy jedynie, że Gabriel Starczynowski oraz jego brat Feliks byli w połowie XVI wieku rajcami miejskim Olkusza, uczestnikami wielu gwarectw, dzierżawcami huty miejskiej i wierzy-

cielami miasta. Byli też właścicielami słodowni z doprowadzoną wodą i łąki miejskiej.<sup>3</sup> Pod koniec XVI wieku Gabriel Starczynowski był też jednym z udziałowców Sztolni Pileckiej.<sup>4</sup>

Rodzina Starczynowskich żyła w Olkuszu od czasów średniowiecza. Już w 1453 r. ławnikiem miejskim był Paweł Starczynowski, w 1519 r. ławnikiem był kolejny Starczynowski imieniem Mikołaj. Z kolei w 1562 r. rajcą olkuskim był Feliks Starczynowski, a w 1574 r. Szczęsny Starczynowski.<sup>5</sup> Pod koniec XVI wieku olkuskim gwarkiem był Krzysztof Starczynowski, a na początku XVII wieku Jan Starczynowski (1604 r.). Obaj byli rajcami miejskimi i dzierżawcami huty miejskiej. W 1616 r. i 1648 r. Jan Starczynowski był ławnikiem, a w 1633 r. wójtem Olkusza.<sup>6</sup> W olkuskiej bazylice znajduje się także tablica epitafijna Anny Starczynowskiej, żony olkuskiego gwarka Feliksa Starczynowskiego.<sup>7</sup>

Z nazwiskiem Starczynowskich związana jest Sztolnia Starczynowska oraz nazwa wsi Starczynów - obecnej dzielnicy Bukowna. Nazwa wsi Starczynów po raz pierwszy została odnotowana w źródłach historycznych w 1365 r., kiedy to część osady kupiło miasto Olkusz. Całą resztę osady miasto kupiło w 1402 r. - od tego czasu była to wieś królewska należąca do miasta.

W 1524 r. krakowski mieszczanin Paweł Kaufman otrzymał przywilej królewski na utworzenie w Starczynowie pierwszej w Polsce i jednej z pierwszych w Europie manufaktur produkujących blachy, drut i młoty. W 1555 r. żupnik olku-

ski Jost Ludwik Decjusz otrzymał przywilej królewski na budowę w Starczynowie huty. Z kolei w 1554 r. decyzją sejmku osada Starczynów uzyskała prawa miejskie. W XVI wieku w Starczynowie na rzece Czantorii działała papiernia, którą prowadził szlachcic Andrzej Kraska Kraskowski. Na wyprodukowanym w niej papierze wydrukowano akt Unii Lubelskiej z 1569 r.

Budowę Sztolni Starczynowskiej rozpoczęto w 1549 r. z polecenia króla Zygmunta Augusta. Sztolnię odwadniającą, zwaną później Królewską, wybudowano na gruntach miejskich Olkusza. Pytanie, czy nazwę sztolni Starczynowskiej można wiązać z rodziną Starczynowskich, czy z nazwą osady Starczynów (obecnie dzielnicy Bukowna)? Choć jest to jedynie hipoteza, możemy przypuszczać, że „olkuski” ród Starczynowskich wzięł nazwę od wsi Starczynów. Być może któryś z jego przedstawicieli był tam sołtysem lub jej właścicielem? W każdym razie, rodzina Starczynowskich pojawia się w olkuskich księgach miejskich na początku XV wieku, czyli krótko po tym, jak miasto kupiło resztę wsi Starczynów.

Kolejną zagadką są elementy graficzne, jakie znajdują się na tablicy epitafijnej Ewy Słowak (z domu Starczynowskiej). Na pierwszym z lewej elemencie znajdują się dwie postacie: stojąca i kłęcząca (być może składająca hołd) - jest to prawdopodobnie element związany z religią. Obok, w ozdobnym kartuszu znajduje się charakterystyczny gmerk Macieja Słowaka, z monogramem MS i strzałą. Jest to chyba najczęściej występujący gmerk w Olkuszu. Można go zobaczyć na znajdującej się obok tablicy Macieja Słowaka, gdzie dodatkowo po obu stronach godła umieszczono litery MS. Taki wykuty w kamieniu gmerk znajduje się także nad renesansowym portalem jednej z kamienic z północnej pierzei olkuskiego rynku.

3 *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t. 1, PWN Warszawa - Kraków 1978, s. 285.

4 Tamże, s. 248.

5 Tamże, s. 202, 203.

6 Tamże, s. 204, 205.

7 Tamże, s. 284.



Il. 3. Fragment tablicy epitafijnej Ewy Słowak z gmerkiem Macieja Słowaka. Fot. Jacek Sypień

Dalej znajduje się nieczytelny, pochylony w lewo element graficzny, być może symbol religijny, a następnie kolejny gmerk. W renesansowej tarczy znajduje się godło gmerku w kształcie ułożonej poziomo litery „E” z przekrzyżowaną, nieco dłuższą środkową kreską. Wszystko wskazuje na to, że jest to gmerk Gabriela Starczynowskiego, którego używała jego córka Ewa, żona Macieja Słowaka. Takie rozmieszczenie gmerków (lub herbów) obojga małżonków było dość częste. Jednym z lokalnych, olkuskich przykładów może być znak składający się z połączonego gmerku Stanisława Amendy oraz jego żony, pochodzącej z rodziny Bethmanów. Za gmerkiem znajduje się kolejna postać, nieco przypominająca znany motyw religijny „Madonna na półksiężycu”.

Czym były gmerki? W średniowiecznej Europie symbole i znaki osobiste stosowane głównie przez rzemieślników były używane od połowy XII wieku. Etymologia polskiej nazwy „gmerk” bierze się z niemieckiego *Gemerke(e)*, czyli „znak”. Taki znak, najczęściej w postaci kilku prostych kresek, był umieszczany na powierzchni np. kamiennego elementu budowli lub wyrobu rzemieślniczego jako sygnatura autora dzieła. Na podstawie gmerków rozpoznawano warsztat rzemieślniczy czy autora gotowych wyrobów.

Gmerki pojawiły się w Polsce pod koniec XII w. w związku z działalnością średniowiecznych warsztatów budowlanych, później również cechów. Okres świetności gmerków trwał od połowy XVI aż do końca XVII wieku. Zanikanie



Il. 4. Fragment tablicy epitafijnej Ewy Słowak z gmerkiem Gabriela Starczynowskiego. Fot. Jacek Sypień

gmerków i znaków cechowych wiązało się ogólnym upadkiem mieszczaństwa oraz likwidacją organizacji cechowej w XVII w. Ostatnie polskie gmerki pochodzą z przełomu XVIII i XIX wieku.<sup>8</sup>

Olkuskie gmerki są o tyle specyficzne, iż zachowały się nie tylko na pieczęciach i tablicach epitafijnych olkuskich mieszczan czy fundowanych przez nich elementach wyposażenia olkuskich kościołów – żeby wspomnieć tylko gmerk Pawła Rudawskiego na suficie ambony, gmerk Adama Berneka na stallach w prezbiterium czy gmerki i herby na ołtarzach. Gmerki pojawiają się także na najważniejszym wyrobie, z którego słynął Olkusz, czyli na ołowiu.

Hurtowo eksportowano ołów odlewany w kształcie tzw. bochnów, wążących średnio około 10 cetnarów (600 kg), choć były też bryły ołowiu wążące do 18 cetnarów. Kiedy bochny olkuskiego ołowiu trafiały na rynek, były dzielone na mniejsze kawałki. Na początku XV wieku na wytapianym w Olkuszu ołowiu wybijano co najmniej dwa różne znaki. Znak olbornika, czyli królewskiego poborcy podatków i znak (gmerk) właściciela. Niekiedy umieszczano też nazwę miasta (Ilkus), herb królewski oraz specjalne znaki, określające wagę bochna ołowiu. Kawałki ołowiu datowane na XIV wiek z wybitymi znakami olkuskich gwarków znaleziono podczas wykopalisk archeologicznych w Nowogrodzie Wielkim na Rusi. Były to kawałki o wadze ok.

8 J.Sypień, *Gmerki mieszczan olkuskich*, Olkusz 2003, s. 8.



150 kg. Są na nich umieszczone proste gmerki kreskowe.<sup>9</sup>

Znacznie więcej znaków znajduje się na fragmentach bochnów olkuskiego ołowiu o wadze od 57 do 156 kg, jakie wydobyto z wraku statku zatopionego w pierwszej połowie XVII wieku koło wyspy Texel u wybrzeży Holandii.<sup>10</sup> Na tych fragmentach występują cztery gmerki olkuskich mieszczan, pełna nazwa miasta (czyli Illkus), a także monogramy „I” oraz „O”, prawdopodobnie odnoszące się do nazwy miasta (Illkus, Olkusz), znaki graficzne (m.in. krzyż) oraz cyfry

z Olkuszem rodu Gutteterów.<sup>11</sup>

Kolejne dwa gmerki odnajdujemy na sztuce ołowiu, dostarczonej w transporcie w 1565 r. z Krakowa na Słowację przez Jana Wunsmana, Marcina Słowaka i Jakuba Fantela.<sup>12</sup> Jest to taki sam gmerk, jak ten, który widnieje na tablicy epitafijnej Anny Starczynowskiej, znajdującej się w krużganku olkuskiej bazyliki św. Andrzeja.

Jednak prawdziwą archeologiczną sensacją było odnalezienie w styczniu 2006 r. w Krakowie imponujących rozmiarów bochna olkuskiego ołowiu.



Il. 1. Bochen olkuskiego ołowiu znaleziony pod rynkiem krakowskim.  
Fot. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka\\_Waga\\_Miejska\\_w\\_Krakowie#/media/File:DSCF9141.JPG](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka_Waga_Miejska_w_Krakowie#/media/File:DSCF9141.JPG)

- prawdopodobnie określające wagę w cetnarach poszczególnych kawałków ołowianych bochnów. Jeden z gmerków jest podobny (w lustrzanym odbiciu) do gmerku krakowskiego lecz związanego

Ten jedyny w Polsce w całości zachowany bochen ołowiu został znaleziony w pobliżu Wielkiej Wagi, trzy metry pod powierzchnią obecnego Rynku. Za pośrednictwem Krakowa podobne bochny ołowiu trafiały w całości lub w częściach do wielu ośrodków produkcyjnych w Europie. Ciężar bochnów, oznaczany podczas ich ważenia na Wielkiej Wadze na krakowskim rynku określano w cetnarach i wybijano na bochnie. W okolicy wagi funkcjonowały topnie oraz skład

ołowiu. Na bochnie znalezionym pod krakowskim rynkiem jest oznaczona waga 11 cetnarów. Ale na bochnie znajdują się też inne oznaczenia. Są to pieczęcie: herb z koroną i powtórzony czterokrotnie herb przedstawiający pół lwa i pół orła pod ko-

9 D. Molenda, *Polski ołów na rynkach Europy Środkowej w XIII - XVII wieku*, Warszawa 2001, s. 23.

10 Tamże, s. 22.

11 J. Sypień, *Gmerki...*, op. cit., s. 37.

12 D. Molenda, *Polski...*, op. cit., s. 28.

roną. Jest to herb książąt linii brzesko-kujawskiej, z której wywodził się Władysław Łokietek. Istnieje zatem hipoteza, że bochen pochodzi z czasów, gdy księciem krakowskim (a potem królem Polski) był ten władca.

Na bochnie znajduje się także znak przypominający dużą literę E z rozchylonymi na zewnątrz poprzecznymi kresczkami. Przyjmuje się, że litera „E”, jako skrót od ówczesnej nazwy Olkusza (Elkusz) oznacza miejsce pochodzenia bochna ołowiu.<sup>13</sup> Co ciekawe, na krakowskim bochnie nie ma gmerku olkuskiego górnik, który był jego producentem, podczas gdy na wszystkich innych znanych fragmentach olkuskiego ołowiu zawsze były gmerki. Jak to wyjaśnić? Jedna możliwość jest taka, że na najstarszych bochnach ołowiu - a przypuszcza się, że ten krakowski pochodzi z początków XIV wieku - nie nabijano gmerków producenta. Nie mamy możliwości zweryfikowania tej hipotezy, gdyż nie ma możliwości porównania z innymi bochnem olkuskiego ołowiu (lub jego fragmentem) z tego okresu. Inna możliwość (kuszająca, lecz mniej prawdopodobna) jest taka, że litera „E”, jaka znajduje się na bochnie ołowiu, to uproszczony gmerk Starczynowskich.<sup>14</sup> Co przemawia za taką hipotezą? Po pierwsze fakt, że na wszystkich wcześniej odnalezionych fragmentach olkuskiego ołowiu zawsze znajdował się gmerk wytwórcy. Po drugie podobieństwo graficzne. Znaki różnią się tym, że w literze „E” na bochnie ołowiu skrajne kreski są odchylone na zewnątrz,

a na literze „E” w gmerku Starczynowskich środkowa kreska jest nieco dłuższa i przekrzyżowana. Jeśli weźmie się pod uwagę, że bochen ołowiu znaleziony w Krakowie pochodzi z początków XIV wieku, a tablica epitafijna w olkuskim kościele z końca XVI wieku, to w ciągu tych niemal trzystu lat gmerk mógł przejść ewolucję wyglądu graficznego (podobnie, jak inne znane gmerki). Gdyby hipoteza okazała się prawdziwa, oznaczałoby to, że odwrócona litera „E” na krakowskim bochnie olkuskiego ołowiu to najstarszy znany gmerk mieszczan olkuskich.

13 S. Rządkosz, A. Garbacz-Klempka, *Metalowe zabytki archeologiczne świadkami historii Krakowa*, [w:] „Archiwum Odlewnictwa”, 2006, Rocznik 6, nr 18 (2/2), s. 370.

14 Jako ciekawostkę można podać, że występują także Starczynowscy pochodzenia szlacheckiego pieczętujący się herbem „Łódzia”, który w uproszczonej wersji nieco przypomina znak na bochnie ołowiu odnalezionego w Krakowie. Jednak wiązanie „olkuskich” Starczynowskich ze szlachecką rodziną o tym samym nazwisku jest dość daleko idącą hipotezą.

**Bibliografia**

- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, red F. Kuryk i R. Kołodziejczyk, t. 1, PWN Warszawa - Kraków 1978.
- Molenda Danuta, Polski ołów na rynkach Europy Środkowej w XIII - XVII wieku, Warszawa 2001.
- Rzadkosz Stanisław, Garbacz-Klempka Aldona, Metalowe znaleziska w badaniach archeologicznych Rynku Głównego w Krakowie, IX Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Techniczna Odlewnictwa Metali Nieżelaznych „Nauka i Technologia”, Mikorzyn 2006, [w:] „Archiwum Odlewnictwa”, 2006, Rocznik 6, Nr 18 (2/2).
- Słownik historyczno - geograficzny ziem polskich w średniowieczu (on-line), dostępny na: [www.slownik.ihpan.edu.pl](http://www.slownik.ihpan.edu.pl).
- Sypień Jacek, *Gmerki mieszczan olkuskich*, Olkusz 2003.
- Wiśniewski Jan, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Marjówka Opoczyńska 1933.



**Dariusz Rozmus**

Cmentarz żydowski w Żarnowcu

# Dariusz Rozmus

## Cmentarz żydowski w Żarnowcu

Archeolodzy, dzięki rozwojowi nowych metod badawczych, mogą obecnie poznać część naszej historii nawet nie zagłębiając łopaty w ziemi. Metody geofizyczne (i inne tzw. nieinwazyjne) można zastosować w wielu przypadkach, również w celu wyznaczenia zasięgu nieistniejących już na powierzchni cmentarzy żydowskich. Dzięki pracom zespołu kierowanego przez Wiesława Nawrockiego mamy obecnie pogląd, jak wygląda jedyny śladowo zachowany cmentarz żydowski w Żarnowcu. Pisałem o nim przed laty w książce, która w zasadzie nie miała być książką historyczną w sensie stricte, ale koncentrowała się na zagadnieniach żydowskiej sztuki sepulkralnej.<sup>1</sup> Odkryłem wtedy niewiele. Prawdę powiedziawszy miałem wątpliwości, czy opisane przeze mnie w wspomnianej powyżej książce miejsce jest naprawdę cmentarzem, a nie tylko miejscem, gdzie wywieziono niezdatne do innych celów nagrobki żydowskie. Badania zespołu W. Nawrockiego w jasny sposób unaoczniają nam stan faktyczny. Dzisiejszy świat informacji to w dużej mierze świat obrazu, dlatego też w tym artykule umieszczono aż trzy plany interesujących nas obiektów zabytkowych.

Żarnowiec swoje najlepsze czasy przeżywał, jak się wydaje, w okresie średniowiecza, kiedy wznosił się w nim zamek zbudowany przez króla Kazimierza Wielkiego.<sup>2</sup> Mawiają niektórzy, że historia

kołem się toczy - być może czeka to miasto jeszcze świetna przyszłość. Wiadomości o gminie żydowskiej w Żarnowcu posiadamy dopiero z okresu po Potopie Szwedzkim, czyli z XVII w. Żydzi skupiali w swoich rękach handel oraz sprzedaż alkoholu (propinacje).<sup>3</sup> Dzięki dokumentom wizytacji diecezjalnej z 1747 r. dowiadujemy się, że w mieście stoi bóżnica oraz że większość domów przy rynku należy do Żydów.<sup>4</sup>

Większość populacji Żydów z Żarnowca została wymordowana podczas okupacji, głównie w obozie zagłady w Bełżcu.<sup>5</sup> Po wojnie pozostało niewiele śladów ich pobytu w tym mieście. Likwidacje cmentarza żydowskiego w Żarnowcu bardzo ostro przed laty skomentował badacz historii tego miasta, S. Piwowarski pisząc wprost, że cmentarz został zlikwidowany, aby zatrzeć ślady po żydowskich mieszkańcach Żarnowca.<sup>6</sup>

W miasteczku (obecnie na prawach wsi) znajdują się dwa miejsca pocmentarne. Pierwsze z nich, związane ze starym cmentarzem, znajduje

---

nowcu nad Pilicą, [w:] *Badania na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1993 r.*, pod red. E. Tomczaka, Katowice 1997. Podczas badań odsłonięto relikty architektury kamiennej, w tym basztę narożną. Badania te były fragmentem szerszego projektu badań zamków na przeprawach przez rzekę Pilicę. Miasto Żarnowiec należy do Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego.

- 3 F. Kiryk, *Pozostałe miasta regionu olkuskiego – Wolbrom*, [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t. 1, Warszawa 1978, s. 419.
- 4 J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków, i pamiątek w olkuskiem*, Marjówka Opoczyńska 1933, s. 32.
- 5 S. Piwowarski, *Karty z dziejów okupacji i podziemia*, [w:] *Żarnowiec - szkice z dziejów*, Kraków 1998, s. 110.
- 6 Tamże, s. 110.

---

1 D. Rozmus, *Cmentarze żydowskie ziemi olkuskiej*, Kraków 1999.

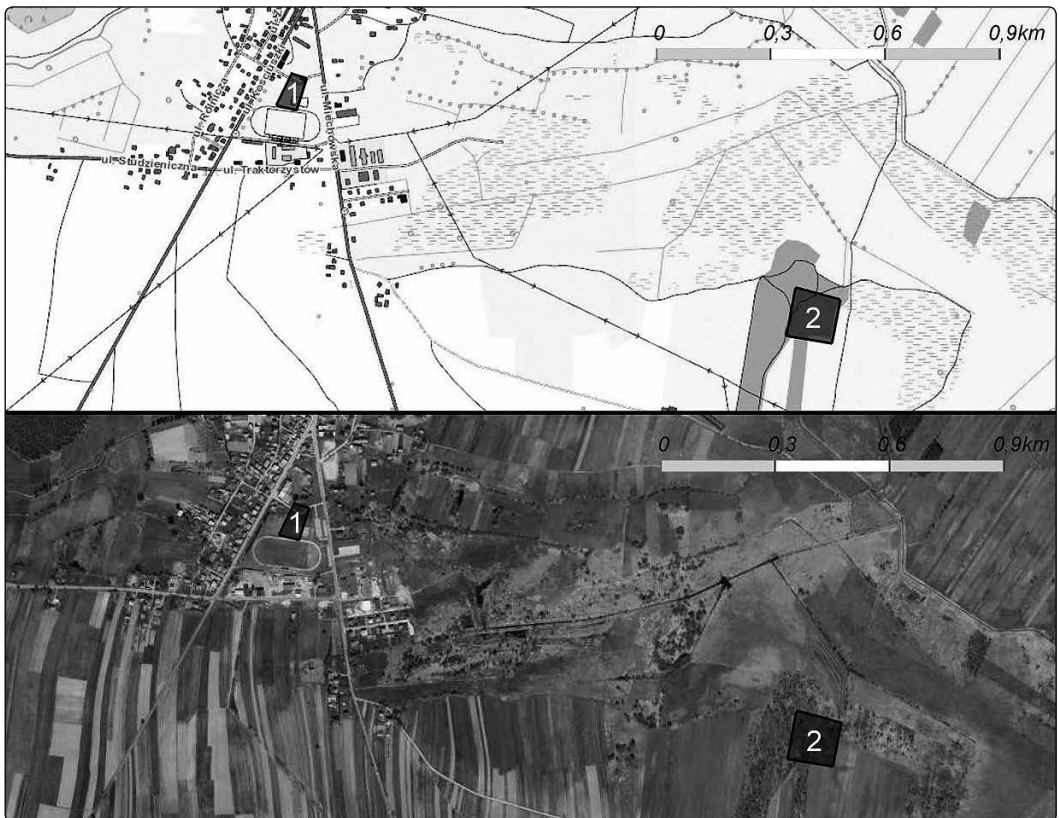
2 Relikty zamku badał archeolog z Łodzi Jerzy Augustyniak, por. tenże: Pierwszy sezon badań wykopaliskowych na zamku w Żar-

się przy skrzyżowaniu - a właściwie przy zbiegu ul. Kościuszki z ul. Miechowską (Il. 1 i 2). Jest to miejsce całkowicie pozbawione nawet śladów jakichkolwiek pozostałości nagrobków. Ponieważ nie wiadomo, czy w ogóle odbyła się jakakolwiek ekshumacja zmarłych, można przypuszczać, że jamy grobowe ze szczątkami zmarłych są dalej uchwytnie pod powierzchnią obecnego poziomu gruntu. Większą część obszaru starego cmentarza żydowskiego w Żarnowcu zajmuje obecnie boisko sportowe (Il. 1).

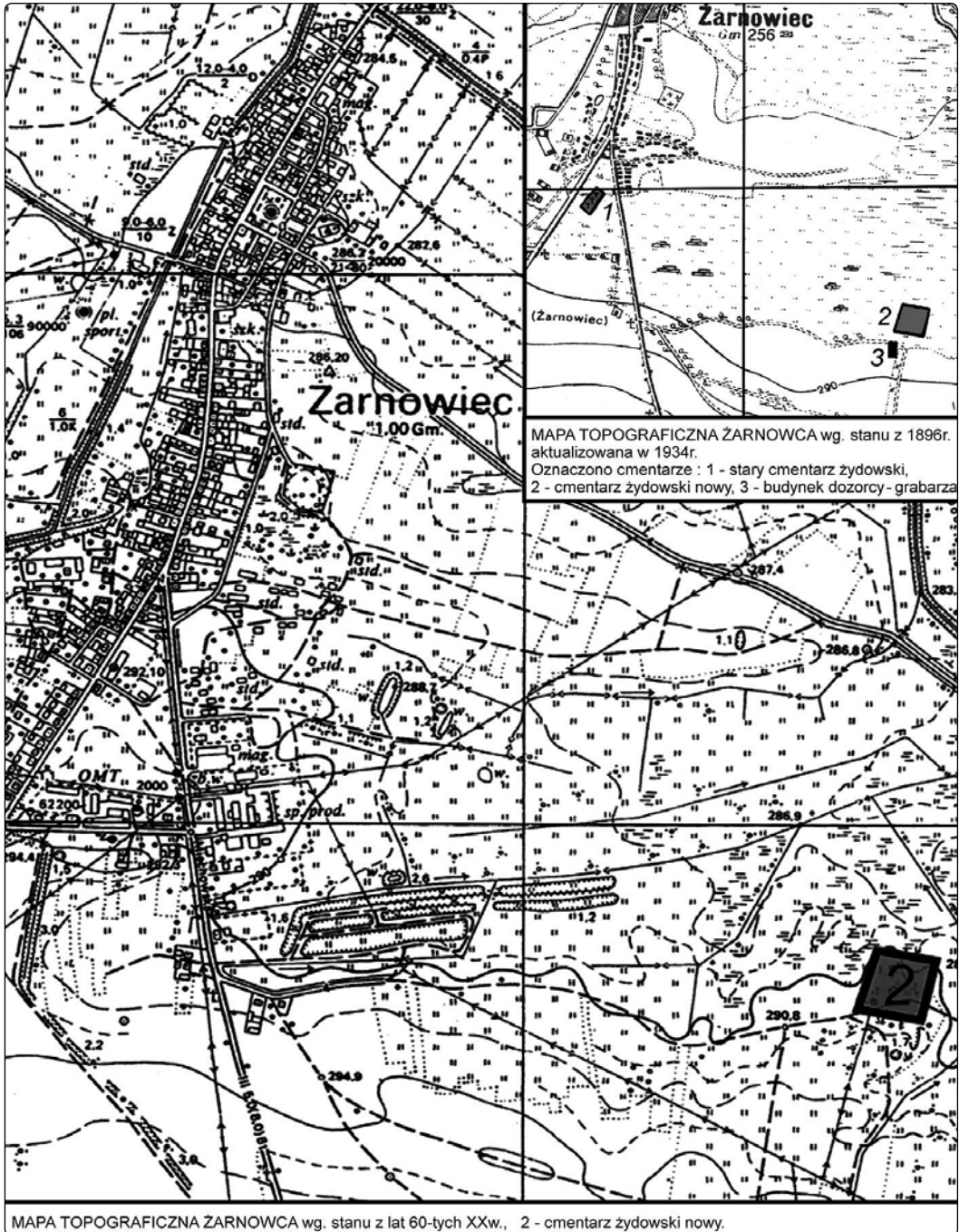
Drugi cmentarz, którego czas powstania jest niejasny, znajdował się przy nieistniejącej już cegielni. Grunty te zostały przed laty wykupione przez spółdzielnię produkcyjną „Kłos”. Resztki

„kierkofa” (tak nazywają to miejsce mieszkańcy Żarnowca) możemy jeszcze odnaleźć w kępie młodych brzoźek przy polnej drodze prowadzącej w kierunku rzeczki Uniejówki.

Podczas zbierania materiałów do książki *Cmentarze żydowskie ziemi olkuskiej* natrafiłem jedynie na ślad grobu i jeden lub dwa nagrobki. Teren był zarośnięty, ewentualne groby zarośnięte w całości i nie wyróżniające się nasypem mogły ponad poziom gruntu. Na podstawie odkrytych pozostałości mogłem jednak wyrobić sobie zdanie o ich wyglądzie. Dzięki badaniom W. Nawrockiego wiemy, że na terenie nowego cmentarza pozostało dużo więcej nagrobków (Il. 3). Widoczne na łące pozostałości nagrobków możemy ocenić



Il. 1. Zdjęcie satelitarne Żarnowca z naniesionymi cmentarzami żydowskimi. Oprac. P. Kolasa  
Oznaczone cmentarze: 1 – stary cmentarz żydowski, 2 – cmentarz żydowski nowy



Il. 2. Plany Żarnowca sprzed II wojny światowej (w górnym prawym rogu) oraz plan powojenny. Na planie z 1934 r. widać zaznaczone dwa cmentarze żydowskie na planie z lat sześćdziesiątych XX w. już tylko jeden cmentarz żydowski (nowy). Plan dzięki uprzejmości W. Nawrockiego

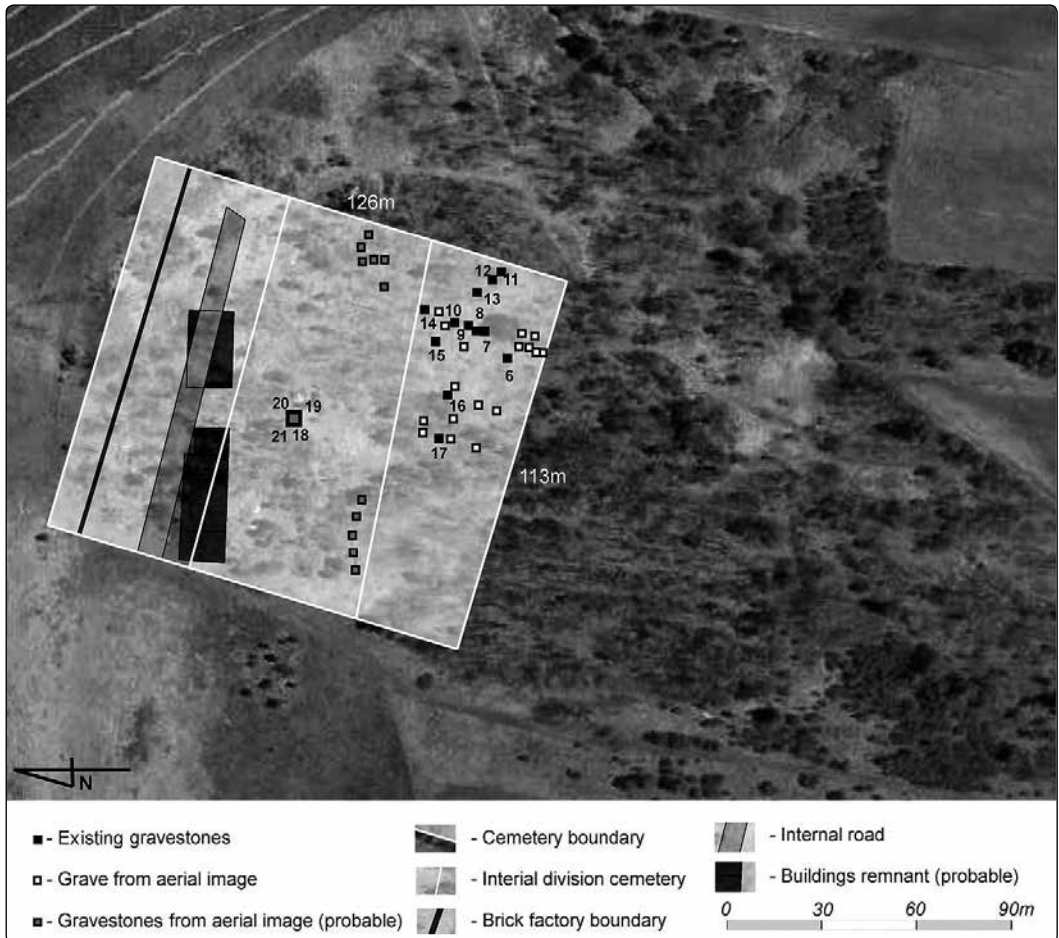


na bardzo późne przykłady żydowskich pomników cmentarnych. Pochodzą one z lat trzydziestych, z okresu, gdy tradycyjna sztuka została już większości przypadków wyparta przez lastrykowe i betonowe konstrukcje.<sup>7</sup> Jest to już tylko rumowisko betonowych nagrobków. Cmentarz wymaga pełnej dokumentacji oraz, co bardzo ważne, ogrodzenia.

7 Por. il. zamieszczoną w: D. Rozmus, *Nowe dane dotyczące cmentarzy żydowskich w dawnym powiecie olkuskim, w granicach administracyjnych do 1975 r.*, [w:] „Ochrona Zabytków” 1/1999, s. 71.

Jak widzimy, z dwóch istniejących niegdyś w Żarnowcu cmentarzy pozostały relikty tylko jednego obiektu grzebalnego. Z ustnych relacji kilku mieszkańców Żarnowca wynika, że część nagrobków (najprawdopodobniej z obu cmentarzy) mogła być wzięta do budowy domów mieszkalnych.

W tekście komunikatu przedstawione są plany z naniesioną lokalizacją cmentarzy żydowskich w Żarnowcu oraz z rozmieszczeniem pozostałości nagrobków na nowym cmentarzu żydowskim.



Il. 3. Obszar nowego cmentarza żydowskiego zrekonstruowany na podstawie zdjęć lotniczych oraz nieinwazyjnych badań geomagnetycznych. Zdjęcie dzięki uprzejmości W. Nawrockiego



**Dariusz Rozmus**

Drobne pamiątki. Uwagi o odnajdywanych przy  
różnych okolicznościach zabytkach związanych  
z dawną kulturą żydowską

## Dariusz Rozmus

Drobne pamiątki. Uwagi o odnajdywanych przy różnych okolicznościach zabytkach związanych z dawną kulturą żydowską

W tym roku mija 20 lat od wydania w formie książki dokumentacji cmentarza żydowskiego w Pilicy.<sup>1</sup> Była to pierwsza jaskółka szerszego projektu ochrony pozostałości kultury żydowskiej w Polsce, może lepiej powiedzieć - w naszym regionie. Ochrona cmentarzy, w tym nagrobków, to przede wszystkim zachowanie pamięci o ludziach, sztuka cmentarna<sup>2</sup> to tylko ciekawy dodatek w całokształcie dokumentacji i badań tej tematyki. Mam świadomość, że wszystkiego ocalić się nie da. Działania, które podjąłem przed laty z żoną i z przyjaciółmi rozumiem jako coś w rodzaju pracy u podstaw. Po latach widać, że wiele udokumentowanych przez nas nagrobków już nie istnieje. A nawet te, które trwają, stale narażone są na różne nieprzemyślane działania. Powody tego są przeróżne: najczęściej jest to nieubłagane działanie czasu. Są też i inne, całkiem nieobiektywne, okoliczności. Przykładem może być ostatnia profanacja nowego cmentarza żydowskiego w Olkusz.<sup>3</sup> Co skłoniło młodych (?) ludzi do wymalowania na nagrobkach żydowskich pentagramów i haseł antyklerykalnych, w tym poniżających papieża św. Jana Pawła II? Kogo ci ludzie chcieli obrazić, bazgrząc głupoty na macewach? Pełna

schizofrenia (sic!). Najbardziej boli jednak wtedy, gdy w niszczenie zabytków zaangażowani są ludzie z urzędu powołani do ich chronienia. Taka sytuacja miała miejsce m. in. w Olkusz. Sprawa ta jest szeroko znana (mam nadzieje) i wielokrotnie opisywana w literaturze przedmiotu.<sup>4</sup>

Najczęściej znajdowanymi śladami po społeczności żydowskiej są oczywiście nagrobki. Proces szabrowania kamieni do celów budowlanych trwał przez wiele lat. Cała Polska usiana jest miejscami, gdzie w drodze, w podmurówkach, ścianach (Il. 1) i mostach, a nawet w wychodkach (Il. 2) jak w nieszczęsnym przypadku pozostałości po starym cmentarzu w Pilicy<sup>5</sup> - umieszczono żydowskie kamienie nagrobne.

Macewy przekształcano nawet w żarna i kamienie do ostrzenia noży (duże okrągłe osełki). Ponurym przeglądem tego typu wykorzystania steli nagrobnych była wystawa fotografii Łukasza Baksika „*Macewy codziennego użytku*”, prezentowana w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie.<sup>6</sup> W Olkusz nagrobki

1 L. Hońdo, D. Rozmus, A. Witek, *Cmentarz żydowski w Pilicy - materiały inwentaryzacyjne*, pod red. L. Hońdo, Kraków 1995.

2 Sztuka cmentarna to jeden z przedmiotów mojej specjalizacji zawodowej. Por. D. Rozmus, *De arte judeorum sepulchrali. Motywy artystyczne w żydowskiej sztuce sepulchralnej*, Kraków 2005.

3 I. Cieślak, *Co ma strus do antysemityzmu?*, zapis wystąpienia w Muzeum Galicja w Krakowie, dostępny on-line [na:] [http://www.laboratorium.wiez.pl/teksty.php?co\\_ma\\_strus\\_do\\_antysemityzmu](http://www.laboratorium.wiez.pl/teksty.php?co_ma_strus_do_antysemityzmu).

4 Por. wstęp w: A. Michałowska, D. Rozmus, M. Rozmus, *Stary cmentarz żydowski w Olkusz - materiały inwentaryzacyjne*, Olkusz 2007.

5 Por. m. in.: D. Rozmus, *Kopanie się z koniem (Pilica)*, [w:] „Kwartalnik Powiatu Olkuskiego” nr 3 (II), lipiec-wrzesień 2014, s. 13-14. Na ten temat por. również „mocny” artykuł o ogólniejszej treści opublikowany w „*Dzienniku Polskim*”, dostępny on-line [na:] <http://www.dziennikpolski24.pl/arttykul/3939709,nie-rozkopuja-ran-chca-tylko-przywrocic-zmarlym-ich-imiona,id,t.html>.

6 Szczególnie istotną normą, piętnującą przestępstwo skierowane przeciwko cmentarzowi żydowskiemu, jest norma art. 288 kk. Zgodnie z jej treścią, kto cudzą rzecz (powyżej wartości 250 zło-



Il. 1. Nagrobki ze starego cmentarza żydowskiego w Pilicy wmurowane w ściany domu z dostawionym do niego wychodkiem, stan z 2014 r. Nagrobki pochodzą z XVIII w. i początku XIX w. (możliwe, że są jeszcze starsze). Fot. Dariusz Rozmus

znajdują się jeszcze na dziedzińcu starego liceum przy ul. Piłsudskiego i w ogrodzeniu wokół tej posesji oraz prawdopodobnie w wielu jeszcze innych miejscach.

Wiele organizacji stara się w tej chwili odzyskać przynajmniej to, co można odzyskać.<sup>7</sup> Pamiętam spotkanie w Urzędzie Miejskim w Olkuszach z zasłużonym strażnikiem cmentarzy w żydowskich w Polsce Janem Jagielskim (burmistrzem był wte-

dy p. Janusz Dutkiewicz), na którym poruszano kwestię odzyskania zagrabionych do celów budowlanych nagrobków. Stanowisko strony żydowskiej, reprezentowane przez p. Jagielskiego, było jasne: należy to zrobić tam, gdzie to jest możliwe i celowe. Przykładowo, jeśli z macew powstał most i służy on wszystkim potrzebującym przeprawy, niech tak pozostanie. Jeśli nie można wysiedlić ludzi z domu wzniesionego z macew, bo nie ma dla nich mieszkań, niech ten dom stoi dalej i służy dobru wspólnemu.<sup>8</sup> Jak widać nie ma w tym stanowisku zapalczywości i chęci rewanzu za zniszczenia własności prywatnej, bo tym prze-

---

tych) niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. W przypadku zniszczenia elementów cmentarza (każdego, nie tylko żydowskiego) mamy do czynienia z aktem wandalizmu wyczerpującego znamiona tego paragrafu.

7 Ostatnio bardzo dużo dobrego w tej dziedzinie robi fundacja Johna Daniela „From the Depths” w ramach własnego projektu o nazwie „Matzeva Project”.

8 Dom w Pilicy to ruina zagrażająca odwiedzającym ją ludziom. Gdy pierwszy raz go odwiedziłem na początku lat 90. ubiegłego wieku był jeszcze zamieszkały.



Il. 2. Nagrobki ze starego cmentarza żydowskiego w Pilicy wmurowane w ścianę domu z dostawionym do niego wychodkiem, stan z 2014 r. Nagrobki pochodzą z XVIII w. i początku XIX w. Fot. Dariusz Rozmus

cież właśnie w świetle prawa są nagrobki (z każdego zresztą rodzaju cmentarza).<sup>9</sup>

W tym komunikacie chciałbym jednak wspomnieć o innej kategorii zabytków kultury żydowskiej, którymi nasza polska ziemia - co wiem dzięki prywatnym rozmowom z ludźmi chodzącymi z wykrywaczami metali - jest usiana. Przedstawimy tutaj tylko dwa drobne zabytki: medalion związany treścią z ruchem syjonistycznym (*Il. 3 i 4*) i tzw. chanukowy bączek (*Il. 5*). Może ktoś z czytelników tego artykułu natknął się kiedyś na podobne znaleziska i ten tekst pomoże mu poznać, z czym miał lub ma do czynienia.

Podczas drugiego sezonu badań archeologicznych w 2010 r. na wczesnośredniowiecznej osadzie hutniczej (stanowisko nr 5)<sup>10</sup>, datowanej na

9 Na temat ochrony prawnej cmentarza żydowskiego por. R. Cebula, *Ochrona prawna cmentarza żydowskiego w polskim porządku prawnym*, [w:] Żydzi na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim, pod red. D. Rozmusa i S. Witkowskiego, Kraków 2011, s. 193–200. Jak zauważa sędzia Rafał Cebula, (...) *ochrona prawna cmentarza żydowskiego ma wymiar penalny, wyrażający się w przepisach prawa karnego a chroniący go przede wszystkim przed zniszczeniem*. Na czoło wysuwa się przepis art. 196 kk. Stanowi on, iż kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo karze pozbawienia wolności do lat. Przepis ten chroni konstytucyjne prawo do wolności sumienia i wyznania o której mowa w art. 53 Konstytucji RP. Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 czerwca 1994 r., sygn. akt K 17/93, publ. w OTK 1994, Nr 1, poz. 11, s. 90 w którym stwierdza się, że: *uczucia religijne, ze względu na ich charakter, podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną*.

10 Na temat zagadnień wczesnośredniowiecznego hutnictwa srebra i ołowiu w Zagórzcu por. D. Rozmus, *Wstępne wyniki badań sondażowych na stanowisku archeologicznym nr 5 Sosnowiec - Zagórze*, [w:] *Gospodarka nad Przemszą i Brynicą od pradziejów do początków XX wieku w świetle badań interdyscyplinarnych*, pod red. D. Rozmusa i S. Witkowskiego, Dąbrowa Górnicza-Olkusz-Sosnowiec 2009, s. 70-79; D. Rozmus, *Wstępne wyniki badań sondażowych na wczesnośredniowiecznej osadzie hutniczej w Sosnowcu - Zagórzcu, województwo śląskie*, [w:] *Badania Archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w roku 2009-2010*, red. E. Tomczak, Katowice 2012, s. 42-49; D. Rozmus, I. Suliga, *Piece i paleniska o przeznaczeniu hutniczym do wytopu ołowiu ze stanowiska nr 5 w Sosnowcu - Zagórzcu - wstępne wyniki badań prowadzonych w latach 2009-2010*, [w:] „Śląskie Prace Prahistoryczne”, 7/2012, s. 250-286.

okres od drugiej połowy wieku XI do XII w. w Sosnowcu - Zagórzcu, w trakcie zdejmowania warstwy humusu odnaleziono również zabytki nowożytnie. Najciekawszym znaleziskiem jest pochodzący z XIX w. połączany (?), wykonany z brązu medalion z napisami w języku hebrajskim.<sup>11</sup> Zabytki z wykopalisk znajdują się w zbiorach Muzeum Miejskiego w Sosnowcu.

Na awersie medalionu widoczne są dwa zamknięte wysokimi ostrołukami prostokątne pola, na których przedstawiono dwie sceny (*Il. 3*). Wyobrażenie siewcy umieszczono w świetle pola po prawej stronie (z punktu widzenia obserwatora), natomiast w kolejnym polu przedstawiono wyobrażenie grupy ludzi, w której najprawdopodobniej przeważają kobiety. Jedna z nich trzyma dziecko na rękach. W tle widoczne są zarysy bliżej nieokreślonej „strzelistej” konstrukcji. Tło jest bardzo niewyraźne - możliwe, że są to rozpięte na masztach statku żagle.

Pomiędzy łukami zamknięć płaszczyzn z przedstawieniami siewcy i kobiet umieszczono gwiazdę/tarczę (*Mogen Dawid*) Dawida. Całość kompozycji obwiedziona jest podkowiasto wygiętą zakończoną segmentem meandra listwą. Ponad listwą po okręgu medalionu biegnie hebrajski napis. Jest to sentencja z Psalmu יְהוָה יִשְׁכַּח אֶת־פָּנָיו מִיִּירוּשָׁלַם אֲשֶׁר־אָמַר אֲמַר Psalm 136:5 (137:5): *Jeśli zapomnę o Tobie Jerozolimie niech uschnie moja prawica*. Sentencja ta często pojawia się na ścianach synagog i domów modlitwy. Na obszarze Zagłębia umieszczono ją na ścianie w prywatnym domu modlitwy w tzw. *Bramie Cukermana* w Będzinie pod malowanym wizerunkiem panoramy Jerozolimy.<sup>12</sup>

11 Na temat syjonizmu jako ruchu politycznego i społecznego por. N. Aleksion, *Hasło „Syjonizm”*, [w:] *Polski Słownik Judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 2, s. 589–592.

12 D. Rozmus, *Prywatny Dom Modlitwy w Będzinie* tzw. *Brama Cu-*

Wedle sugestii hebraisty Leszka Hońdo z instytutu Judaistyki UJ, medalion noszący tego typu sentencje może być symbolem złożonej przez noszącą go osobę przysięgi wierności ideom ruchu syjonistycznego. Możliwe, że wykonano go w Palestynie lub w Europie, w tym w Polsce w Królestwie Kongresowym, a środki pozyskane za jego sprzedaż przekazano na finansowanie osadnictwa w Palestynie.

Poniżej listwy po obu stronach zwieńczenia kompozycji widać również silnie zatarte fragmenty napisów hebrajskich. Po lewej stronie (od strony obserwatora patrząc) widoczny jest napis *Izrael* oraz kolejny, umieszczony nad nim wyraz. Można to przetłumaczyć jako zbawienie Izraela, pomoc Izraelowi. Podobna jest sytuacja po drugiej stronie medalionu. Na dole widać niewyraźny napis w formie frazy znaczącej z *Syjonu*, a ponad nim jeszcze bardziej niewyraźny napis, którego nie udało się zrekonstruować. Na całym obwodzie na krawędzi medalionu widoczny jest ornament perełkowy.

Po drugiej stronie medalionu (Il. 4), ozdobionego na krawędzi podobnie jak na stronie przeciwnej ornamentem perełkowym, widzimy biegnące po krawędzi okręgu dwa napisy hebrajskie. Napisy łączą się na obwodzie z tym, że kierunki ich biegu są przeciwne. W centrum medalionu przedstawiono okrąg, w którym umieszczono mocno już zatarty krajobraz. Jest to niewątpliwie panorama Jerozolimy - widoczne są zaorane pola



Il. 3. Awers medalionu. Fot. Dariusz Rozmus

oraz, sady i, w głębi kompozycji, bardzo niewyraźne zarysy zbudowań miejskich. Poniżej panoramy zapisano datę 5642 = 1882 r.

Pierwszy napis, umieszczony u dołu kompozycji i biegnący zgodnie ze wskazówkami zegara brzmi: *Kolonia pierwsza w Syjonie*. Drugi napis<sup>13</sup>, zajmujący większą część obwodu medalionu, to sentencja z Księgi proroka Izajasza (Iz 41: 27), która brzmi: < ראשון לציון הנה הנהם > וְלִירוּשָׁלַם מְבַשְׂרָתוֹ: *Ja jestem pierwszy, który to Syjonowi powiedział: Oto oni! I dałem Jeruza-*

13 Pierwszy wyraz pierwszej sentencji jest fonetycznym zapisem przy pomocy alfabetu hebrajskiego słowa kolonia. W wersji angielskiej tłumaczenie drugiego napisu brzmi: "The first for Zion are here, and for Jerusalem I will give a messenger" (Iz 41:27). Za pomoc w tłumaczeniu inskrypcji na tej stronie medalionu chciałbym podziękować związanemu rodzinnymi korzeniami z Olkuszem Aviem Applesteinowi. Avi Applestein był też konsultantem tłumaczeń do monografii starego cmentarza żydowskiego w Olkuszku.

*kermana*, [w:] Żydzi na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. *Historia. Kultura. Zagadnienia konserwatorskie*, pod red. D. Rozmusa i S. Witkowskiego, Kraków 2011, s. 181 oraz tablica 1.





Il. 4. Rewers medalionu. Fot. Dariusz Rozmus

lemowi zwiastuna dobrej wieści<sup>14</sup>. Tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia brzmi nieco inaczej: *Pierwszy Ja ogłaszam Syjonowi: Oto one! i Jerozolimie dają radosnego zwiastuna.*

Wraz z ukonstytuowaniem się w XIX w. ruchu syjonistycznego wzrastało osadnictwo Żydów z Europy, w tym z Polski, na obszarze Palestyny, która po okresie przynależności do Imperium Osmańskiego znalazła się następnie pod wpływami brytyjskimi.

Ostatnią kwestią jest skąd tego typu medalion znalazł się na łąkach w Zagórzcu nieopodal średniowiecznego gródka na ziemi należącej przez pewien okres czasu do rodziny Mieroszewskich?

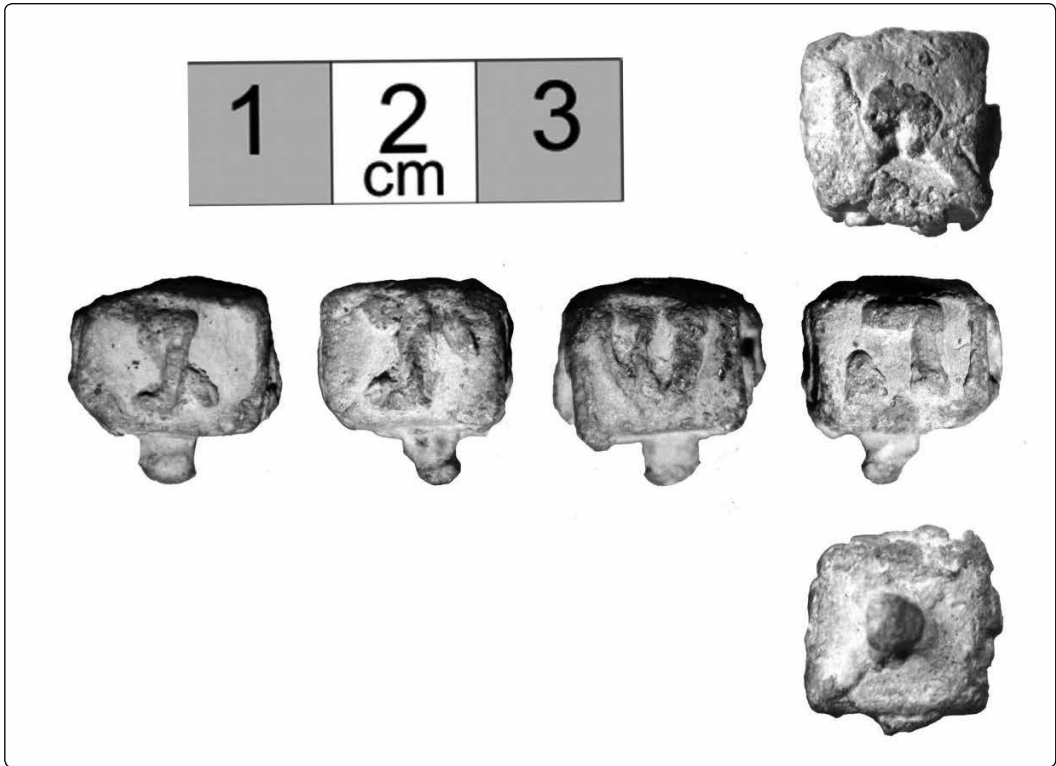
14 Por. tłumaczenie: Tanach - Biblia Hebrajska, dostępna on-line, [na:] <http://tanach.leszek-kwiatkowski.eu/index-12-41.htm>.

Na to pytanie nie ma niestety zadowalającej odpowiedzi. Liczba Żydów w Zagórzcu była bardzo niewielka. Jak ustalił historyk regionalista Grzegorz Onyszko, w XIX w. w Zagórzcu w latach pomiędzy 1838-1852 było to zaledwie 6-7 osób. W 1864 r. liczbę Żydów ocenia się tylko na około 30 osób.<sup>15</sup> W związku z powyższym odnalezienie podczas wykopalsk archeologicznych medalionu zagubionego pod koniec XIX w. (?) przez nieznanego nam człowieka, najprawdopodobniej Żyda (?) i na dodatek sympatyka ruchu syjonistycznego (?), uznać trzeba za wyjątkowy zbieg okoliczności.

Drugim zabytkiem, który tym razem dostałem z rąk „detektorystów” (to chyba lepiej brzmi niż „odkrywaczowców”)<sup>16</sup> jest chanukowy „bączek” Święto Chanuka (hebr. Poświęcenie; jid. Chanike), upamiętniający oczyszczenie Świątyni Jerozolimskiej przez przywódcę powstania żydowskiego Judę Machabeusza po jej zbezczeszczeniu przez hellenistycznego władcę Antiocha IV Epifanesa z dynastii Seleucydów (żył w latach 215-164 p.n.e.). Żydzi 25 dnia miesiąca Kislew obchodzą pamiątkę rozebrania przez powstańców po zdobyciu stolicy profanującego Świątynię Jerozolimską ołtarza Zeusa. Święto Chanuka trwa począwszy od 25 Kislew (w Polsce przełom listopada i grudnia) przez osiem dni. Najważniejszą czynnością podczas tego święta, a właściwie

15 G. Onyszko, *Dzieje społeczności żydowskiej, niemieckiej, rosyjskiej i innych narodowości w Sosnowcu (do roku 1939)*, [w:] *Regionalizm w szkolnej edukacji - wielokulturowość Zagłębia Dąbrowskiego*, red. D. Rozmus, S. Witkowski, Sosnowiec - Dąbrowa Górnicza - Będzin 2009, s. 43.

16 Zabytek dostarczył mi p. Artur Troncik, „saper”.



Il. 5. Chanukowy Bączek. Na rycinie widzimy górę i dół bączka oraz cztery jego płaszczyzny z literami hebrajskimi (nie po kolei). Od prawej litera Hé (hej), następnie Šin (szin), Nun (Nun), Gímel (gímel). Fot. Piotr Kolasa

obrzędem, jest zapalanie chanukowych świeczników (są one ośmioramiennie lub dziewięcioramienne<sup>17</sup>). Święto to upamiętnia *Cud Chanukowy*. Gdy Juda Machabeusz oczyszczał świątynię i zapalał menorę, specjalnej oliwy do palników siedmioramiennego świecznika - wedle wszelkich szacunków - starczało tylko na jeden dzień. W odbitej z rąk wrogów świątyni znaleziono tylko jeden dzban specjalnej oliwy. Zdarzył się jednak cud: złota menorą<sup>18</sup> płonęła osiem dni, aż

do momentu dostarczenia odpowiedniej oliwy. Podczas święta odmawiane są błogosławieństwa i modlitwy, a dzieci dostają prezenty.<sup>19</sup> Obok prezentów dzieci bawią się tradycyjnym czworobocznym bączkiem (Il. 5).

Dzieci puszczają w ruch bączek, który zatrzymując się wskazuje, czy dziecko wygrało cukierki, ciastka lub monety czy też nic się nie udało wy-

17 Na temat święta Chanuka por. M. Sieramska, *Hasło „Chanuka”*, [w:] *Polski Słownik Judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 1, s. 271–273. Zdarzają się też świeczniki z dodatkowymi punktami świetlnymi aż do dwunastu – por. Tamże, s. 273.

18 Jak wyglądała ta jerozolimska menorą możemy się tylko domyślać. Oprócz opisów menorą znanych z Biblii (por. Księga Wyj-

ścia 25, 31–40, Księga Zachariasza 4, 1–14) dość wiernie, jak się wydaje, przedstawia ją płaskorzeźba na ścianie południowej wewnętrznej Łuku Tytusa w Rzymie. Por. A. Sandurska, *Archeologia starożytnego Rzymu. Okres cesarstwa*, t. 2, Warszawa 1980, s. 143. Data powstania Łuku nie jest dokładnie ustalona, najprawdopodobniej ukończono go za czasów panowania cesarza Domicjana, a więc nie później niż w roku 96 n.e.

19 Na temat zabawy bączkami podczas święta Chanuka por. m. in. *CHANUKA (Święto Świąteł)*, dostępny on-line, [na:] [http://www.izrael.badacz.org/kultura/kalendarz\\_chanuka.html](http://www.izrael.badacz.org/kultura/kalendarz_chanuka.html).



Il. 6. Dąbrowa Górnicza – Łosień /browarzysko. Ceramika XIX/XX w. z wyobrażeniami gwiazd (1, 2, 3). Fot. Piotr Kolasa

grać. Na każdej z czterech ścianek bączka znajduje się jedna hebrajska litera: n (*nun*), g (*gimel*), h (*hej*), sz (*szin*). Razem tworzą one akrostych hebrajskiego zdania: *nes gadol haja szam* (*wielki cud zdarzył się tam*)<sup>20</sup>. Bączek wykonano z ołowiu; niestety nie znana jest dokładna lokalizacja tego znaleziska. Spatynowanie zabytku oraz kształt liter mogą wskazywać, że przedstawiony na rycinie piątej bączek może mieć 2 lub nawet 3 stulecia (?).

Dwa przedstawione powyżej przykłady pokazują, jak wiele przeróżnych śladów obecności Żydów w Polsce można znaleźć praktycznie wszędzie. Kolejnym ciekawym przykładem jest ceramika z napisami hebrajskimi<sup>21</sup> oraz z przedstawieniami gwiazd, w tym najprawdopodobniej gwiazdy/tarczy Dawida (heksagram) znaleziona w Dąbrowie Górniczej - Łośniu (*Il. 6: 1, 2, 3*).

Przedstawiona powyżej ceramika (*Il. 6*) została znaleziona w Dąbrowie Górniczej - Łośniu. W rejonie badań istniał na początku wieku budynek - według relacji śp. Bronisławy Bagińskiej drewniany dom (inne relacje ludzi mówią o budynku z cegieł)<sup>22</sup> Stał on obok studni widocznej do dzisiaj i w omawianym okresie I wojny światowej należał do Żydów. Kolejne relacje mówią, że była to karczma, być może powiązana z lokalnym

browarem i sklepem. Nazwiska właścicieli wymieniane w tym kontekście najczęściej brzmiały Herszl lub Mortel, co wyraźnie wskazuje na Żydów.

Jak już wspomniałem powyżej - polska ziemia jest usiana pamiątkami przeszłości, w tym pamiątkami po dawnym osadnictwie żydowskim.

20 Po powstaniu państwa Izrael zmieniono jedną literę na izraelskich bączkach i akrostych ma obecnie treść: *Wielki cud zdarzył się tu w Izraelu*. W ten sposób dziecinna zabawa oddaje przewodnią ideę święta Chanuki - pamięć o cudzie chanukowym. Por. Tamże, [http://www.izrael.badacz.org/kultura/kalendarz\\_chanuka.html](http://www.izrael.badacz.org/kultura/kalendarz_chanuka.html).

21 Ciekawym znaleziskiem jest ceramika z napisami hebrajskimi. Por. M. Wojenka, *Katalog wystawy - Cracovia Judaeorum 3D*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa - Stara Synagoga 2013.

22 Podczas badań stwierdzono, że budynki miały kamienną podmurówkę i mogły składać się z co najmniej dwóch faz. Zapewne część budynków mogła mieć mury drewniane, a część kamienne. Na temat badań por. m. in.: R. Bodnar, D. Rozmus, *Badania archeologiczne na osadzie wielokulturowej na stanowisku nr 8 w Dąbrowie Górniczej - Łośniu*, [w:] „Badania Archeologiczne na Górnym Śląsku i okolicach rok. 2001-2002”, red. E. Tomczak, Katowice 2004.





# Krzysztof Kocjan

I tak dobrze, że nie ma krzyku  
o już zagospodarowane części cmentarza.

Rabin Chaim Wolhendler i wolbromski cmentarz żydowski  
(1977-1984)

# Krzysztof Kocjan

*I tak dobrze, że nie ma krzyku o już zagospodarowane części cmentarza.*  
Rabin Chaim Wolhendler i wólbromski cmentarz żydowski (1977-1984)

W zbiorach warszawskiego Archiwum Akt Nowych, w materiałach Urzędu do Spraw Wyznań, znajduje się interesująca - zwłaszcza w kontekście niedawnych wydarzeń związanych z budową hali sportowej przy Zespole Szkół w Wólbro-miu<sup>1</sup> - korespondencja dotycząca działalności rabina Chaima Wolhendlera starającego się o renowację wólbromskiego kirkutu.<sup>2</sup>

Rozpoczyna ją pismo Dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach magistra Zbigniewa Rzegi z 3 października 1977 r.<sup>3</sup>, oznaczone jako „Poufne”, do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie. W nawiązaniu do rozmowy telefonicznej z Towarzystwem Naczelnikiem Wereszczyńskim dyr. Rzega przesyła *notatkę służbową z załącznikami obrazującymi całość sprawy b. cmentarza żydowskiego w Wólbro-miu - z prośbą o zajęcie stanowiska*”. Jednocześnie dyr. Rzega informuje, że „władze wojewódzkie skłonne są wyrazić zgodę na uporządkowanie, ogrodzenie i ewentualne wmurowanie kilku tablic nagrobkowych na wspomnianym

*cmentarzu. Natomiast zajmują stanowisko negatywne w sprawie odbudowy zniszczonej kapliczki cmentarnej.* Pismo wpłynęło do urzędu 7 października, a opatrzone jest trzema odręcznymi dekreto-cjami. Jedna, datowana na 14 października, przedkłada po prostu pismo Towarzyszowi Dyrektorowi Dusikowi, natomiast dwie pozostałe są bardziej ciekawe: ta z 17 października adresowana jest do Towarzysza Ministra Kąkola i podpisana prawdopodobnie przez T. Dusika, a brzmi: *Przesyłam do wiadomości. Uważam, że należy wyjść naprzeciw postulatowi zachowania resztek cmentarza. I tak dobrze, że nie ma krzyku o już zagospodarowane części cmentarza. Z kolei adnotacja z datą prawdopodobnie 18 października adresowana jest do „T.D.” i brzmi: Proszę wynotować wszystkie przypadki takich przychylnych i konstruktywnych pertraktacji. Do ew. wykorzystania w rozmowie z Schindlerem<sup>4</sup>.* Najprawdopodobniej jest to dekretacja samego ministra Kąkola, skierowana w odpowiedzi na dekretację dyrektora Dusika. Autor dekretacji podkreślił w piśmie katowickiego Wydziału słowa: *zgodę na uporządkowanie, ogrodzenie i ewentualne wmurowanie kilku tablic nagrobkowych na wspomnianym cmentarzu.*

1 O wydarzeniach związanych z budową hali sportowej w Wólbro-miu zob. np. Małgorzata Gleń, *Wólbro-m: halę sportową budują na cmentarzysku*, www.gazetakrakowska.pl/fakty24, 23/24.10.2009; M. Gleń, *Wólbro-m: po wojnie cmentarz się raptownie skurczył*, www.gazetakrakowska.pl, 06.11.2009; Jacek Sypień, *Jak zgubiono (i znalaziono) żydowski cmentarz*, www.dziennikpolski24.pl, 18.03.2011; Sławomir Sztaba, *Gdzie się podziały macewy z wólbromskiego kirkutu?*, www.wiadomosciolukskie.pl, 09.12.2012.

2 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Urząd do spraw Wyznań (dalej: AAN, UdsW), Zespół ds. Kościołów i Związków Wyznaniowych Nierzymskokatolickich, sygn. 132/289, Obiekty Judaizmu woj. katowickiego 1976-1981, 1983-1986, 1988-1889, b.d. We wszystkich cytatach zachowano pisownię oryginalną.

3 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 220.

4 Być może chodzi o rabina Alexandra Schindlera (1925-2000), długoletniego lidera ruchu reformatorskiego, w latach 1973-1996 przewodniczącego Unii Amerykańskich Kongregacji Hebrajskich Judaizmu Reformowanego (Reform Judaism's Union of American Hebrew Congregations), w latach 1976-1978 przewodniczącego Konferencji Przewodniczących Głównych Amerykańskich Organizacji Żydowskich (Conference of Presidents of Major American Jewish Organizations).



220

Urząd Wojewódzki  
w Katowicach  
Wydział do Spraw Wyznań  
Nr WZ-III-6895/15/77

Katowice, dnia 3 października 1977 r.

Poufne

*Prośba Kępców*

*Przepraszam do wiadomości. Uważam, że należy wyjąć na posiedzeniu podkomisji zadokumentację rezerwy uczestnika. Tak dobrze, że nie ma kryzysu o jej wycofaniu - wcale części uczestnika*

Urząd do Spraw Wyznań  
WOLBROMIÓ

*14.3.77*

Nawiązując do telefonicznej rozmowy z Towarzyszem Naczelnikiem Wereszczyńskim w załączeniu przesyłam notatkę służbową wraz z załącznikami obrazującymi całość sprawy b. cmentarza żydowskiego w Wolbromiu - z prośbą o zajęcie stanowiska.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że władze wojewódzkie skłonne są wyrazić zgodę na uporządkowanie, ogrodzenie i ewentualne wmurowanie kilku tablic nagrobkowych na wspomnianym cmentarzu. Natomiast zajmują stanowisko negatywne w sprawie odbudowy zniszczonej kapliczki cmentarnej.

Załączniki:

1. notatka służbowa
2. 6 załączników - do zwrotu

Wojewoda Katowicki  
*[Signature]*

*T.O.  
proszę wyjąć to w całości  
z posiedzenia. To błąd  
kwalifikacyjny. Nie  
do w ogólnym trybie  
o Sądzie wojewódzkim  
14.3.77*

BIURO DO SPRAW WYZNAŃ  
Katowice, dnia 7.10.1977  
Nr WZ-III-6895/15/77  
6447 ZŁ

Ton Dr. Buzik  
Przedkłada  
A.F.P.

*[Signature]*

Il. 1. Pismo Dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 3 października 1977 r.

Do pisma załączona została „Notatka służbowa” datowana na 9 września 1977 r. w Katowicach i opatrzona pieczęcią „Poufne”, a podpisana przez starszego inspektora wojewódzkiego magistr Ryszarda Januszewskiego. Oto jej treść:

*Awizowany telegramem Amerykańskiej Asocjacji Żydów Wolbromskich z dnia 17 sierpnia 1977 r. przybył do Wolbromia w dniu 23 sierpnia 1977 r. obywatel USA rabin Chaim Walhendler<sup>5</sup> członek Międzynarodowego Sądu Rabinackiego, aby poczynić starania o zezwolenie na ogrodzenie pozostałych resztek cmentarza żydowskiego w Wolbromiu, wbudowanie tablic nagrobkowych i odbudowę zniszczonej przez Niemców w czasie okupacji kapliczki cmentarnej w której pochowani zostali słynni rabi- ni.*

*Rabin Walhendler przeprowadził wizję lokalną resztek cmentarza żydowskiego w Wolbromiu. Ponieważ nie zastał Naczelnika Miasta i Gminy przyjechał do Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Przedstawił pisma polecające Konsulatu USA w Krakowie, Centrali Kongresu Rabinackiego w USA i Kanadzie i Żydowskiego Związku Zagłębia i Wolbromia prosząc o pomoc w pozytywnym załatwieniu sprawy.*

*Po uprzednim porozumieniu się z Urzędem do Spraw Wyznań, zaproponowano rabinowi Walhendlerowi złożenie odpowiedniego pisma do Naczelnika Miasta i Gminy w Wolbromiu. Pismo takie wraz z pismem polecającym Konsulatu USA w Krakowie złożono w Wolbromiu w dniu 26 sierpnia 1977 r. Pismo zawiera prośbę o wyrażenie zgody i wydanie zezwolenia na:*

- 1. uporządkowanie części cmentarza żydowskiego o powierzchni około 1200 m<sup>2</sup> na której zachowały się pozostałości grobów i ogrodzenie tego terenu.*

5 Tak występuje w początkowej fazie korespondencji polskich urzędników. Właściwie powinno być: Wolhendler.

- 2. wbudowanie do poszczególnych grobów tablic nagrobkowych.*

- 3. w dalszej kolejności - odbudowę zniszczonej kapliczki cmentarnej.*

*Z dokonanej przez Wydział do Spraw Wyznań wizji lokalnej wynika, że resztki cmentarza żydowskiego w Wolbromiu zlokalizowane są w odległości około 10 m od drogi publicznej, obok szkoły ogólnokształcącej wybudowanej na części b. terenu cmentarza żydowskiego. Teren jest nieogrodzony, zarośnięty trawą w której znajduje się kilkanaście poprzewracanych, zdewastowanych płyt nagrobkowych. Po kapliczce o której pisze rabin Walhendler nie ma żadnego śladu. Od południowej strony do resztek cmentarza przylega targowisko zwierząt.<sup>6</sup>*

W odpowiedzi z 29 października 1977 r. Naczelnik Wydziału mgr Zygmunt Wereszczyński poinformował, że Urząd do Spraw Wyznań podziela zaproponowany sposób załatwienia sprawy: *Proponujemy jednak aby w piśmie do rabina Walhendlera, wyrażającym zgodę na ogrodzenie i uporządkowanie cmentarza oraz wybudowanie zniszczonych tablic nagrobkowych, pominąć /przynajmniej na razie/ milczeniem negatywne stanowisko w sprawie odbudowy kapliczki cmentarnej.*

W materiałach archiwalnych znajduje się też odrębne pismo z pieczęcią „GR. RABBI CH. WOLHENDLER” i adresem w nowojorskim Brooklynie, skierowane do Pana Peri<sup>7</sup> z 7 listopada 1977 r., w którym Wolhendler przesyła odpis swego podania wraz z kopią listu rekomendacyjnego od Konsula USA z prośbą o interwencję

6 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 221.

7 Chodzi o Williama Perry'ego, Prezesa Local 6, stowarzyszenia bez osobowości prawnej, w latach 1972-84 działającego w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Dokerów (International Longshoremen's Association - ILA), związku zawodowego reprezentującego dokerów ze wschodniego wybrzeża USA i Kanady, afiliowanego przy AFL-CIO (największa amerykańska centrala związkowa).

Perry'ego, gdyż jak dotychczas to sprawa utkwiała w martwym punkcie. Przy okazji przesyłam W. Panu zażalenie, iż przyrzeczenia Polsk. Ministra Pana Konkola dotyczące Żyd. Cmentarzów w Polsce<sup>8</sup> zostały niestety nie zastosowane. Post scriptum znalazł się dopisek: „Mam w posiadaniu zdjęcia, że na Wolbromskim cmentarzu żyd. poniewierają się kości ludzkich trupów.”<sup>9</sup>

W załączonym „liście rekomendacyjnym” z 26 sierpnia 1977 r., skierowanym do Naczelnika Miasta i Gminy Wolbrom, Konsul Leslie M. Alexander z Konsulatu USA w Krakowie pisze: *Consulat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwraca się z uprzejmą prośbą w imieniu Żydowskiego Związku Zagłębia i Wolbromia, reprezentowanego przez Rabina Chaim Wolhendler, obywatela amerykańskiego, zamieszkałego w Nowym Jorku, o zezwolenie przeprowadzenia uporządkowania części terenu cmentarza żydowskiego, wbudowanie tablic nagrobkowych, odnowienie kapliczki cmentarnej gdzie pochowani zostali słynni Rabini, a zniszczonej przez Niemców w czasie okupacji.*

*Bylibyśmy bardzo wdzięczni gdyby sprawa ta została załatwiona na Waszym szczeblu.*<sup>10</sup>

8 Mowa o deklaracjach ministra-kierownika Urzędu do spraw Wyznań K. Kąkōla, złożonych w ramach kontaktów urzędu z amerykańskimi organizacjami żydowskimi w połowie lat 70-tych. Por. Kazimierz Urban, *Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w Polsce w latach 1965-1985 (zarys problematyki)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”, nr 749/2007, s. 57-74, zwłaszcza s. 67-69, por. dalej, s. 12.

9 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 222.

10 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 223. W oryginale brak polskich znaków. Leslie M. Alexander pełnił w latach 1976-1977 funkcję oficera konsularnego w konsulacie amerykańskim w Krakowie. W wywiadzie z 17.10.2005 r. wspomina: *Pamiętam bardzo dobrze wizytę wielkiego rabina z Nowego Jorku. Nazywał się Voldhandler. To zabawne, nie myślałem o nim przez wiele, wiele lat. Rabin Voldhandler przyszedł i poprosił o pomoc. Starał się udokumentować, uporządkować, zachować, uratować, ocalić możliwie jak największą część cmentarzy żydowskich, zwłaszcza duży cmentarz żydowski w Krakowie, a także kilka innych na obszarze konsularnym. Popadły one w ruinę, zaniedbanie; komuniści z pewnością nie mieli żadnego interesu w utrzymaniu lub ocaleniu tych cmentarzy, a Polacy na ogół nie wydawali się tym zainteresowani. Przeszedł więc do mnie i po-*

Wolhendler załączył także kopię swego podania do Naczelnika Miasta i Gminy Wolbrom, sporządzonego w Krakowie 26 sierpnia 1977 r., o treści: *Z upoważnienia Zagłębie - Wolbrom - Verband z siedzibą w Nowym Jorku stowarzyszenia zrzeszającego obywateli USA narodowości żydowskiej pochodzących z miasta Wolbromia oraz w imieniu własnym zwracam się do Obywatela Naczelnika w następującej sprawie:*

*Na terenie miasta znajduje się cmentarz żydowski od wielu lat nie konserwowany co spowodowało jego częściową dewastację.*

*Na części terenu cmentarza została wybudowana szkoła oraz wylegarnia drobiu, a pozostała część cmentarza przylega bezpośrednio do terenów obecnie użytkowanych przez szkołę.*

*W czasie przeprowadzonej wizji lokalnej w dniu 24 bm stwierdziłem, że na terenie cmentarnym zachowała się część nagrobków oraz pozostałości ogrodzenia terenu w postaci części słupków ogrodzeniowych.*

*Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyrażenie zgody i udzielenie mi zezwolenia na:*

*1. Uporządkowanie części terenu cmentarza przylegającego do ogrodzenia terenów szkolnych, t.j.*

*wiedział, że nie dogaduje się z władzami, nie chcą poświęcić mu czasu i spytał, czy nie mógłbym mu pomóc. Powiedziałem mu, że nie są oni zbytby zainteresowani pomaganiem także konsulowi amerykańskiemu, ale powiem, co zrobię. Dam Panu wyglądający bardzo oficjalnie dokument, który w zasadzie nic nie będzie mówił, ale z pewnością jego wygląd będzie robił wrażenie. I wziąłem czerwoną wstęgę i czerwoną konsularną pieczęć, podpisałem go i zasadniczo użyłem języka bardzo podobnego do tego, jakiego używa się w amerykańskim paszporcie, mówiąc, iż uprasza się o udzielenie tej osobie wszelkiej możliwej pomocy, wie Pan, zgodnie z Państwem prawem i międzynarodowymi zobowiązaniami i dużo podobnych ozdobników. Ale dokument sprawiał piekielne wrażenie. Sporządziliśmy go na grubym kredowym papierze. Wręczyłem mu go więc i powiedział: dobrze, spróbujmy. I o dziwo, wrócił tydzień później i powiedział: Panie Konsulu, nie wiem jak mam Panu dziękować, wróciłem do niektórych z tych samych miejsc, przyjęli mnie tak samo nieprzychylnie do czasu aż wyciągnąłem Pańską rzecz i zrobiło to na nich takie wrażenie, że zaczęli ze mną współpracować. Myślę więc, że udało mi się sporo osiągnąć. (<http://adst.org/OH%20TOCs/Alexander,%20Leslie%20M.toc.pdf>).*

tej części, na której zachowały się pozostałości grobów oraz nagrobków oraz ogrodzenie tego terenu o wielkości działki ca 60 x 20 m.

2. Wbudowanie do poszczególnych grobów tablic nagrobkowych.
3. W dalszej kolejności odbudowy zniszczonej kapliczki cmentarnej.

Udzielenie powyższego zezwolenia umożliwi stworzenie trwałego pomnika licznej społeczności żydowskiej pochodzącej z miasta Wolbromia bestialsko wymordowanej przez hitlerowców oraz kult zmarłych przodków przez nielicznych pozostałych przy życiu rozproszonych po całym świecie osób tej społeczności. Na końcu podania Wolhendler (z uwagi na mój krótki pobyt w Polsce) prosi o kierowanie całej korespondencji w tej sprawie do Ireny Długosz z Dąbrowy Górniczej, która to osoba jest w stałym kontakcie ze mną.<sup>11</sup> Oprócz adresata, podanie otrzymał także Dyrektor Wydziału Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Owo zażalenie, iż przyrzeczenia Polsk. Ministra Pana Konkola dotyczące Żyd. Cmentarzy w Polsce zostały niestety nie zastosowane, o którym pisał Perry'emu Wolhendler, ma postać trzech kartek maszynopisu z odręcznym dopiskiem<sup>12</sup>. W tekście tym autor stwierdza, że jak okazuje praktyka to przyrzeczenie Władz pozostaje na papierze i nie są stosowane w istocie, a odnosi się do listu Kąkola z 13 września 1976 r. adresowanego do „Rabbinical Committee for Preservation of Jewish Cemeteries”. Autor przytacza przykłady dewastacji cmentarzy żydowskich z Warszawy i Kielc, pisząc ponadto, że: „co się dzieje w małych miasteczkach wzdłuż i w szerz w całej Polsce, to na tym punkcie, ani papier nie byłby cierpliwy, aby to wszystko opisać. Każda Gmina

robi co Im się podoba na własną rękę. Mianowicie - chcę tu przedstawić jeden z wielu faktów, jak bezwstydnie profanują cmentarze żyd. nie licząc się wcale ze Zarządzeniem Ministerstwa aby istniejące cmentarze żyd. nie burzyć ani uszkodzić:

Wolbrom Wojew. Katowice. Był tam cmentarz około 120 m. dł. i około 60 m. szer. Jedna 1/2 cmentarza była jeszcze całkiem wolna, bez grobów, to Gmina mogła sobie przecież tą część przywłaszczyć, by przeprowadzić swój plan budowy szkoły i wylegarni kur na cudzym terenie, to Gmina jakby specjalnie wybrała część cmentarza zabudowanego nagrobkami i zapelnionego ofiarami okupanta, demonstrując swoim uczynkiem że się mało liczy ludzkim uczuciem lub sentymentem. Aczkolwiek ten fakt spowodował, że kości trupie poniewierają się na pozostałej około 20m. przestrzeni cmentarza gdzie znajdują się nagrobki. A Gmina zamiast powinna była przedsięwziąć kroki w tym kierunku by tak shańbiony i pokurczony przez nich cmentarz ochronić i ogrodzić to nie dosyć na tym lecz odmówiono to uczynić obywatelom pochodzącym z tego miasteczka, których krewnych i bliskich pochowano na tym cmentarzu. Więc ci obywatele ponowili piśmienną prośbę już 3 miesiące temu ale bez żadnej odpowiedzi i bez skutku. Taka reakcja przynosi poważne straty i szkody dla Państwa Polskiego w wysokości setek \$1000 rocznie paralizując turystykę żydowskiej ludności do Polski. Wobec tego jest kwestja czy ten list P. Ministra obowiązuje jako prawo czy jest pisany tylko celem uspokojenia Rabinów Amer.” Wolhendler dodaje jeszcze przykłady cmentarza żydowskiego w Lublinie oraz terenu po obozie koncentracyjnym w Krakowie-Płaszowie ulokowanym na terenie cmentarza żydowskiego, a także kieruje pytanie o działania do Prezesa Kongregacji w Krakowie p. Jakubowicza. Na końcu tekstu jest mało czytelny dopisek sygno-

11 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 224-225.

12 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 226-228.

wany inicjałami T.S.

Kolejny dokument w tej korespondencji to sporządzone po angielsku pismo Prezesa Local 6 Williama Perry'ego do Pierwszego Sekretarza Polskiego Konsulatu Generalnego w Waszyngtonie Zbigniewa Bako z 13 stycznia 1978 r.<sup>13</sup>, który - powołując się na okoliczności towarzyskie - przesyła mu w załączeniu napisany po polsku list rabin Wolhendlera skierowany do Zarządu Głównego Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego w Warszawie.<sup>14</sup>

W piśmie tym rabin Wolhendler prosi Kierownika Związku Religijnego o przesłanie zaświadczenia - jak wynika z listu, wymaganego przez polską administrację w celu uzyskania przydziału materiałów budowlanych - że związek ten nie jest przeciwny uporządkowaniu cmentarza żydowskiego w Wolbromiu przez autora listu. Wynika z niego także, że rabin Wolhendler po interwencji wiceministra PRL Dusika uzyskał od Naczelnika Wolbromskiego zezwolenie na prace porządkowe na wolbromskim kirkucie. Na dole listu znajduje się jego poparcie przez Williama Perry'ego, adresowane do p. Finkelsteina<sup>15</sup> oraz informacja o przekazaniu kopii p. Zbigniewowi Bako, Pierwszemu Sekretarzowi (Ambasady Polskiej - KK) w Waszyngtonie.

Kolejny list Williama Perry'ego z 30 stycznia 1978 r.<sup>16</sup> skierowany jest do Dyrektora Urzędu do

Spraw Wyznań Tadeusza Dusika w nawiązaniu do poprzedniego pisma z 6 grudnia 1977 r., zawierającego prośbę o *interwencję w sprawie Rabina Chaima Wolhendlera, by pozwolono mu wznieść ogrodzenie wokół resztek cmentarza żydowskiego w Wolbromiu.*

*„Publiczny szacunek i ogólna aprobata, jaką się cieszy Rabbi Wolhendler, są to motywy dla których Departament Stanu U.S. polecił swemu honorowemu<sup>17</sup> przedstawicielowi w Polsce, by uczynił co tylko w jego mocy celem nakłonienia odnośnych Władz polskich do wydania potrzebnego mu zezwolenia. Rezultatem tego była wymiana korespondencji między honorowym konsulem USA i naczelnikiem miasta Wolbromia i Naczelnikiem wydziału d/s wyznań województwa katowickiego, której kopie załączyłem do mojego pisma skierowanego do Pana.*

*Jeśli Pan pozwoli, przypomnę sytuację. W Wolbromiu ¾ cmentarza żydowskiego uległo konfiskacie na mocy decyzji władz miejscowych. Na tym miejscu znajduje się szkoła i kompleks zabudowań wylęgarni drobiu. Z powodu prowadzenia budowy, a następnie zabaw dziecięcych, różne części szkieletów i kości zostały odsłonięte i wyniesione na powierzchnię (zostało to odtworzone<sup>18</sup> fotograficznie).*

*Rabbi Wolhendler wizytując to miejsce (jego matka tam spoczywa) zastał<sup>19</sup> całkowitą ruinę i generalny brak szacunku i respektu dla najbardziej honorowych osobistości tam pochowanych. To pobudziło znakomitego Rabbiego Wolhendlera do samo-*

13 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 210.

14 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 211.

15 Mozes Finkelstein, od 1973 r. przewodniczący Zarządu Głównego Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego, związany z kongregacją wrocławską. Por. K. Urban, *Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w Polsce w latach 1965-1985...*, s. 66 nn. Co ciekawe, w latach 1966-1969 przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego był olkuski Żyd Chaim Rotner, zaraz po wojnie kierujący Komitetem Żydowskim w Olkuszu, potem mieszkający w Sosnowcu i Katowicach, następnie wyemigrował do USA, gdzie zmarł.

16 W zbiorze archiwalnym znajduje się angielski oryginał (AAN,

UdsW, sygn. 132/289, karta 216-217) i odręczne tłumaczenie na polski (AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 214-215). W tekście cytuję polski przekład.

17 Angielskie „Honorable” oznacza tu raczej wyraz szacunku dla piastowanego stanowiska niż jego honorowy charakter, gdyż mowa o konsulu amerykańskim w Krakowie.

18 Tak w polskim odręcznym tłumaczeniu, powinno być „zarejestrowane” (recorded).

19 W polskim odręcznym tłumaczeniu pominięto słowo „zastał” (found it to be in shambles).

*dzielnego podjęcia kroków by poprawić i zaradzić tej haniebnej sytuacji (choćby tylko częściowo) przez ogrodzenie i odnowienie pomników w pozostałej części cmentarza, co także przyczyniłoby się do stworzenia zdrowej i bardziej higienicznej atmosfery dla sąsiadujących dzieci szkolnych.*

*Dlatego też proszę Pana o przysłanie mi (na mój adres) niezbędne zezwolenia oraz o polecenie Naczelnikowi Wolbromia pełnego współdziałania z Rabbim Wolhendlerem i udzielenia mu pomocy w uzyskaniu niezbędnych materiałów tak aby ta praca (ogrodzenie ogółem nie może być dłuższe niż 100-120 metrów) tak zasadnicza dla przywrócenia honoru Polskiemu Rządowi mogła się rozpocząć i być prowadzona bez jakiegokolwiek niepotrzebnego powstrzymywania i dopełnienia naszych wzajemnych korzyści i satysfakcji.*

Na koniec Perry wyraża nadzieję na osobiste wkrótce spotkanie w Polsce. Kopia listu skierowana została do I Sekretarza Ambasady Polskiej Pana Bako.

9 marca 1978 r. Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach skierował do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie adresowane do Naczelnika Wydziału magistra Zygmunta Wereszczyńskiego pismo, podpisane przez Dyrektora Wydziału magistra Zbigniewa Rzege, tradycyjnie opatrzone adnotacją „Poufne”<sup>20</sup>. Załączono doń pismo Rabina Ch. Walhendlera w sprawie budowy /odbudowy/ kapliczki na cmentarzu żydowskim w Wolbromiu - z prośbą o zajęcia stanowiska.

*Informuję, że zgodnie z opinią władz wojewódzkich oraz sugestią Towarzystwa Naczelnika, pismem z dnia 29.XI.1977 r. Naczelnik Miasta i Gminy Wolbrom wyraził zgodę na budowę ogrodzenia, uporządkowania cmentarza i wbudowanie*

*kilku tablic nagrobkowych, całkowicie pomijając sprawę budowy kapliczki. (...)*

*Jednocześnie informuję, że z uwagi na wyraźne żądanie Rabina Ch. Walhendlera budowy kapliczki oraz fakt zabrania 2/3 terenu cmentarza na potrzeby miejskie - wyrażenie zgody na budowę kapliczki wydaje się uzasadnione.*

Pismo to opatrzone jest aż pięcioma dekretacjami. Pierwsza, prawdopodobnie naczelnika Wereszczyńskiego z 18 marca 1978 r., adresowana do Tow. Dyr. Dusik przedkłada pismo do decyzji, proponując wyrażenie zgody na odbudowę kapliczki cmentarnej. Kolejna, tego samego autora, z 22 marca 1978 r. przekazuje prośbę Wydziału w Katowicach o pilne stanowisko, gdyż otrzymali ponowne pismo z Konsulatu USA. Tego samego dnia prawdopodobnie T. Dusik dekretuje do Tow. Min. Kąkol: *Proponuję wyrazić zgodę na bud. kapliczki*, zaś jeszcze w tymże dniu (albo 23 marca) Kąkol dekretuje *Tak i* - choć reszta jego krótkiej dekretacji jest dość nieczytelna - swoim czerwonym długopisem zaznaczył końcowy fragment pisma o zabraniu 2/3 terenu cmentarza na potrzeby miejskie.

Pismem z 31 marca 1978 r. skierowanym do Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach sam Wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie mgr Tadeusz Dusik *uprzejmie komunikuje, że nie zgłasza zastrzeżeń odnośnie wyrażenia zgody na odbudowę kapliczki na cmentarzu żydowskim w Wolbromiu*<sup>21</sup>.

Kolejnym dokumentem w zbiorze jest „Pozostanowienie o umorzeniu dochodzenia” wydane w Wolbromiu 20 grudnia 1979 r. przez plut. Leona Piechulskiego z tamtejszego Komisariatu MO w sprawie kradzieży ram ogrodzeniowych

20 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 213

21 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 212.

213

Urząd Wojewódzki  
Wydział do Spraw Wyznań  
Nr Wz-III-6895/11/78

Katowice, dnia 9 marca 1978 r.

Poufne

mgr Zygmunt Wereszczyński  
Naczelnik Wydziału  
Urzędu do Spraw Wyznań  
Warszawa

*Ton Min. Kultury  
Propozycja wyrazić  
zgodę na bud. kapliczki  
23.11.78*

W załączeniu przesyłam pismo Rabina Ch. Walhendlera w sprawie budowy /odbudowy/ kapliczki na cmentarzu żydowskim w Wolbromiu - z prośbą o zajęcie stanowiska.

Informuję, że zgodnie z opinią władz wojewódzkich oraz sugestią Towarzystwa Naczelnika, pismem z dnia 29.XI.1977 r. Naczelnik Miasta i Gminy Wolbrom wyraził zgodę na budowę o-grodzenia, uporządkowania cmentarza i wbudowania kilku tablic nagrobkowych, całkowicie pomijając sprawę budowy kapliczki.

Całokształt sprawy obrazują pisma nr 22, 23 i 24 załączonych akt.

Jednocześnie informuję, że z uwagi na wyraźne żądanie Rabina Ch. Walhendlera budowy kapliczki oraz fakt zabrania 2/3 terenu cmentarza na potrzeby miejskie - wyrażenie zgody na budowę kapliczki wydaje się uzasadnione.

*Taka  
możliwość  
20.11.78*

Zał. akta - do zwrotu

Dyrektor  
Wydziału do Spraw Wyznań  
*[Signature]*  
mgr Zdzisław Rupa

*realizacja. Pismo  
13.11.78  
Zał. 1690 - Zał. akta  
Hydział w Katowicach  
płoti o pilne stanowisko  
gdzie o tym było pismo  
pismo z Katowic 4.11.78  
22.11.78*

*Tan. Dyk. Dzwk  
Przedkładam do decyzji.  
Min. Kultury i Sztuki poglądy władz  
Miej. - propozycja wyrażenie  
zgody na odbudowę kapliczki  
cmentarnej. W decyzji Naczelnika  
Miasta sprawa kapliczki - za nasza  
sugestia - została pominięta  
Dr. L. Lewicki - 18.11.78*

Il. 2. Pismo Dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 9 marca 1978 r.

z cmentarza żydowskiego w Wolbromiu.<sup>22</sup> W uzasadnieniu do postanowienia plut. Piechulski napisał:

*W dniu 30.09.1979 r. Komisariat Milicji Obywatelskiej w Wolbromiu woj. Katowickiego ujawnił kradzież ogrodzenia z cmentarza żydowskiego w Wolbromiu przy ul. Skalskiej. W czasie wykonywania czynności sprawdzających ustalono że właścicielką ogrodzenia jest Ob. Długosz Irena zam. Dąbrowa Górnicza (...) którą następnie wezwano i przesłuchano w charakterze świadka. Od Długosz Ireny przyjęto protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie. W przedmiotowej sprawie. Komisariat Milicji Obywatelskiej w Wolbromiu wszczął dochodzenia z art. 203§1 KK w wyniku którego ustalono że 1978 r. do miejscowości Wolbrom przyjechał Chaim Woldchendler celem odwiedzenia grobu swojej matki. Po przyjeździe zdecydował aby ogrodzić cmentarz na którym spoczywa jego matka. W związku z tym że stale przebywa w Stanach Zjednoczonych wszelkie sprawy związane z zezwoleniem na wykonanie ogrodzenia przekazał swojej kuzynce Długosz Irenie. W 1978 r. cmentarz został ogrodzony przez Konieczny Mariana zam. Zabagnie (...) który został przesłuchany w charakterze świadka Nadto przesłuchano w charakterze świadków pozostałe osoby pracujące przy montowaniu ogrodzenia, oraz osoby zamieszkujące w rejonie cmentarza. Ponadto funkcjonariusze KMO w swoich rejonach służbowych dokonali stosowanych sprawdzeń u osób posiadających podobne ogrodzenia. Przeprowadzono również wiele rozmów z miejscową ludnością w celu ustalenia sprawców kradzieży. Dotychczasowe czynności nie doprowadziły do wykrycia sprawców kradzieży w związku z powyższym dochodzenie w przedmiotowej sprawie postanowiono umorzyć.*

22 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 229-230.

Tego samego dnia powyższe postanowienie o umorzeniu dochodzenia zatwierdziła Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Olkuszku Henryka Budzyńska.

Pismem z 25 września 1981 r.<sup>23</sup> skierowanym do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań Tadeusza Dusika W. Perry z Local 6 w Nowym Jorku zwracał się z prośbą o interwencję w sprawie cmentarza żydowskiego znajdującego się w Wolbromiu, woj. Katowickie.

*Jak wiadomo na terenie cmentarza Żyd. została wybudowana szkoła, której budowa spowodowała SPROFANOWANIE i SHANBIENIE ludzkich zwłoków spoczywających tam już od lat przedwojennych jak również zamordowanych przez hitlerowskich LUDOBÓJCÓW, KOŚCI LUDZKIE były rozrzucone na powierzchni (zdjęcia w posiadaniu).*

*Drogą szczęśliwego przypadku pewna część cmentarza została niezabudowana. Na części tej znajduje się grób Wielkiego Cadyka (Cudotwórcy) dziadek słynnego Nadrabina Rottenberga z NOWEGO YORKU, oraz grób Matki Rabina Wolhendlera. Począwszy od roku 1977 Rabin Wolhendler czynił starania i interwencje u Władz Wojewódzkich, Miejskich, oraz przez Konsulat Amerykański w Krakowie, o jak najszybsze pozwolenie na ogrodzenie i uporządkowanie zachowanej części cmentarza, gdyż w planie rozbudowy szkoły było wybudowanie boiska szkolnego, a po kilkakrotnej podróży do Kraju, przyplacił On zdrowiem pomijając już wszystkie wydatki z tym związane.*

*Po wielu trudach i czasie z tym związanym udało się wreszcie otrzymać zezwolenie i uratować tę część cmentarza.*

*Oprócz tego trzeba było jeszcze otrzymać zezwolenie ze Związku Religijnego Wyz. Mojżeszowego*

23 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 234-235.



w Warszawie, oraz opracować plan ogrodzenia, który musiał być zatwierdzony przez Dyr. Szkoły i Naczelnika Miasta.

Do załatwienia spraw związanych z ogrodzeniem cmentarza upoważniona była Pani IRENA Długosz, zam. DĄBROWA GÓRNICZA (...).

W czerwcu 1979 Rabin Wolhendler otrzymał wiadomość że cmentarz został ogrodzony.

Po otrzymaniu tej wiadomości, Rabin Wolhendler miał pojechać do Kraju, aby wykonać swoje zobowiązania na terenie cmentarza.

Następnie otrzymał On telegram aby nie przyjeżdżał do Kraju, ponieważ ogrodzenie cment. zostało SKRADZIONE.

Po otrzymaniu POSTANOWIENIE o umorzeniu dochodzenia przez PROKURATURY Rej. w OLKUSZU z dnia 20/12/79. Pani Irena Długosz udała się do Naczelnika Miasta Wolbromia pana AUGUSTOWSKIEGO o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Naczelnik powiedział, że Urząd Miasta ogrodzi cmentarz na własny koszt, ponieważ dzieci ze szkoły bawią się na terenie cmentarza.

Równocześnie Naczelnik wydał polecenie PANU M. KONIECZNEMU zam. W WOLBROMIU (...) który wykonuje roboty na zlecenie Urzędu Miasta, aby wykonał ogrodzenie cmentarza Żydowskiego. Pan Konieczny otrzymał przydział na materiał potrzebny do wykonania ogrodzenia.

Przypuszczamy, że materiał potrzebny do wykonania ogrodzenia został zużyty do innych celów, ponieważ do chwili obecnej cmentarz nie jest ogrodzony chociaż Rabin Wolhendler kilkakrotnie posłał listy do Urzędu Miasta Wolbromia i Pana Koniecznego.

Listy te pozostały bez odpowiedzi, jak również TELEGRAM KTÓREGO FOTOKOPIE ZAŁĄCZAM. Ciekawe, że coś takiego mogło się zdarzyć w dzień, w Mieście i w obecności przypatrujących,

który nikt z nich nie powiadomił nawet Milicji o tym fukcie.

Przeto uprz. proszę o Łaskawą interwencję aby ta sprawa została jak najszybciej i raz na zawsze zakończona.

W załączeniu przesyłam podziękowanie, które otrzymał Rabin Wolhendler od Ministra Wieczorka za dar złożony przez Niego na Centrum Zdrowia Dziecka, co świadczy o Jego delikatnym podejściu do spraw społecznych<sup>24</sup>.

Na końcu pisma znajduje się angielska pieczęć „IMPORTANT” („WAŻNE”). Kopię swego pisma Perry skierował do Ambasadora PRL dr. Spasowskiego oraz Związku Religijnego Wyz. Mojżeszowego w PRL.

Załączony telegram, skierowany do Urzędu Miejskiego w Wolbromiu przez Ch. Wolhendlera być może w maju 1981 r., brzmiał: *Jesteśmy poinformowani, że Pan Konieczny dotychczas nie rozpoczął prace rehabilitacyjna skradzionych ogrodzeń na cmentarzu żydowskim w Wolbromiu mimo zlecenia Prezydium proszę nie zulekać mnie poinformować czy praca podjęta aby zaniechać interwencje wyższej instancji<sup>25</sup>.*

Dnia 9 listopada 1981 r. Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach skierował do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie pismo, które - w nawiązaniu do telefonicznej rozmowy z tow. Naczelnikiem Wereszczyńskim - podawało aktualną informację w sprawie cmentarza żydowskiego w Wolbromiu.

W 1979 r. Naczelnik Miasta i Gminy w Wolbromiu wydał Ob. Irene Długosz z Dąbrowy Górniczej, działającej z upoważnienia rabina Wollhendlera z USA zezwolenie na wykonanie ogrodzenia nieczynnego cmentarza żydowskiego w Wolbromiu.

24 W oryginale brak polskich znaków.

25 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 231.

232



Il. 3. AAN, Uds W, sygn. 132/289, karta 232

*Ogrodzenie wykonano.*

*Po kilku tygodniach ogrodzenie to składające się z elementów metalowych zostało skradzione przez nieznanych sprawców. Wszczęte przez Prokuraturę Rejonową w Olkuszach śledztwo w tej sprawie, postanowieniem z dnia 20.XII.1979 r. z powodu nie ujawnienia winnych zostało umorzone.*

*W tej sytuacji Urząd Miasta i Gminy w Wolbromiu zdecydował się wykonać nowe ogrodzenie cmentarza i sfinansować je z własnych środków. Wykonano ogrodzenie z słupków betonowych i siatki metalowej, wstawiono bramę oraz zgodnie z wcześniejszym wnioskiem rabina Wolhendlera postawiono na cmentarzu nagrobek betonowy 12X1m/ z płytą metalową z napisem w języku hebrajskim. W miesiącu październiku 1981 r. roboty związane z ogrodzeniem i wybudowaniem płyty nagrobnej zostały ostatecznie zakończone.*

*W dniu 28.X.1981 r. przybyli do Wolbromia przedstawiciele konsulatu USA w Krakowie: panowie Bastioni i Orblat aby zapoznać się z aktualnym stanem cmentarza żydowskiego. Po stwierdzeniu wykonania prac o których mowa wyżej, na ręce Naczelnika Miasta i Gminy złożyli podziękowanie.”<sup>26</sup>*

Pismo podpisał Zastępca Dyrektora Wydziału mgr Zdzisław Gerstel.

7 grudnia 1981 r. Tadeusz Dusik, w odpowiedzi na pismo z 25 września 1981 r. w sprawie cmentarza żydowskiego w Wolbromiu, przesłał Williamowi Perry’emu kopię pisma Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, informującego o zakończeniu prac związanych z zabezpieczeniem tego cmentarza.<sup>27</sup>

15 maja 1984 r. Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach skierował do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie adresowane do magistra Zygmunta Wereszczyńskiego

pismo, podpisane przez Zastępcę Dyrektora Wydziału mgr. Janusza Piotrowskiego<sup>28</sup>, załączającą notatkę w sprawie odwiedzin cmentarza żydowskiego w Wolbromiu przez Rabina Wolhendlera - do wiadomości i ewentualnego wykorzystania. Propozycja, o której mowa w notatce, dotyczy propozycji przekazania części cmentarza na potrzeby miasta.

Załączona notatka, podpisana przez Naczelnika Miasta i Gminy inż. Władysława Augustowskiego, zatytułowana jest: „Notatka z rozmów z Rabinem Ch. Wolhendlerem w obecności Konsula USA Aleksandra Almasova<sup>29</sup> przeprowadzonych w dniu 10 maja 1984 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Wolbromiu”.<sup>30</sup> Oto jej treść:

*Rozmowa dotyczyła wyłącznie sprawy odpowiedniego zabezpieczenia cmentarza żydowskiego, na którym spoczywają zwłoki matki Pana Wolhendlera oraz Rabina Rottenberga.*

*Rabin Wolhendler zwrócił uwagę, że groby pomordowanych przez hitlerowców Żydów są zniszczone - przedstawiając jako dowód kserokopie starych zdjęć. W odpowiedzi przedstawione zostały aktualne zdjęcia fotograficzne tych grobów, z których wynika, że zarzut był całkowicie bezpodstawny.*

*Następnie zgłoszona została propozycja przekazania przez Rabina części cmentarza, na której nie ma śladów dawnych grobów.*

*Odpowiedzi w tej sprawie Rabin Wolhendler zobowiązał się udzielić na piśmie.*

*Rozmowie przystąpił Konsul USA, który nie zabierał głosu.*

Na piśmie Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 15 maja 1984 r. do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie znaj-

26 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 236.

27 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 233.

28 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 208.

29 Alexander Almasov (1949-2011), w latach 1983-85 pracował w konsulacie USA w Krakowie.

30 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 209.

duje się odręczna dekretecja (podpis nieczytelny) opatrzona datą 18 VI 84 r.: *Proszę przygot. pismo pouczające władze w woj. Katowickim, że stroną dla władz admin w Polsce jest Związek Relig. W Mojż. a nie rabin z zagranicy, która bardzo dobrze obrazuje zmianę dotychczasowej polityki Urzędu.*

Dnia 22 września 1984 r. Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach skierował do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie pismo podpisane przez Zastępcę Dyrektora Wydziału mgr. Janusza Piotrowskiego<sup>31</sup>, w którym - nawiązując do swego pisma z 15 maja tegoż roku - *przesyła w załączeniu kserokopię pisma Rabina Wolhendlera, w którym nawiązuje do spraw poruszonych w rozmowie z Naczelnikiem Miasta w dniu 10 maja br. wraz z projektem odpowiedzi.*

W piśmie z 13 czerwca 1984 r. sporządzonym na listowniku nowojorskiej „The Jewish Nazi Victims Congregation, Inc.” i opatrzonym pieczęcią „GR. RABBI CH. WOLHENDLER”, skierowanym do inż. Władysława Augustowskiego, Naczelnika Miasta i Gminy w Wolbromiu<sup>32</sup>, Wolhendler pisze: *powołuję się na nasze spotkanie w ub. miesiącu wraz z Konsulem Amer. P. A. Almasov w sprawie nagrobka słynnego Rabina Cudotwórcy Rottenberga ś. p. oraz zawiadamiam uprz. że po moim powrocie z kraju udało mi się w związku z tym zwołać sesję koleg. Rabinów, na której przedłożyłem plan Sz. Pana Naczelnika, i jednogłośnie został plan ten obalony ze względu (a) jesteśmy w posiadaniu piśmiennego zapewnienia ze strony Ministerstwa P.R.L. dla Spraw Wyznań iż żaden cmentarz Żyd. nie zostanie pod żadnym względem naruszony, (b) według Żyd. Kod. Relig. posiada cmentarz Żyd. Wieczną świętość i nienu-*

*ruszalność. Przesyłam odbitkę zdjęcia (zdjęcie jest w moim posiadaniu) które zrobiłem 3 dni przed naszym spotkaniem na którym są niestety widoczne szczątki kości trupów które ja sam pochowałem. Jestem przeto przekonany że to szańbienie i sponiewieranie tych kości jest rezultatem budowy domu dla Sióstr Zakonnicek. Ze względu na zapewnienie ze strony Minist. Dla Spraw Wyznań, nie były KATOWICE kompetentne ani nie mieli prawa dać pozwolenie na budowę, tym bardziej że na pewno nie dzwonili do Urzędu Hipot. w Olkuszku aby sprawdzić w księgach gruntowych że to należy do obszaru cmentarza. Opanowałem me zdenerwowanie i oburzenie, bowiem dzwoniłem do Warszawy, ale Minister Łopatka był chory, a P. Minister Dusik zastępca Jego, który zajmuje się tymi sprawami bawił wówczas w U.S.A. A ja trzymam się zasady, że o ile nie mogę osiągnąć co chce to najlepiej milczeć. Zato na zebraniu Rabinów poszły wyrzuty pod moim adresem, dlaczego nie protestowałem od razu na miejscu. A także nie przeszkodziłem w budowie domu dla Sióstr Zakonnicek.*

*A teraz co do kosztów nagrobka to Pani Długosz ma tam dwóch synów to oni jakoś to załatwią, a przy tej okazji uprz. upraszam Sz. P. Naczel. by Im przyszedł z pomocą, za co z góry serd. dziękuję. My Orthodox Rab. jesteśmy w bardzo dobrej komitywie oraz przyjaźni z Minist. P.R.L. dla Spraw Wyznań a tego rodzaju wypadki mogą wpłynąć niekorzystnie i spowodować na nasze oddalenie. A naturalnie byłoby mi b. przykro, gdyby to wynikło ze strony tak prawnego i serdecznego Naczel. który całym sercem respektuje prawa człowieka bez względu na jego poglądy religijne. Dziękuję za wszystko i będzie mi zaszczytem pamiętać tak rzadko godnego oraz zacnego człowieka.*

W projekcie odpowiedzi, o której mowa w piśmie Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wo-

31 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 205.

32 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 206.

jewódzkiego w Katowicach z 15 maja 1984 r. do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie *Pomija się poruszoną sprawę budowy nagrobka słynnego rabina cudotwórcy Rattenberga, ponieważ władze miejscowe czynią próby uzyskania zgody na odstąpienie części cmentarza, zobowiązując się w zamian do wybudowania, na koszt miasta, kapliczki upamiętniającej rabina cudotwórcę.*

*Jest to jedynie próba, ponieważ zgoda na budowę tej kapliczki udzielona została już pismem z dnia 11.04.1978 r. siostrze rabina Wolbendlera - Ob. Irenie Długosz, zamieszkałej w Dąbrowie Górniczej.*

*Próba odstąpienia części tego cmentarza jest uzasadniona potrzebą rozbudowy sąsiadującej bezpośrednio z cmentarzem szkoły, a ponadto tym, że ogrodzenie cmentarza obejmuje teren przekraczający o kilka tysięcy metrów kwadratowych w stosunku do 1200 m<sup>2</sup>, o które na początku czynił starania rabin Wolbendler. Dotyczy to również terenu na którym nie ma najmniejszego śladu /nagrobków/ wskazującego na cmentarny charakter.*

Projekt odpowiedzi, przygotowany w imieniu Naczelnika Miasta i Gminy Wolbrom, nawiązując do wizyty i pisma Wohlhandlera z maja 1984 r. informuje, że *stwierdzenie naruszenia terenu cmentarza w Wolbromiu nie odpowiada prawdzie.*

*Budowa punktu katechetycznego prowadzona jest poza terenem i ogrodzeniem cmentarza i zlokalizowana została w miejscu wyburzonego budynku, w którym przez kilkadziesiąt lat po wojnie mieszkał Ob. Dulski - gajowy okolicznych lasów.*

*Tym bardziej, że granice ogrodzenia byłego cmentarza zostały ustalone w porozumieniu z Panem w czasie jednej z poprzednich Pana bytności w Wolbromiu.*

*Podobnie przedstawia się sprawa rzekomej dewastacji mogił mieszkańców Wolbromia, narodo-*

*wości żydowskiej, którzy zostali rozstrzelani przez hitlerowców, w okresie okupacji. W sprawie tej przesyłam w załączeniu zdjęcia obrazujące pierwotny stan upamiętnienia miejsca oraz obecny stan jaki istnieje już od wielu wielu lat<sup>33</sup>.*

*Mam nadzieję, że wyjaśnienie powyższe oraz załączone zdjęcia pozwolą Panu i Kolegium Rabinów na zmianę tej dotychczasowej, a jakże niesprawiedliwej oceny, która dla tutejszej społeczności jest wyjątkowo przykra.”<sup>34</sup>*

Na prawym skraju pisma Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 15 maja 1984 r. do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie znajduje się odręczna notatka o treści: *Rozmawiałem z dyr. Gerstelem i ustaliliśmy, że w sprawie części cmentarza, którymi zainteresują władze muszą być przeprowadzone badania archiwalno-geodezyjne i one będą mieć rozstrzygające znaczenie. Gdyby rzeczywiście trzeba zabiegać o odstąpienie części cmentarza, to stroną jest Zw Religij Wyzn Moją w PRL a nie rabin za granicą.*

Stan ogrodzenia resztek wolbromskiego kirkutu w kolejnych latach pozostawał chyba sporo do

33 Oto urzędowy opis stanu zbiorowych mogił z kwietnia 1978 r.: *W lesie około 300 m od ulicy Skalskiej /za nieczynnym cmentarzem żydowskim/ znajdują się trzy zbiorowe mogiły rozstrzelanych przez hitlerowców w 1941 r. ponad 100 Żydów mieszkańców Wolbromia. Mogiły o wymiarach 9 x 4 m., 6 x 4 m. i 6x 4m, w 1948 r. staraniem Kongregacji Wyznania Mojżeszowego z Sosnowca postawiono kamienny obelisk z płytą i napisem w języku hebrajskim. Aktualny stan techniczny obiektu - zły, groby częściowo zarośnięte chwastami, napis na płycie - nieczytelny. Dotychczas obiektem nikt się nie opiekował. Obecnie - wg oświadczenia Naczelnika Miasta i Gminy w Wolbromiu - mogiły zostaną uporządkowane przez Urząd Miasta i Gminy a opiekę nad nimi obejmie drużyna harcerska z miejscowego Liceum Ogólnokształcącego. (AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 2-4, pismo Dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach mgr. Zbigniewa Rzegi z 24.04.1978 r. do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie w odpowiedzi na pismo z 11.03.1978 r. przedstawiające informację dotyczącą upamiętnionych miejsc walki i męczeństwa Żydów w czasie II wojny światowej, położonych na terenie województwa katowickiego, tradycyjnie opatrzone pieczęcią „Poufne”).*

34 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 207.

The Jewish Nazi Victims Congregation, Inc.

PURSUANT TO ARTICLE 10 OF THE RELIGIOUS CORPORATIONS LAW

RABBI ARON RINGER, TRUSTEE AND BOARD DIRECTOR  
245 KEMP STREET • BROOKLYN 11, N. Y.

TEL. STAGS 2-5329

הרב חיים שמואל וואלענדלער  
GR. RABBI CH. WOLHENDLER  
B'KLYN, N. Y. 11211 Tel. 384-2590

*Dr. J. Probascki  
pismo 6.07/84*

INCORPORATION FILED  
NOV. 10, 1961  
NO. 20827  
KINGS COUNTY CLERK

P.T.

INZ. WLADYSŁAW AUGUSTOWSKI  
NAZELNIK MIASTA I GMINY  
W WOLBROMIU.

Urząd Wojewódzki  
w KATOWICACH  
Wydział do Spraw Wyznań  
Wjł. W. - 5. UP. 1/64  
Tel. \_\_\_\_\_

Łowię się, na nasze spotkanie w ub. miesiącu wraz z Konsulem Amer. P.A. Alonsov w sprawie nagrobka słynnego Rabina (Cudotwórcy Rottenberga i. p.) oraz zwiadamiam uprz. że po moim powrocie z kraju, udało mi się w związku z tym zwołać sesję koleg. Rabinów, na której przedłożyłem plan Sz. Pana Naczelnika, i jednocześnie został plan ten obalony ze względu (a) jesteśmy w posiadaniu piśmiennego zapewnienia ze strony Ministerstwa P.R.L. dla Spraw Wyznań iż jeden cmentarz Żyd. nie zostanie pod żadnym względem naruszony, (b) według Żyd. kod. relig. posiada cmentarz Żyd. wiecgr. świętość i nienaruszalność. Przesyłam odbitkę zdjęcia (z którego jest w moim posiadaniu) które zrobione 3 dni przed naszym spotkaniem na którym są niestety widoczne szczegóły kości trupów które ja sam pochowałem. Jestem przeto przekonany że to szańczenie i sponiewieranie tych kości jest rezultatem budowy domu dla Sióstra Zakonnice. Ze względu na zapewnienie ze strony Minist. dla Spraw Wyznań, nie były KATOWICE kompetentne ani nie mieli prawa dać pozwolenie na budowę, tymbar dzieł że napewno nie dzwonił do Urzędu Hipot. w Olsztynie aby sprawdzić w księgach gminnych że to należy do obszaru cmentarza. Oparowałem na zleniewaniu i oburzeniu, bowiem dzwoniłem do Warszawy, ale Minister Łopacka był chory, a P. Minister Dusik zastępca Jego, który zajmuje się tym sprawami bałł wówczas w U.S.A.A. ja też mam się zastadzić o ile nie mogę osiągnąć co chce to naj. lepiej milczeć. Zatem na zebraniu Rabinów poszły wyrzuty pod moim adresem, dlaczego nie protestowałem odrazu na miejscu. Atakuję nie przeszkodziłem w budowie domu dla Sióstra Zakonnice. A teraz co do kosztów nagrobka to Pani Długosz na tam dwóch synów to oni jakoś to załatwią, a przy tej okazji uprz. upraszam Sz. P. Naczeln. by Im przyszedł z pomocą, za co z góry serd. dziękuję. P. J. Dabekom Rch. jesteśmy w bardzo dobrej komunikacji oraz przyjaźni z Minist. P.R.L. dla spraw Wyzn. a tego rodzaju wypadki mogą wpłynąć niekorzystnie i spowodować na nasze oddalenie. A naturalnie byłoby mi b. przykro, gdyby to wynikało ze strony tak prawego i serdecznego Naczeln. który całym sercem respektuje prawo człowieka bez względu na jego poglądy religijne. Dziękuję za wszystko i będzie mi zaszczytem pamiętać tak szlachetnego oraz życzliwego człowieka.

PODSTAWA P. WARSZAWSKIM SZACUNKIEM.  
Rabbi Chaim Wolhendler  
245 DIVISION AVE.

87184

Il. 4. Pismo Rabina Chaima Wolhendlera z 13 czerwca 1984 r.

życzenia, skoro w lutym 1986 r., odpowiadając na pismo Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie w sprawie planowanych środków finansowych w 1986 r. na porządkowanie i remonty cmentarzy żydowskich, Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach informuje, że na 26 miast i gmin, na terenie których znajdują się cmentarze żydowskie, jedynie 3 miasta ujęły w swych budżetach nakłady na ten cel. Wśród nich znalazł się WOLBROM - 100 tys. zł na naprawy ogrodzenia, wykonanie i montaż bramy wejściowej<sup>35</sup>. Dwa lata później, 13 stycznia 1988 r., ten sam Wydział przesłał do Zespołu do Spraw Kościołów i Związków Wyznaniowych Nierzymskokatolickich Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie krótką informację dotyczącą nakładów poniesionych w 1987 roku na uporządkowanie i konserwację cmentarzy żydowskich<sup>36</sup>, w której znajdziemy następujący akapit: WOLBROM - Urząd Miejski zalecił opracowanie dokumentacji na uporządkowanie i wykonanie ogrodzenia cmentarza kosztem 150.000,- - 170.000,-. Dokumentacja /Kosztorys/ ujmuje prace kosztem 3.804.000 zł. Na podstawie tej dokumentacji Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego wystąpi o sfinansowanie tych prac do Komitetu Pamięci i Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa w Warszawie.<sup>37</sup> W kolejnym dokumencie archiwalnym - maszynopisie zatytułowanym „Województwo katowickie. Cmentarze. z danych zebranych przez H. Łabęcką” z odręcznym dopiskiem „ŻIH’89” znajduje się zapis WOLBROM ul. Skalska zał. XIX, 0 [chodzi prawdopodobnie o powierzchnię cmentarza - KK], 1 [prawdopodobnie ilość istniejących nagrobków - KK], siat-

ka<sup>38</sup>. Z kolei w dokumencie zatytułowanym „INFORMACJA DOTYCZĄCA CMENTARZY ŻYDOWSKICH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO. Katowice, kwiecień 1989 rok” na stronach 25-26 znajdziemy następujący fragment:

27. WOLBROM ul. Skalska

- Cmentarz nieczynny,
- Właściciel cmentarza: Skarb Państwa,
- Powierzchnia: 4.000m<sup>2</sup>,
- Stan techniczny: teren uporządkowany od dziko rosnącej zieleni i posuszu. Na terenie cmentarza pozostało zaledwie parę nagrobków, potłuczonych i zapadniętych. Praktycznie istnieją dwa wyraźne zarysowane groby, które zostały odtworzone w ostatnich latach.
- Cmentarz ma nowe ogrodzenie wykonane w 1988 r.

Na terenie cmentarza oddany został w listopadzie 1988 r. pomnik upamiętniający zamordowanie przez hitlerowców 4.500 obywateli miasta Wolbromia narodowości żydowskiej.

- Prace wykonane w latach 1980-1988

W 1988 r. wykonano ogrodzenie o długości 250 mb na podmurówce betonowej, słupki z rur metalowych, przesła metalowe, filary przybramowe wykonane z cegły wewnątrz zbrojone i zalane betonem, brama i furtka z metalu, odkryto zapadnięte płyty nagrobkowe, wykonano skarpe przy ogrodzeniu od strony południowej cmentarza, wykoszono trawę, dokonano przecinki drzew i krzewów, wykonano z płyt betonowych dojście do postawionego tam pomnika, upamiętniającego martyrologię Żydów z Wolbromia w czasach okupacji. Koszt odbudowy wyniósł 3.8 mln. zł i został pokryty ze środków Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie.

35 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 15.

36 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 18.

37 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karta 19.

38 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karty 20-22.

*Obecny stan cmentarza nie wymaga żadnych prac w najbliższych dwóch latach.*<sup>39</sup>

W powyższym dokumencie nie wspomniano o udziale w pracach Fundacji Rodziny Nissenbaumów, na której stronie internetowej tak go opisano: *Fundacja Rodziny Nissenbaumów zainteresowała się Wolbromiem z inicjatywy płk. Norberta Chaby, który stamtąd pochodził. W kwietniu 1988 roku Fundacja wspólnie z Radą Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Urzędem Miasta i Gminy rozpoczęła grodzienie cmentarza żelaznymi przęsłami osadzonymi na betonowej podmurówce. Wzniosta również pomnik na cmentarzu poświęcony pamięci 4,5 tys. Żydów woltbromskich wymordowanych w czasie okupacji. Także na zbiorowych mogiłach 800 Żydów w pobliskim lesie ufundowała pamiątkowe tablice. Uroczystość odsłonięcia odbyła się 24 listopada 1988 roku.*<sup>40</sup>

Niestety, o staraniach rabina Chaima Wolhendera o zachowanie resztek woltbromskiego kirkutu nikt już zdawał się nie pamiętać. A szkoda, bo może nie podejmowałby kolejnych projektów inwestycyjnych, które naszej pamięci nie przyniosły chwały.

---

39 AAN, UdsW, sygn. 132/289, karty 23-55, w szczególności karty 48-49.

40 <http://www.nissenbaum.pl/wolbrom.html>.







# Eugeniusz Żaba

Wybrane przykłady występowania zabudowy drewnianej  
we wschodniej części dawnego powiatu olkuskiego

# Eugeniusz Żaba

Wybrane przykłady występowania zabudowy drewnianej we wschodniej części dawnego powiatu olkuskiego

## Wstęp

Jadąc wiejskimi drogami regionu, zauważamy jeszcze tu i ówdzie pojedyncze domy drewniane często nie zdając sobie sprawy, że są to jedynie pozostałości powszechnie występującej dawnej zabudowy. Nawet nie zadajemy sobie pytania, co wcześniej mogło stać w miejscach obecnie istniejących budynków i jak w przeszłości żyli tu ludzie. Pomijając dalsze próby rozważań, skierujmy dociekliwość i uwagę na to, co już wcześniej napisano właśnie o takiej zabudowie.

Już w końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku historycy budownictwa ludowego zauważali brak opracowań dla północnej części ówczesnego województwa krakowskiego. W tym czasie ukazał się w roczniku wydawanym przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie artykuł poruszający ten temat. Wykorzystano w nim głównie wyniki badań terenowych, uzyskane przez zespół badawczy w 1965 i 1966 roku. Pewne zasługi w utrwaleniu, a zarazem przybliżeniu nam wiedzy o budownictwie drewnianym w regionie olkuskim wniósł autor wielu publikacji, Jerzy Czajkowski.<sup>1</sup> Ważnym uzupełnieniem tematyki może być niedawno opublikowana praca Grzegorza Bilińskiego o budownictwie na ziemi olkuskiej. Jest tym bardziej cenna, że powstała w oparciu o materiały z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, czyli z okresu

gwałtownego zaniku tego rodzaju budownictwa na wsi olkuskiej.<sup>2</sup>

Rejestracja obiektów na omawianym terenie nie była prowadzona systematycznie, przez co możliwość opisanego stanu zabudowy na szerszą skalę w znacznej części została zaprzepaszczone. Brak dokumentacji fotograficznej i opisowej nie pozwalają obecnie poznać tej tematyki. A były ku temu warunki, gdyż większość zabudowy w rejonie Olkusza była drewniana. Niewiele wnoszą próby rekonstrukcji wyglądu zabudowy, czy analiza zasłyszanych przekazów ustnych mieszkańców.

Pewien niewielki wpływ na wiedzę o ilości obiektów mógł mieć podział administracyjny, zaprowadzony ogólnie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. Z tej racji należało nakreślić w zarysie zmiany administracyjne i wspomnieć o przynależności etnograficznej omawianego obszaru.<sup>3</sup> By poznać sposób konstrukcji budowli drewnianych, wskazane było omówienie kolejności wykonania elementów, jak ściany i dach. Zwrócono uwagę na czynniki historyczne na przestrzeni ostatnich dwóch wieków, mające wpływ na przebieg zmian w zabudowie oraz występujące jeszcze w nieodległej

1 J. Czajkowski, *Z badań nad budownictwem wiejskim w powiecie olkuskim*, [w:] Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie, t. 2, Kraków 1967, s. 75-99.

2 Zagadnienie dotyczące zagrody wiejskiej, było tematem pracy magisterskiej pt. „*Rozwój zagrody we wsi Zagórowa, powiat Olkusz*”, obronionej przez Barbarę Katarzynę Szopa (Erber) na UJ w Krakowie w 1961 r. Por. również: G. Biliński, *Budownictwo drewniane i jego stan na ziemi olkuskiej*, Olkusz 2012.

3 Użycie w artykule ogólnego pojęcia „Olkuskie” dotyczy również terenów należących do tegoż powiatu w latach pięćdziesiątych XX w. - przyp. aut.

przeszłości relikty, takie jak *okół*. Kolejno zostały omówione elementy składowe zagrody wiejskiej, a także budynki związane z działalnością pozarolniczą. Uwzględniono obecnie występujące formy budownictwa sakralnego, a także przedstawiono przykłady zabudowy typu uzdrowskiego w Ojcowie.

Celem niniejszego artykułu jest przypomnienie obecności architektury drewnianej, a zarazem przedstawienie kilku rodzajów tego budownictwa oraz procesu jego zaniku. Do części opisowej dołączone są materiały ikonograficzne obiektów drewnianych, również dziś już nieistniejących. Rysunki są próbą odtworzenia wyglądu budynków z Trzyciąża i Jangrota. Z braku możliwości przedstawienia zagrody okolnej, sięgnięto po ilustrację z publikacji „*Dzieje Olkusza i Regionu Olkuskiego*”.

### ***Krakowiacy Zachodni - grupa etnograficzna z trzema ośrodkami wpływów***

Ludność zamieszkująca omawiany obszar zaliczana jest do grupy etnograficznej nazywanej Krakowiakami Zachodnimi. Grupa ta wcześniej nie była jednorodna, gdyż zauważano wpływy trzech sąsiednich ośrodków. Są nimi: od zachodu wpływ terenów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, od południa - Krakowa i ośrodka miejscowości nadwiślańskich (Galicja), oraz od wschodu - Kielecczyzny. Wpływy te wynikały z dawnych powiązań społecznych, gospodarczych oraz administracyjnych. Pomimo stuletniego okresu zaborów, oddzielającego kordonem Olkuskie od Krakowa i przynależności powiatu do 1945 r. do województwa kieleckiego, więź z Krakowem i identyfikacja etnograficzna mieszkańców pozostawały żywe.

### ***Zarys przeszłości administracyjnej***

Zmieniający się okresowo podział administracyjny wpływał na przynależność miejscowości (a nawet gmin) do różnych powiatów lub województw. Odziedziczony po okresie zaborów podział na powiaty i gminy zbiorowe z 1867 r. przetrwał z korektami do roku 1954. W części dawnego województwa krakowskiego po 1975 r. krakowski Ośrodek Dokumentacji Zabytków przeprowadził rejestrację terenową, co zaowocowało wydaniem w 1995 r. odpowiedniego spisu.<sup>4</sup> Inaczej było w przypadku gmin włączonych do województwa katowickiego. Ze względu na ich peryferyjne położenie - a takimi były gminy Olkusz, Wolbrom, Pilica i Żarnowiec - tamtejszy ośrodek nie przystąpił do przeprowadzenia podobnej dokumentacji. Skupiał zapewne większą uwagę na sprawach zabytków śląskich, nie przykładając należytej uwagi do zabytków leżących w innym regionie etnograficznym, czyli w północnej Małopolsce. Przepuszczalnie z tej przyczyny nie doszło do wydania spisu. Stąd nie wiemy, ile dawnej zabudowy drewnianej w tym czasie znajdowało się na obszarze czterech wspomnianych gmin.

Wyjątkowo, według „*Studium*” opracowanego dla gminy i miasta Wolbrom jeszcze przed zmianą podziału administracyjnego, zostało tam wymienionych kilkadziesiąt obiektów stanowiących przykłady drewnianej *zabudowy tradycyjnej* - jednak bez podania daty rocznej ich budowy.<sup>5</sup> Po ponownym przywróceniu powiatów w 1999 r., gminy Skała i Jerzmanowice-Przegonia zostały

4 *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo Krakowskie*, t. 18, cz. 2, Kraków 1995.

5 B. Błachuta, *Studium uwarunkowania i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wolbrom*, cz. 1, „PROELIUM” Katowice 2001, s. 19-30.

włączone do powiatu krakowskiego. Jedynie gmina Trzyciąż z województwa krakowskiego weszła w skład powiatu olkuskiego. Z tej racji nie możemy rozpatrywać całości zagadnień budownictwa regionalnego tylko w gminie leżącej w obecnym powiecie olkuskim: wskazane jest rozszerzenie zainteresowań tematyką na Olkuskie, czyli w przybliżeniu na obszar dawnego powiatu sprzed 1954 r.

### ***Konstrukcje ścian i dachu***

Ściany budynków wznoszone były z bali drewnianych w konstrukcji wieńcowej. Jest to jeden najstarszych sposobów stosowanych w tym rodzaju budownictwa. Wpierw cieśla na kamieniach lub kamiennej podmurówce osadzał bale, stanowiące tzw. przycięś (w czasach późniejszych stosowano podpiwniczenia). Drewno od kamienia lub cegły izolowano stosując papę. Układając kolejne elementy ścian, łączono je węglem, sposobem „na obłap”. Znacznie później i rzadziej stosowane było - wymagające większej dokładności obróbki - łączenie „na rybi ogon”. Poszczególne ociosane oraz dopasowane belki usztywniano między sobą przez kołkowanie.

Powyższa kolejność wykonywania czynności dotyczyła wszystkich rodzajów budynków drewnianych (dom, stodoła). W przypadku budynków mieszkalnych - chałup, otwory drzwiowe i okienne potrzebowały odpowiedniego przygotowania dla wstawienia futryn. Powstałe na styku belek nierówności wypełniano gliną, którą po wyschnięciu bielono wapnem. Później do wapna dodawano niebieskiego barwnika - ultramaryny. Rzadziej stosowano system konstrukcji ścian nazywany łątkowo-sumikowym. W XVIII w. stosowano dwie odmienne formy konstrukcji dachu, czyli krokwiowo-płatwiową i sochowo-ślemie-

niową. Ta druga częściej występowała w okolicy Krakowa i w Olkuskim, tak w budownictwie mieszkalnym, jak i w stodołach chłopskich. Granica ich występowania pokrywała się z okolicą od zachodu przyległą do Wolbromia i południowo-wschodnią częścią powiatu.<sup>6</sup> Przy takiej konstrukcji budynki posiadały dość wysokie dachy. Z czasem - co jest trudne do uchwycenia - odstępowano od tego sposobu, zastępując ją systemem krokwiowym z bontami (jętkami). Do poziomo przybitych łąt mocowano snopki słomiane lub gonty. Dachy na wsiach głównie były przykryte strzechą ze słomy. Droższym gontem przykrywano takie budowle, jak dwory, kościoły, plebanie, karczmy oraz domy w miastach. Wtedy więźby dachów wymagały staranniejszego wykonania. Trwalszym, ale droгим i rzadziej stosowanym materiałem była blacha cynkowa.

Można by więcej powiedzieć o innych elementach konstrukcyjnych lub rozwiązaniach stosowanych wcześniej w budownictwie drewnianym, lecz to ograniczają ramy artykułu.

### ***Budownictwo ludowe w przeszłości - fazy rozwoju - zanik wcześniejszej zabudowy - czynniki mające na to wpływ***

Niepełne wzmianki o liczbach, stanie i wyglądzie siedzib mieszkańców tej części Olkuskiego znajdujemy w inwentarzach i lustracjach z końca XVIII w. Pierwsze takie opisy stanu, wyglądu i wyposażenia zabudowań chłopskich i dworskich w Ściborzycach pochodzą z 1774 r. W tej wsi były głównie jednoizbowe chałupy z komorą, a wśród zabudowy znajdowały się trzy okoły w różnym

<sup>6</sup> J. Czajkowski, *Z badań nad budownictwem...* s. 89, 90; Tenże, *Budownictwo wiejskie w północnej części Krakowskiego w XVIII w.*, [w:] RME w Krakowie, t. 5 (1974), s. 65.

stanie. Ten typ tej archaicznej zabudowy „zagrody zwartej zamkniętej w czworobok”, spotykało się jeszcze do niedawna w innych miejscowościach (Strzegowa, Chlina). W tym czasie przeważały jednoizbowe chaty z sienią i komorą. Tak było również w Owczarach i Gorenicach.<sup>7</sup> Austriacki spis z początku XIX w. podaje liczby domów posiadających więcej, niż jedną izbę w kilku miejscowościach. Według danych w nim zawartych, na jedną izbę przypadało średnio powyżej czterech osób (Braciejówka - 4,4 oraz Imbramowice - 4,8).<sup>8</sup>

Jednym z procesów, mających zasadniczy wpływ na zmiany struktury zabudowy na wsi pańszczyźnianej, było uwłaszczenie kolonialne we wsiach dóbr rządowych. Dokonało ono regulacji gruntów, a tym samym uporządkowało dotychczasową chaotyczną zabudowę. Wiązała się z tym rozbiórka budynków zdekapitalizowanych oraz zanik okołów, w których - jak się sądziło powszechnie - zamieszkiwali zamożniejsi gospodarze. Proces rozpoczął się jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. Wytyczono działki o jednakowej powierzchni - tzw. *huby*.<sup>9</sup> Powstające w pewnej odległości od drogi luźne budynki nowych zagród wraz z ogrodzeniem, najczęściej płotem, w pewien sposób imitowały okoły. Po latach użytkowania drewniane zabudowania, służące nawet kilku pokoleniom, swoją konstrukcją i małą funkcjonalnością nie spełniały już wymogów. O ile warunki finansowe pozwalały, budowano również domy bardziej przestrzenne,

z większymi izbami, ale nadal z drewna. Wzrastająca liczba mieszkańców wsi, zauważalna w drugiej połowie XIX w., wpłynęła z czasem na jej przeludnienie. Jednym ze sposobów zaradzenia takiej sytuacji mógł być podział posiadanego gospodarstwa na pół. Niosło to za sobą powstanie samodzielnego gospodarstwa z nowymi budynkami. Wygląd i jakość domu zależały od zamożności gospodarza - występujące rozwarstwienie społeczne powodowało, że biedniejsi budowali skromne, nawet jednoizbowe domki.<sup>10</sup>

### ***Zmiany w zabudowie wynikające z przyczyn zewnętrznych - pożary oraz zniszczenia wywołane działaniami wojennymi***

Chaty wiejskie o dachach ze słomy - tak, jak w osadach będących wcześniej miastami, pokryte były gontem czy papą, często ulegały więc pożarom.<sup>11</sup> Odbudowa po pożarach mogła wnieść nowsze rozwiązania w stawianej zabudowie mieszkalnej i gospodarczej.

Innym zagadnieniem są zniszczenia dokonane w wyniku działań wojennych. Podczas pierwszej wojny światowej działania armii zaborczych spowodowały zniszczenia na niespotykaną dotąd skalę. Znaczne straty poniosły miejscowości leżące w pasie działań frontowych, od Pilicy przez Dłużec, Wolbrom, Gołaczewy, Jangrot, Skałę, Sułoszowę, Rzeplin po Smardzowice. Wielu mieszkańców tych miejscowości zostało pozbawionych swoich siedzib. W pierwszych latach po wojnie przystąpiono do ich odbudowy - materiałem sto-

7 Tenże, *Budownictwo wiejskie w Krakowskiem*, Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, 1976 nr 22, s. 50; Tenże, *Budownictwo wiejskie w północnej części...*, s. 84-118.

8 Miejscowości: Bydlin, Braciejówka, Gołaczowice, Imbramowice, Jangrot i inne, [w:] B. Kumor, *Spis wojskowy ludności Galicji z 1808 r.*, [w:] *Przeszłość Demograficzna Polski*, t. 10, PWN 1978, s. 125.

9 Około 10 morgów.

10 Dwa ostatnie były jeszcze w Jangrocie w połowie lata 50. XX w.

11 Odnotowane pożary: Wolbrom - w latach 1886, 1904, 1906; Skała - wiosna 1914 r.; Pilica - pięć dużych pożarów w drugiej połowie XIX w.

sowanym w wiejskim budownictwie było głównie drewno.

Działania w okresie II wojny światowej nie przyniosły już tak dużych zniszczeń, jak te sprzed trzydziestu lat. Po 1945 r. wśród zabudowań częściej zaczęły się pojawiać budynki murowane. Ruch budowlany w kraju, zapoczątkowany w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, przechodząc wręcz w fazę żywiolową, wyeliminował z lokalnego krajobrazu stare budynki drewniane, najczęściej kryte słomą. Postęp i wymogi dostosowania do nowszych potrzeb i warunków, przyniosły również inne, niż wcześniej rozplanowanie wnętrza w budowanych domach. Były to rozwiązania o większej funkcjonalności i wyższym standardzie. Dotychczasowa zabudowa drewniana, dominująca do tego czasu pod względem ilości i obszaru występowania, ustępowała miejsca nowej, murowanej. Nastąpił zmierzch cywilizacji drewnianej - nowe wyparło stare.

### ***Zagroda wiejska***

Zabudowę wiejską w XIX i XX wieku cechowała różnorodność, wynikająca z rozwiązań konstrukcyjnych obiektów, wyglądu elewacji, usytuowania w terenie (w tym odległości od drogi). Budynki różniły się też okresem użytkowania. Im obiekty były starsze, tym więcej posiadały cech archaicznych. Miejsce przed domem, z zabudowaniami, tworzącymi zamknięte ogrodzenie otoczone podwórkami, nazywane było dawniej *oborą*. Nazwa pochodzi zapewne od składowanego tam w przeszłości obornika przed wywiezieniem go na pole. Zagroda wiejska, oprócz domu mieszkalnego zazwyczaj składała się z kilku budynków. Zwykle były to: chlew (budynek dla inwentarza żywego), stodoła, kamienna piwnica i czasem

wozownia. Ta ostatnia, jak nazwa wskazuje, służyła do przechowywania wozu, sań i sprzętów do uprawy polowej (pług, brony itp. narzędzia). W zagrodach o nieco większej zamożności stawiano stodoły o wielobocznych ścianach. Dwie powstałe w Jangrocie jeszcze w XIX w. zachowały się do połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. W pobliżu „dworu jangrockiego” do około 1990 r. stała duża stodoła z drewnianymi ścianami i kamiennymi filarami.<sup>12</sup>

W przeszłości w obrębie niektórych zabudowań bogatszych gospodarzy znajdowały się podpiwniczone spichlerze. W nich gromadzono zboże lub drobne sprzęty gospodarcze. Podobnie mogło być z wyposażeniem zagród wiejskich. Im zasobniejsze było gospodarstwo, tym więcej posiadało potrzebnych sprzętów codziennego użytku. Wygląd budynków znajdujących się w gospodarskim obejściu, ich otoczenie wraz z rosnącą wokół nich roślinnością, różniły je między sobą.<sup>13</sup>

### ***1. Zabytkowe drewniane obiekty sakralnego***

Drewniane kościoły od wieków obecne w Olkuskiem i służące wiernym, ze względu na rodzaj materiału, z którego były wykonane, podległy procesowi niszczenia. W wielu przypadkach koniecznym stało się zastąpienie ich murowanymi świątyniami. Innym czynnikiem, skłaniającym do budowy nowych świątyń, była niewystarczająca pojemność wnętrza dla wzrastającej liczby mieszkańców parafii. Z takich przyczyn na po-

12 Na załączonej ilustracji nr 13. Stara stodoła z kamiennymi filarami znajdowała się również na terenie dawnego folwarku w Trzyciążu (AP Kielce DU, sygn. 1079).

13 Obecnie nie możemy wiele powiedzieć o wyposażeniu budynków mieszkalnych i zagród, gdyż do czasów współczesnych większość przedmiotów dawniej używanych w gospodarstwie uległa zniszczeniu. Niewiele z tego, co zostało, posiada w swej kolekcji Izba Regionalna w Imbramowicach. Obejście - określenie domostwa, zagroda wiejska wraz z otoczeniem.



czątku i końcu XX w. zostały rozebrane dwa kościoły: w Zadrożu i Braciejówce.<sup>14</sup>

*Miejscowości gdzie obecnie znajdują się drewniane kościoły, kaplice i dzwonnice*

**Dłużec** - kościół pw. św. Mikołaja i Wawrzyńca z 1780 r. fundacji starościny wolbromskiej Urszuli Dembińskiej z dzwonnica z 1825 r.

**Dobraków** - do drewnianej kaplicy z XIX w. dobudowano w 1923 r. nawę. Wobec powstania nowego kościoła, stary kościółek stoi niezczynny.

**Mostek/Smardzowice** - niszczący wiekowy kościół z 1571 r. w Smardzowicach przeniesiony został w 1938 r. do wsi Mostek. Był to jedyny taki przypadek dotyczący świątyni, który miał miejsce na interesującym nas terenie.<sup>15</sup>

**Ojców** - drewniana kaplica pw. św. Józefa Rzemieślnika, zwana „Kaplicą na Wodzie” z lat 1901-1902. Jako inicjator wzmiankowany jest ówczesny dyrektor Uzdrawiska, dr Stanisław Niedzielski. Kaplica w całości wykonana została przez miejscowych rzemieślników pod kierownictwem stolarza Chmielowskiego w stylu *szwajcarsko-ojcowskim*.

**Pilica** - na wzgórzu zwanym Stara Pilica do stycznia 1945 r. stał drewniany kościół p.w. św. Piotra i Pawła, postawiony przypuszczalnie w połowie XVI w. Według opisu ks. Jana Wiśniewskiego, wewnątrz posiadało wiele cennych obrazów, w tym też średniowiecznego malarstwa. Niestety, podczas działań wojennych w styczniu 1945 r. kościół spłonął. Pozostała po nim jedynie osobno stojąca dzwonnica. Jego wygląd przedstawiają

wykonane wcześniej fotografie.<sup>16</sup>

**Poręba Dzierżna** - kościół z 1766 r. W 1870 r. rozbudowana została nawa od zachodu. Przy świątyni stoi drewniana dzwonnica.

**Raławice Olkuskie** - kościół z 1511 r. Obok świątyni stoi oszalowana dzwonnica z XVIII w.

**Rodaki** - kościół filialny św. Marka z dzwonnica (1601 r.).

**Sąspów** - stojąca wcześniej w pobliżu murowanego kościoła drewniana dzwonnica z drugiej połowy XVIII w. została spalona w podczas działań wojennych pod koniec 1914 r. Istniejącą obecnie postawiono w 1924 r.<sup>17</sup>

**Skala** - przy murowanym kościele p.w. św. Mikołaja stoi drewniana dzwonnica z 1763 r.

**Strzegowa** - drewniana dzwonnica przy kościele (zapewne druga połowa XIX w.).

**Wolbrom** - przyszpitalny kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP z 1638 r. oraz drewniana kaplica na Kamiennej Górze z 1915 r., ufundowana przez Oskara Franka dla upamiętnienia poległych w tym miejscu poprzedniego roku żołnierzy I Korpusu armii austro-węgierskiej. Obecnie przebudowana.

Wymienione wyżej obiekty, poza nielicznymi, służą do sprawowania kultu religijnego.

## 2. Plebanie i organistówki

Wśród towarzyszących świątyniom zabudowań znajdowały się plebanie i organistówki. Dwa takie obiekty drewniane przed kilkoma laty zo-

14 M. Kornecki, *Zadroże...*, s. 55. Nowy kościół powstał w 1909 r. w miejscu starego. Drewniany kościół stał w Braciejówce od połowy lat trzydziestych ubiegłego wieku, rozebrano go w 1997 r.

15 Do kwietnia 1939 r. wieś Mostek administracyjnie była w granicach powiatu olkuskiego. Por. *Zabytki...*, s. 256; ks. J. Wiśniewski, *Olkuskie...* s. 410; M. Kornecki, *Kościół w Mostku...* z. 42.

16 Małopolskie kościoły drewniane posiadające oddzielnie stojące dzwonnice znajdują się jeszcze w następujących miejscowościach: Iwanowice, Ułina Wielka (Miechowskie), Modlnica. Wzorem dla powstania kościoła z dzwonnica w Modlnicy, miał być poprzedni drewniany kościół w Jangrocie [w:] T. Chmielewski, M. Kornecki, *Szukała Ziemi Krakowskiej...* s. 587; Osobno stojąca dzwonnica była przy kościele w Naramie do pożaru na początku 1980 r.; ks. Wiśniewski J., *Olkuskie...* s. 317 - 321.

17 Chata półkurna z 1855 r. w Jangrocie (relacja Ż.S.).

stały rozebrane w Jangrocie. Zapewne ostatnia drewniana organistówka znajduje się w Saspowie i pochodzi z 1930 r.

### 3. *Translokacje*

Jednym ze sposobów na ratowanie drewnianego zabytku jest przeniesienie budynku w inne miejsce. Na omawianym terenie w przeszłości było kilka przypadków takich działań. Pierwszym znanym, o których mówiły przekazy ustne, było przeniesienie jednoizbowej chałupy w drugiej połowie XIX w. na terenie Jangrota.<sup>18</sup> Sytuacja związana była z wspomnianym już procesem oczyszczania wsi. Z kolei znamienym wydarzeniem przed samą wojną dla mieszkańców wsi Mostek było przeniesienie starego kościoła ze Smardzowic (wspomniane wyżej). Przypadki przeniesień innych obiektów drewnianych miały później miejsce w Głanowie (teren dworu Nováków wzbogacił się o dom z Podwilka z końca XIX w. i spichlerz z Suchej) oraz w Milonkach. Ostatnio na teren przy zamku Rabsztyn została przeniesiona chałupa ze Skalskiego (dzielnica Olkusza) - dom, w którym urodził się Antoni Kocjan.

### 4. *Budownictwo związane z rzemiosłem - kuźnie, młyny wiejskie*

Wiele obiektów budownictwa drobnego przemysłu występujących na tym terenie były obiektami drewnianymi. Kuźnie, obecne w prawie każdej wsi w przeszłości i niezbędne wówczas, gdy jako główną siłę pociągową wykorzystywano konia, ze względu na dokonujący się postęp w rolnictwie i brak zapotrzebowania na usługi kowalskie straciły rację bytu. Szkoda, że nie zarejestrowano ich wyglądu.

Dawna obecność i działalność zakładów mły-

narskich w Olkuskiem ma długą tradycję. Młyny wodne wzmiankowane są już przez Długosza. Kolejne źródła historyczne, potwierdzające ich istnienie, znajdujemy w dawnej kartografii.<sup>19</sup> Do czasów współczesnych dotrwały nieliczne obiekty, niszczone lub pozostające w ruinie. W Gołaczewach-Nadmłynie w XIX w. znajdowały się dwa młyny wodne, w przeszłości należące do dóbr rządowych klucza jangrockiego.<sup>20</sup> W miejscowościach położonych nad Centarą, Białą Przemszą, Dłubnią czy Prądnikiem, gdzie wcześniej funkcjonowały młyny, zachowała się jeszcze o nich ustna tradycja - przykładem są: Nadmłynie, Wolbrom-Nowa Łąka, Sułoszowa. Czasem energię wody wykorzystywano do przecierania drewna - w ten sposób działający tartak potocznie nazywany był „*piłą*” (Chrzastowice).

### 5. *Karczmy*

Do czasów współczesnych na omawianym terenie nie zachował się ani jeden drewniany obiekt tego typu, mimo iż karczmy znajdowały się prawie w każdej miejscowości i przy głównych szlakach komunikacyjnych. Zmierzch ich działalności przypadł na koniec XIX w. Dla kilku zachowały się jedynie materiały archiwalne, dotyczące spraw propinacyjnych. Skąpe wzmianki, poza nielicznymi, nie pozwalają nawet określić ich dokładnej lokalizacji w Olkuskiem. Z braku materiałów ikonograficznych nie wiemy również, jak wyglądały.

Z końca XVIII w. pochodzi krótki zapis o budynku „Zielonej Karczmy”, leżącej gdzieś przy drodze na pograniczu Trzyciąża i Głanowa.

19 Pierwszymi mapami wykazującymi obecność młynów na Pilicy, Dłubni, Prądniku i Białej Przemszy są mapy bKarola de Perthéssa i Mayera von Heldensfelda.

20 AP. Radom RGR sygn. 16574, s. 45v.

18 Tamże.

W Jangrocie była „[...] karczma z drzewa rzniętego na węgiel postawiona na podmurowaniu, gontami pobita, [...] z Frontu tej Karczmy jest Wystawa na kształt po[d]cienia na 6-ciu słupach [...]”.<sup>21</sup>

## 6. Lamus

Ten rodzaj budynków znajdował się w przeszłości głównie w obrębie zabudowań dworskich. Z czasem, jako zbędne lub zdewastowane, ulegały rozbiórce. Jedynym zachowanym w tej części Olkuskiego był lamus w Trzyciążu. W roku 1957 dokonano przeniesienia obiektu, stojącego wcześniej w pobliżu dawnego budynku Szkoły Rolniczej, do Muzeum Budownictwa Drewnianego „Skansen” w Woli Justowskiej (Kraków).<sup>22</sup>

## Budownictwo uzdrowiskowe

Ojców może być przykładem, jak walory przyrodnicze wpłynęły na powstanie ośrodka uzdrowiskowo-letniskowego. Jego początki sięgają czasów pierwszej połowy XIX w. Miejsce to odegrało w przeszłości znaczną rolę w kontaktach mieszkańców kraju rozdartego zaborami. Dziś dzieje dawnego uzdrowiska, będącego w tej części Małopolski w pewnym sensie ewenementem, są niemal nieznanne. Z „okresu uzdrowiskowego” do współczesnych czasów zachowało się kilkanaście willi, głównie budynków drewnianych, pozostających w różnym stanie.<sup>23</sup> W kilku przypadkach

obiekty osiągnęły stan krytyczny. Zważywszy, że znaczna ich ilość powstała jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, nie należy spodziewać się, by bez środków finansowych i konserwacji przetrwały dłuższy okres czasu. Wiele z nich, posiadając murowany parter czy podpiwniczenie, wyglądem nawiązuje do budownictwa alpejskiego. Stylowo podobne wille spotkać można było w innych uzdrowiskach na południu kraju. Niektóre elementy tego budownictwa, takie jak facjaty, stały się inspiracją dla wznoszonych nowych domów drewnianych, szczególnie w okresie międzywojennym. Takie przykłady spotykało się w wielu okolicznych miejscowościach (Tarnawa, Trzyciąż, Porąbka, a także Jangrot - nieistniejący dom Chelińskiego).

Jednym z powszechnych sposobów przykrycia drewnianych ścian i węglów było deskowanie czyli szalowanie. Obłożone w ten sposób elewacje i węgły, pomalowane zazwyczaj na kolor orzechowy, chroniły ścianę przed wpływami atmosferycznymi. W wielu miejscowościach były - lub są - oszalowane domy. Dziś można spotkać takie zachowane obiekty w Milonkach, Tarnawie czy Wielmoży.

## Zakończenie

Zmniejszająca się z każdym rokiem liczba drewnianych domów i starych towarzyszących im obiektów gospodarczych świadczy o nieuchronnym zaniku dawnej wiejskiej zabudowy. Poruszone powyżej zagadnienia, związane głównie z budownictwem drewnianym w Olkuskiem, a ściślej - w jego wschodniej części - są zaledwie próbą przypomnienia tego, co przez pokolenia służyło za siedziby i zagrody żyjącym tu ludziom. Mają również na celu przybliżenie występującej

21 A Metr Krak. sygn. AV-55, s. 140. Inne przykłady to karczmy na tzw. „Gościńcu Krakowskim” w Cianowicach, Zadrożu, w Chrzęstowicach i w Kolbarku. Przy trakcie do Wolbromia stała austeria „Czyściec” w Sucheju. Cytat pochodzi z opisu karczmy jangrockiej z początku XIX w., [w:] AP Radom, ZDP sygn. 3084, *Opis klucza Jangrod z 1816 r.*, s. 87-88.

22 Lamus z 1716 r. wzmiankowany w Jangrocie, [w:] AP Radom, RGR. sygn. 3084; *Opis klucza...*, s. 95.

23 W centrum Ojcowa w 1995 r. były 22 drewniane wille (*Zabytki Architektury...*, s. 196-197).

terminologii towarzyszącej poruszanej tematyce. Nieodwracalny proces, zachodzący na wsi olkuskiej, skłania do refleksji nad tym, co było i będzie znikać nadal z lokalnego krajobrazu.

Obecnie jedynym sposobem ratowania starej zabudowy drewnianej jest ocalenie pamięci o niej - prowadzenie rejestracji i dokumentowania istniejącej jeszcze zabudowy w celu ewentualnego wykorzystania w przyszłości wiedzy o dziedzictwie kulturowym tego terenu. To, co zostało już zatrzymane w obiektywie aparatu i przedstawione na załączonych fotografiach, zawiera pewną wartość poznawczą.

### ***Bibliografia:***

- Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Mariówka Opoczyńska 1933.
- *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo krakowskie*, t. 18, cz. 2. Oddział Dokumentacji Zabytków Warszawa 1995.
- Kiryk F., Kołodziejczyk R. (Red.), *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, t. 2, Warszawa–Kraków 1978.



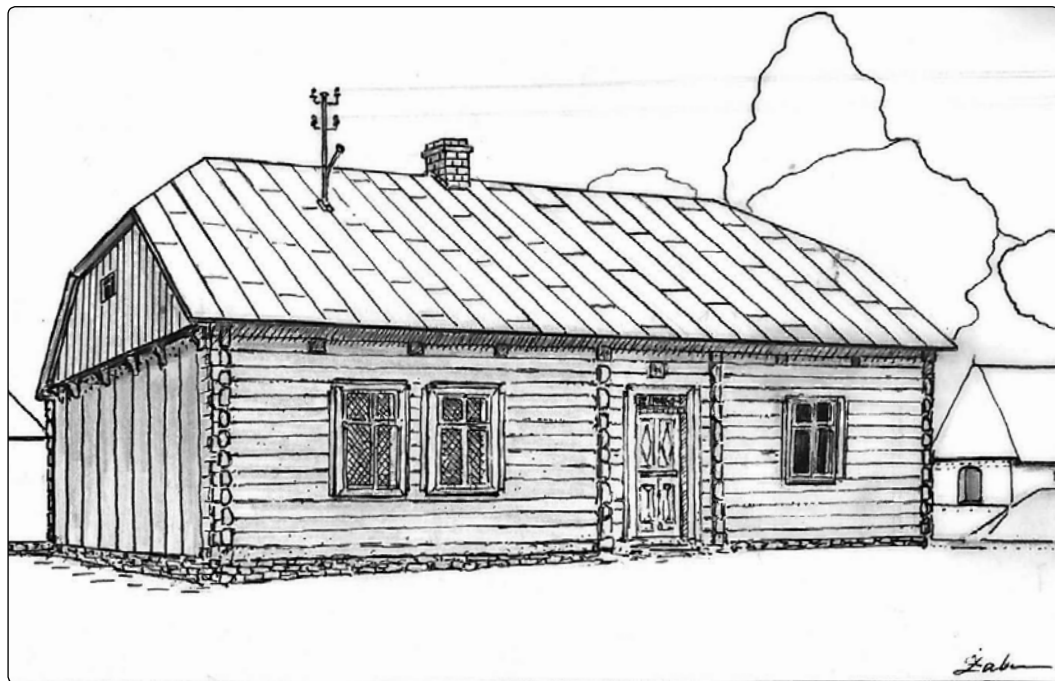
*Il. 1. Jangrot - plebania z 1884 r. (nieistniejąca). Fot. E. Żaba*



*Il. 2. Jangrot - dom z gankiem (nieistniejący). Fot. E. Żaba*



*Il. 3. Michałówka – dom szerokofrontowy z izbą pomiędzy sienią a komorą. Fot. E. Żaba*



Il. 4. Jangrot – dom z dachem naczółkowym, 1928 r. (nieistniejący). Rys. E. Żaba



Il. 5. Trzyciąż – dom z werandą, tarasem i facyją (stan obecny). Fot. E. Żaba



*Il. 6. Konstrukcja wieńcowa, węgiel z ostatkami. Fot. E. Żaba*



*Il. 7. Kuźnia w Trzyciążu, koniec lat 50. XX w. Rys. E. Żaba*



*Il. 8. Grodzisko koło Ojcowa – niszcząca osada młynarska z 1850 r. Fot. E. Żaba*





*Il. 9. Chrzęstowice – nieczynny tartak (dawniej napędzany kołem wodnym). Fot. E. Żaba*



*Il. 10. Ojców – willa zespołu pensjonatów dawnego uzdrowiska z 1910 r. Fot. E. Żaba*



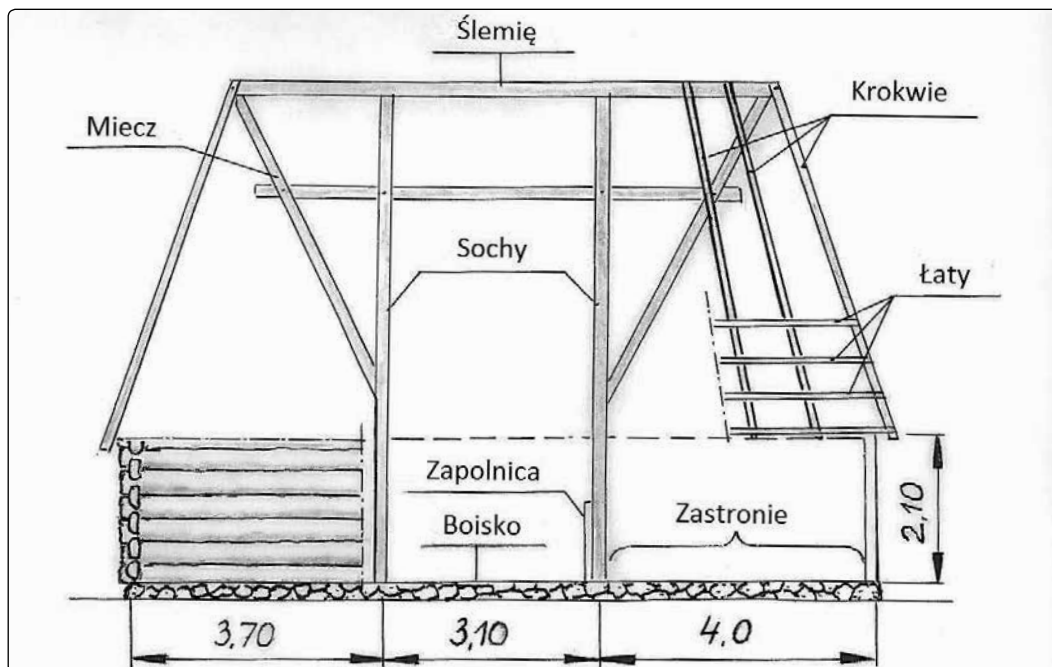
*Il. 11. Zasepiec, stodoła z piwnicą, ok. 1985 r*



*Il. 12. Jangrot 47. Stodoła przeniesiona z Dłużca (nieistniejąca). Fot. E. Żaba*



Il. 13. Jangrot – Przykład ściany o konstrukcji sumikowo-łatkowej w stodole dworskiej, ok. 1985 r



Il. 14.



*Il. 15. Kraków, Wola Justowska – drzwi lamusa z Trzyciąża. Fot. E. Żaba*



*Il. 16. Jangrot – wozownia z 1907 r. (nieistniejąca). Fot. E. Żaba*



*Il. 17. Strzegowa – okół. Fot. M. Kornecki, wg „Dzieje Olkusza i Regionu Olkuskiego” (t. 2, s. 489)*



*Il. 18. Gospodarstwo w Słopiewie. Fot. E. Żaba*



*Il. 19. Słopiew – dom z dachem naczółkowym krytym słomą. Fot. E. Żaba*







# Dawid Konieczny

Ludzkie losy zakłete w dziejach Olkusza:  
naczelnik powiatu olkuskiego

- Timofiej Antonowicz Monachowicz (1844 –1903)

# Dawid Konieczny

Ludzkie losy zakłęte w dziejach Olkusza:  
naczelnik powiatu olkuskiego - Timofiej Antonowicz Monachowicz (1844<sup>1</sup> - 1903)

Jest dzień 22 marca 1890 roku. Naczelnikiem powiatu olkuskiego w guberni kieleckiej zostaje 46-letni carski urzędnik, niejaki Timofiej Antonowicz Monachowicz.<sup>2</sup> Człowiek ten, zapewne syn Antona Monachowicza, przyjechał do Królestwa Polskiego już o wiele lat wcześniej. Do niewielkiego Olkusza, liczącego wówczas blisko 3 tys. mieszkańców (dokładnie 2827 osób - na tę liczbę składało się 1238 rzymsko-katolików, 1676 Żydów i tylko 30 prawosławnych<sup>3</sup>), przybył najprawdopodobniej z Kielc oddaną do użytku 5 lat wcześniej (tj. w 1885 r.) dąbrowsko-ivanogrodzką drogą żelazną (Rosja miała najsłabiej rozwiniętą sieć kolei w Europie).<sup>4</sup>

Powiat olkuski w guberni kieleckiej został utworzony w 1867 r. i funkcjonował w przeważającej mierze jako obszar rolniczy, a w jego skład wchodziły m. in.: Olkusz, Wolbrom, Sławków, Pilica, Ogrodzieniec, Skała, Klucze, Bukowno, Bolesław, Ojców, Żarnowiec czy Pradła (powiat był o wiele większy terytorialnie, aniżeli obecnie).<sup>5</sup> Monachowicz, piastując stanowisko na-

czelnika powiatu olkuskiego, będzie miał duże kompetencje, wywierające wpływ na losy naszego powiatu i miasta. Do najważniejszych zadań naczelnika Monachowicza będzie należała realizacja *ruskiego dzieła*: zgodnie z zaleceniami caratu, przy użyciu odpowiednich metod polityki rusyfikacji, jak najskuteczniej miał unifikować struktury gospodarcze i administracyjne Królestwa Polskiego z Imperium Rosyjskim. Musiał to czynić według bezpośrednich instrukcji generał-gubernatora warszawskiego.<sup>6</sup> W związku z tym będzie się on starał realizować decyzje władz, zabezpieczać i zapewniać nienaruszalność praw własności rządowej i prywatnej oraz czuwać nad terminowym załatwianiem spraw urzędowych<sup>7</sup>, czy w końcu trzymać pieczę nad sprawną organizacją poboru do wojska. Jako naczelnik powiatowy będzie posiadał również całkowity nadzór nad gminami powiatu olkuskiego. Oprócz wymienionych wcześniej kompetencji Monachowicza jego zadaniem będzie dbanie o rozwój powiatu (pod koniec piastowania przez niego urzędu, tj. w 1903 r., ruszyły m. in. prace przy nowym miejskim wodociągu, który miał zapewnić wodę we wszystkich olkuskich mieszkaniach - oddano go do użytku w dwa lata później<sup>8</sup>) czy szerzenie

1 J. Kozłowski - Wschodni Rocznik Humanistyczny t. V 2008 „Naczelnicy powiatów w guberni kieleckiej w latach 1867-1914” s. 172 na: [http://www.tonik-libra.pl/wrh/wrh\\_5\\_2008/10\\_j\\_kozlowski.pdf](http://www.tonik-libra.pl/wrh/wrh_5_2008/10_j_kozlowski.pdf)

2 Op.cit., s.186

3 O. Dziechciarz: „Przewodnik po ziemi olkuskiej-Gmina Olkusz” t. II cz. I Olkusz 2002, s. 74

4 F. Kiryk i R. Kołodziejczyk (opracowanie zbiorowe): „Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego” t. I, PWN Warszawa-Kraków 1978, s. 526; W. Kowalski: „Złoty wiek kolei żelaznych”, „Mówią wieki”, nr 5/1977

5 [https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat\\_olkuski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat_olkuski)

6 J. Kozłowski: op.cit., s.166-167, R. Łaszewski, S. Salmonowicz: „Historia ustroju Polski”, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, Toruń 1998, s. 116, 117

7 J. Kozłowski: op.cit., s.167

8 O. Dziechciarz: op.cit., t. II cz. I, s. 76, D. Konieczny „Śladami świadków historii” wspomnienia M. Karwińskiego, Olkusz 2011, s. 15



*Il. 1. Grob Timofeja Antonowicza Monachowicza na cmentarzu w Olkuszu. Fot. D. Konieczny*

religii prawosławnej (w epoce ostrego konfliktu prawosławia i katolicyzmu w Królestwie), a także poprawa bazy medycznej w mieście i powiecie (niestety, za jego rządów, od 7 czerwca 1894 r. w powiecie olkuskim szalała epidemia cholery, a tylko w ciągu dwóch dni od pojawienia się choroby zmarło 129 osób<sup>9</sup>).

Cele, które przed nim postawili jego zwierzchnicy, będzie starał się realizować przy pomocy podporządkowanej mu policji, zwanej strażą ziemską. Naczelnik powiatu będzie jej mógł użyć w każdym przypadku, gdy uzna, że należy zlikwidować np. narastające niepokoje społeczne. Natomiast, jeśli ten instrument nie będzie przynosił odpowiednich efektów, będzie miał pełne prawo policję zastąpić oddziałami wojskowymi.<sup>10</sup> Każdy naczelnik swoje zadania miał pełnić wspólnie ze swoimi najbliższymi podwładnymi. W skład grupy urzędników Monachowicza oraz zarządu powiatowego wchodził dwaj jego zastępcy: jeden od spraw policyjno-wojskowych, a drugi od spraw administracyjno-gospodarczych. Ponadto członkami zarządu powiatowego byli m.in. budowniczy powiatowy oraz lekarz powiatowy.<sup>11</sup> Monachowicz, podobnie jak jego odpowiednicy na stanowisku szefa powiatu, zdawał sobie w pełni sprawę, iż największy wpływ na dobrą działalność administracji ma przede wszystkim urzędnik na stanowisku kierowniczym, czyli on sam.

Monachowicz urodził się w 1844 r., natomiast, ze względu na skąpe informacje na jego temat, nie jestem w stanie stwierdzić, z jakiej guberni Imperium carskiego pochodził. Z pewnością wywodził

się jednak ze stanu włościańskiego<sup>12</sup> (chłopskiego), zapewne więc nie obca była mu praca na roli, produkcja rolna oraz związane z tym problemy, które dotyczyły dziewiętnastowiecznych włościan. Rodzina jego posiadała najpewniej spore tereny rolne i była na tyle dobrze sytuowaną warstwą społeczną, iż nie musiała imać się dodatkowych prac, a jako gospodarze własnych włości rodzice spokojnie egzystowali na roli. Dodatkowo młody Timofiej zapewne zdobył odpowiednie wykształcenie, dzięki czemu mógł piąć się powoli po urzędniczej drabinie, aż w końcu objął posadę naczelnika powiatu olkuskiego w guberni kieleckiej Królestwa Polskiego, całkowicie uzależnionego od Imperium. Poziom wykształcenia naczelników powiatów guberni kieleckiej relatywnie nie był wysoki, a wyższym wykształceniem mogło pochwalić się tylko trzech z nich (byli absolwentami cywilnych uniwersytetów): Karl von Derfelden (od 16.10.1868 r. do 24.11.1868 r.<sup>13</sup> pełnił funkcję naczelnika powiatu olkuskiego), Grigorij Artamonow i Fiodor Antonikowski.<sup>14</sup> Monachowicz nie należał do tej grupy, jednak uczył się w jednym z rosyjskich wojskowych zakładów edukacyjnych<sup>15</sup> i uzyskał wykształcenie średnie. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż niektórzy z tej grupy wyższych czynowników (Michaił Riemieliński i Ignatij Piewcow- drugi z nich także jako burmistrz) posiadali wyłącznie wykształcenie domowe, twierdzić można, że Monachowicz był solidnie wykształcony i właściwie przygotowany fachowo do pełnienia swej funkcji w Olkuszu.<sup>16</sup> Zaczął on swą urzędniczą drogę wzwyż

9 F. Kiryk i R. Kołodziejczyk: op.cit., t. I, s. 527; M. Janion „*Niesamowita Słowiańszczyzna*”, Wydawnictwo Literackie Kraków 2007, s. 192-196

10 J. Kozłowski: op.cit., s.167

11 Op.cit., j.w

12 Op.cit., s.169

13 Op.cit., s.185

14 Op.cit., s.170

15 Op.cit. j.w

16 Op.cit., s.171

w Rosji najprawdopodobniej w 1864 r., mając 20 lat. W późniejszym okresie jego długoletnie zapewne doświadczenie w pracy administracyjnej w kancelarii gubernatora kieleckiego Królestwa Polskiego pozwoliło mu solidnie przygotować się do objęcia funkcji naczelnika powiatu. Timofiej Monachowicz w momencie obejmowania funkcji szefa olkuskiego powiatu był już zapewne żonaty, najprawdopodobniej (co oczywiście było w epoce ostrego konfliktu prawosławia i katolicyzmu w Królestwie, także w tutejszym powiecie) z Rosjanką, choć bywały nieliczne na tym szczeblu urzędniczym przypadki małżeństw naczelników z Polkami, a nawet kobietami innej narodowości lub obywatelstwa.<sup>17</sup> Małżeństwo było jednym z warunków kariery urzędniczej w Rosji carskiej. Oboje z żoną, jak wnioskuję, byli wyznania prawosławnego, choć, zgodnie z podanym zastrzeżeniem, naczelnicy zawierali związki małżeńskie także z kobietami wyznania rzymsko-katolickiego lub luterańskiego.<sup>18</sup> Z braku źródeł nie mam bliższych danych odnośnie małżonki Monachowicza, ale dokumenty podają, że w chwili objęcia urzędu w Olkuszu małżeństwo to miało dwoje dzieci.<sup>19</sup> Wracając jednak do urzędu, który sprawował w powiecie olkuskim Monachowicz, należy pamiętać, że urzędnicy rosyjscy, którzy zajmowali eksponowane posady w Królestwie Polskim, w okresie swej długoletniej pracy zapoznali się nie tylko ze specyfiką pracy jednostki administracyjnej, w której służyli i zdobyli w ten sposób doświadczenie zawodowe, ale - co ważne - nawiązywali także kontakty towarzyskie z ludnością polską (np. z miejscowymi elitami). Pamiętać na-

leży, że po pewnym czasie owocować one mogły różnymi miejscowymi wzajemnymi układami.

Monachowicz, piastując w Olkuszu przez ponad 13 lat swoje wysokie stanowisko, mógł niejednokrotnie ulegać sugestiom i prośbom olkuskich elit. Zwłaszcza, że- zapewne za jego wiedzą i przyzwoleniem, a niewykluczone, że być może i wstawiennictwem- na przełomie XIX i XX wieku położono w Olkuszu podwaliny pod miejscowe szkolnictwo. W następstwie tego w 1901 r. oddano do użytku przy ulicy Górniczej okazały nowy gmach rządowej szkoły rzemieślniczej, nazwanej *Riemiesljennoje ucziliszcze* (obecnie popularny olkuski *Mechanik*). Było to zapewne spore wydarzenie, gdyż należy pamiętać, że na przełomie wieków w Królestwie Polskim powstały tylko trzy rosyjskie rządowe szkoły rzemieślnicze, utrzymywane wspólnie przez państwo i zarządy miejskie. Zlokalizowano je właśnie w Olkuszu, Siedlcach i Radomiu, a były to pierwsze w ogóle szkoły przewidziane w opracowanym jeszcze w 1890 roku planie rozwoju szkolnictwa zawodowego.<sup>20</sup> W jednej ze szkolnych sal na ul. Górniczej utworzono także prawosławną cerkiew<sup>21</sup>, której w Olkuszu przedtem nie było. Niestety, w szkole rzemieślniczej uczono tylko w języku rosyjskim, w ten sposób wcielając w życie plan rusyfikacji w skreślonej jeszcze wtedy z map świata Polsce. Pierwszymi kierownikami placówki zostali oczywiście Rosjanie: Aleksiej Jakowlew i Iwan Jegorow<sup>22</sup>, którzy zostali zapewne *namaszczeni* na to stanowisko przez Timofieja Monachowicza.

Mieszkając w Olkuszu i kierując powiatem olkuskim, Monachowicz zapewne mógł poznać

17 Op.cit., j.w., A. Szopowa, W. Banaszak: „Opowieści z pamięci”, Starostwo Powiatowe w Olkuszu 2013, s. 42, 43

18 J. Kozłowski: op.cit., s.172

19 Op.cit., j.w

20 E. Cieśla: „Historia szkoły” 2015 na: <http://www.zs1olkusz.edu.pl/organizacja/historia-szkoly>

21 O. Dziechciarz: op.cit., t. II cz. I, s. 76

22 E. Cieśla: op.cit.

także prezydenta (burmistrza) miasta Olkusza, Aleksandra Kujawskiego, zmarłego dnia 27 października 1894 r. i pochowanego w później wydzielonej części rzymsko-katolickiej Starego Cmentarza. Nie jest wykluczone także, iż naczelnik mógł poprzeć kandydaturę Kujawskiego na stanowisko prezydenta miasta. Był to wtedy formalny wymóg prawny. Mogło to być podyktowane także m.in. wspomnianymi wcześniej lokalnymi układami oraz tym, że Polacy niejednokrotnie zastępowali Rosjan na niższych stanowiskach urzędniczych ze względu na niewielką atrakcyjność takiej posady dla tych drugich. Niestety, z braku źródeł nie można określić, w którym roku Kujawskiego zatwierdzono na stanowisku prezydenta Olkusza. Aby jednak zmarginalizować negatywne zjawisko, jakim dla Rosji była możliwość nawiązywania kontaktów naczelników z polską ludnością (np. z elitą), przenoszono ich często na to samo stanowisko do innych powiatów.<sup>23</sup> Monachowicz nigdy nie został oskarżony przez swoich zwierzchników o *wąchanie się* z polską ludnością czy też branie łapówek. Z posiadanych informacji można wnioskować, że nie nadużywał bezzasadnie siły względem miejscowej ludności i udatnie *lawirował* praktycznie na swym stanowisku w skomplikowanej prawno-społecznie sytuacji, stąd też swój urząd piastował niezagrożenie i ciągle aż do dnia swojej śmierci.<sup>24</sup> Nie napływały także na niego ze strony innych carskich urzędników ani osób prywatnych skargi i uwagi, dotyczące jego pracy. W tamtym czasie przeniesienie *czynowników* do innych powiatów za różnorakie przewinienia była w Kongresówce normą.

Timofiej Monachowicz na stanowisko naczelnika powiatu nie awansował zwykłą drogą, tzn.

nie zajmował wcześniej stanowiska pomocnika naczelnika powiatowego, tylko objął tę posadę dzięki często stosowanej w latach 80. i 90. XIX wieku nowej praktyce - poprzez zajmowane wcześniej eksponowane stanowisko w kancelarii gubernatora.<sup>25</sup> Jeszcze na jesieni 1889 r. w tejże kancelarii gubernatora kieleckiego piastował stanowisko dyrektora.<sup>26</sup> Gubernatorem kieleckim był wówczas (od 1884 r.) Mikołaj Iwanienko.<sup>27</sup> Jego poprzednikiem, pełniącym tę funkcję przez 13 lat, był Aleksander Leszczow - człowiek, który interesował się zabytkami, a jako jeden z nielicznych rosyjskich gubernatorów szanował polską kulturę i troszczył się o potrzeby społeczne.<sup>28</sup> Być może, będąc zwierzchnikiem Monachowicza, zadbał również o to, by późniejszy olkuski naczelnik wykazywał podobne zainteresowania. Każdy nowo mianowany naczelnik powiatu zobowiązany był bowiem przed rozpoczęciem nowej pracy przejąć powiat od swojego poprzednika. Timofiej Antonowicz Monachowicz na stanowisku naczelnika powiatu olkuskiego zastąpił Awksientija Aleszko, który stanowisko szefa powiatu olkuskiego zajmował od 16 grudnia 1884 r.<sup>29</sup> Przejęcie i zdanie stanowiska dokumentowano w formie protokołu. Aleszko przekazał Monachowiczowi wszystkie nieruchomości i ruchomości, będące na wyposażeniu urzędu powiatowego oraz całą prowadzoną korespondencję - zarówno jawną, jak i tajną - dotyczącą powiatu. Ponadto

23 J. Kozłowski: op.cit., s.175

24 „Dziennik Łódzki”, nr 206 z 2(14) września 1889 r., s. 4 na: <http://bc.wbp.lodz.pl/Content/7397/Dziennik%20Lodzki%201889%20nr%20206a.pdf>

27 [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gubernia\\_kielecka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gubernia_kielecka)

28 A. Szczerba: „Prawno-administracyjna ochrona zabytków archeologicznych w Królestwie Polskim”, s.2, na: [https://www.academia.edu/7354117/Prawnoadministracyjna\\_ochrona\\_zabytkow\\_archeologicznych\\_w\\_Krolestwie\\_Polskim](https://www.academia.edu/7354117/Prawnoadministracyjna_ochrona_zabytkow_archeologicznych_w_Krolestwie_Polskim)

29 J. Kozłowski: op.cit., s.185

23 J. Kozłowski: op.cit., s.172

24 J. Kozłowski: op.cit., s.173

przekazał obowiązujące instrukcje i wytyczne władz, pieczętki, stemple, tajny klucz telegraficzny i środki finansowe zdeponowane w podręcznej kasie.<sup>30</sup> Był to ogólnie stosowany w Imperium w tamtych czasach schemat przekazywania stanowiska naczelnika.

Uzyskanie przez pracownika administracji rangi urzędniczej było uzależnione od wielu czynników: pochodzenia stanowego, stażu pracy w administracji, wykształcenia zawodowego. Tę drogę weryfikacji przeszedł także Monachowicz, dosłużwszy się po wielu latach pracy w guberni kieleckiej V rangi urzędniczej (radca stanu)<sup>31</sup>, obowiązującej też w Królestwie Polskim. Z rąk ówczesnych carów Rosji z dynastii Romanowów odbierał różnego rodzaju medale, odznaczenia i ordery Imperium carskiego. „Cesarsko-królewski order św. Stanisława” został mu przyznany (wg jego oficjalnej dewizy) m.in. za walkę z językiem polskim i procesy rusyfikacji<sup>32</sup>, którą, jak widać, wcielał wiernie w życie (wg powyższych uwag i dokumentarnie- formalnie). Przyznany mu „Order św. Anny” był o klasę wyższy od wcześniejszego odznaczenia<sup>33</sup>; był to order domowy, przyznawany za zasługi na rzecz caratu. Niespełna rok przed objęciem stanowiska naczelnika powiatu, dnia 11 września 1889 r. w Petersburgu, Monachowicz - o czym poinformował „Dziennik Łódzki” nr 206 z dnia 2(14) września t.r. - uhonorowany został także „Orderem św. Władimira (Włodzimierza)” IV klasy.<sup>34</sup> Jako urzędnik państwowy został najprawdopodobniej odznaczony tym orderem za 25 lat wieloletniej i *nieskazitelnej* służby dla pań-

stwa carskiego. Wiele lat przed 1890 r. i przed objęciem posady naczelnika Timofiej Monachowicz otrzymał od państwa rosyjskiego inne, nie mniej cenne nagrody: w roku 1865 za dobrze wykonywaną pracę otrzymał od rządu nagrodę w postaci 350 rubli<sup>35</sup>; w kilka lat później, tj. w 1868 r., nagroda dla niego była jeszcze bardziej lukratywna - za dobrą pracę otrzymał od państwa, co także świadczyło o zacofaniu gospodarczym Królestwa-164,8 dziesięcin ziemi<sup>36</sup> (dawna miara powierzchni gruntu, jedna dziesięcina = 1,4 ha).

Nagrody i wyróżnienia, które uzyskał, mocno podbudowały jego opinię wśród współpracowników i przełożonych i przyspieszyły z pewnością moment objęcia przez niego stanowiska naczelnika powiatu olkuskiego. Ponadto kwestia wysokości zarobków naczelników powiatów miała ważny wpływ na dobór kandydatów na to stanowisko, ponieważ ich zarobki nie były wielce zadowalające i wielu rosyjskich urzędników nie było zainteresowanych tą posadą. Monachowicz za rok pracy na stanowisku sternika powiatu olkuskiego otrzymywał 1500 rubli zasadniczej pensji. Dodatkowo z pewnością otrzymywał rocznie także 500 rubli za inspekcje działalności władz gminnych, wśród których panowało powszechnie łapówkarstwo. W epoce serwilizmu mogło to jednak służyć na miejscu polskim interesom.<sup>37</sup> Wielce prawdopodobne jest, że na początku swojej drogi naczelniczej otrzymał również urzędnicze mieszkanie dla siebie i swojej rodziny w budynku, w którym znajdowała się siedziba zarządu powiatu. Wydaje się, że zarówno siedziba powiatu, jak i jego miesz-

30 Op.cit., s.176

31 Op.cit., j.w

32 Op.cit.: s.177

33 Op.cit.,

34 „Dziennik Łódzki” nr 206 z 2(14) września 1889 r., s. 4, na: j.w.

35 J. Kozłowski: op.cit., s.177

36 Op.cit., j.w., M. Kosman: „Spojrzenia w przeszłość”, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1979, s. 315-317

37 J. Kozłowski: op.cit., s.178, R. Łaszewski, S. Salmonowicz: op.cit., s. 117, A. Szopowa, W. Banaszak: op.cit., s. 20

kanie mieściły się w klasycystycznym gmachu starego Starostwa z 1826 r. lub też w obecnym gmachu Urzędu Miasta z 1833 r. Mało prawdopodobne, iż rodzina Monachowicza wynajmowała mieszkanie gdzieś indziej, gdyż rząd rosyjski rzadko godził się na to, by jego wysocy urzędnicy mieszkali poza miejscem, w którym pracowali.<sup>38</sup> Monachowicz ponadto otrzymywał świadczenia z tytułu przywilejów dla urzędników pochodzenia rosyjskiego zatrudnionych w Królestwie Polskim. Zgodnie z nimi urzędnik, który awansował na stanowisko naczelnika powiatu i pracował w *Carstwie* Polskim, wcześniej od swego odpowiednika z Imperium przechodził na emeryturę lub uzyskiwał wyższą rangę służbową.<sup>39</sup>

Monachowiczowi nie udało się jednak zrobić większej kariery w administracji cywilnej Imperium Rosyjskiego, pomimo że wielokrotnie udowodnił swoją lojalność wobec cara. Oprócz wcielania w życie procesów rusyfikacyjnych na byłych ziemiach polskich wypełniał także inne ważne wytyczne rosyjskiego zaborcy. Przeglądając wydawaną we Lwowie „Gazetę Narodową” nr 166 z niedzieli 15 lipca 1894 r., trafiłem na zachowany tam okólnik naczelnika powiatu olkuskiego do wójtów gmin. Chodziło o przepis, który pozbawiał księży prawa wyjeżdżania ze swoich parafii bez zezwolenia władzy. Władza z całą surowością przestrzegała tego przepisu, mającego przede wszystkim za zadanie walczyć z duchowieństwem i religią rzymsko-katolicką. Okólnik, podpisany przez naczelnika Monachowicza, sporządzony został dnia 9 maja 1894 r. i brzmiał:

*„Doszło do mojej wiadomości, że niektóre osobistości z duchowieństwa rzymsko-katolickiego powierzonego mi powiatu, wyjeżdżają ze swoich parafii*

*w powiecie, lub też nawet do miejscowości bardziej oddalonych, nie zachowując przepisów paszportowych na ten cel postanowionych. Z tego powodu polecam zażądać natychmiast od księży, zamieszkających w granicach gminy, zobowiązań piśmiennych, że ściśle spełniać będą postanowione dla osób zakonnego i świeckiego duchowieństwa przepisy paszportowe i nie będą wyjeżdżali ze swoich parafii bez należytego pozwolenia; również polecam śledzić, czy księża spełniają dokładnie wzmiankowane moje rozporządzenie.*

*Naczelnik powiatu (podp.)*

*Monachowicz.”*<sup>40</sup>

Nasz naczelnik, jak mogę wnioskować, starannie i sumiennie wykonywał zalecenia zaborczej władzy na terenie powiatu olkuskiego - był wszakże Rosjaninem z krwi i kości, tak jak my jesteśmy obywatelami wolnej Polski. Monachowicz zmarł na naszej ziemi dnia 6 maja 1903 r. i został pochowany na obecnej części prawosławnej Starego Cmentarza w Olkuszu. W miejscu jego pochówku stoi (obecnie uszkodzony) kamienny pionowy postument. Na szczycie znajduje się miejsce po ułamanym prawosławnym krzyżu. Poniżej widoczne owalne wgłębienie, w którym niegdyś znajdowało się zapewne zdjęcie zmarłego rosyjskiego naczelnika. Pod wspomnianym wgłębieniem wykuta w kamieniu mała czytelna inskrypcja pisana cyrylicą: *Тимофе́й Анто́нович /Монахови́ч/ зма́рл 6 ма́я 1903 г.* Uwzględniając kontekst historyczny epoki z całym jego skomplikowaniem, wnioskować na koniec należy, iż badany tutaj życiorys ukazuje losy wyższego urzędnika carskiego w Królestwie typowe dla tamtych czasów, jednakże stawia pod znakiem

38 J. Kozłowski: op.cit., j.w.

39 Op.cit., j.w.

40 Cyt. za: „Gazeta Narodowa” nr 166 z 15 lipca 1894 r., s.3, na: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/plain-content?id=74111>



zapytania wiarygodność oficjalnych dokumentów na temat szczerości wierności urzędniczej w czasie, gdy faktycznie prześladowany Polak oraz rosyjski czynownik byli na równi ofiarami terroru carskiego pod względem psychologicznym. Wnosić stąd należy, że Monachowicz - typowy *czynownik* tamtych czasów- nie odbiegał od wzorca oficjalnie obowiązującej moralności urzędniczej, nie mniej nie ma żadnych dowodów na to, aby przekraczał tu granice postępowania prawnie czy etycznie dozwolonego w ten sposób, aby w jakimkolwiek sensie zasłużył sobie na miano *oprawcy* miejscowej społeczności. Dokładnie na epokę jego rządów w powiecie przypadają choćby początki mechanizacji w jego produkcji rolnej. I carski czynownik, i podległy mu obywatel faktycznie znajdowali się bowiem (mając ograniczony zakres działania) w tej samej sytuacji psychologicznej<sup>41</sup> określonej ironicznie tekstem XIX- wiecznej pieśni:

„Jestem chłopkiem i wiem o tem,  
Że udziałem moim praca...”<sup>42</sup>

---

41 I. Ihnatowicz i inni: „*Spółczesność polskie od X do XX wieku*”, Książka i Wiedza, Warszawa 1979 r., s.587, 588 , A. Szopowa, W. Banaszak: op.cit., s. 37, 38

42 „Śpiew chłopka” (cyt. za:) J. Odrowąż-Pieniążek: „*Rękopisy literackie w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku*” (w:) „*Miscellanea z okresu romantyzmu*”, red. S. Pigoń, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956, s. 319

**Bibliografia:**

- Cieśla E., „Historia szkoły” 2015 r. na: <http://www.zs1olkusz.edu.pl/organizacja/historia-szkoly>
- Dziechciarz O., „Przewodnik po ziemi olkuskiej-Gmina Olkusz” t. II cz. 1, Olkusz 2002 r.
- „Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego” t. I (opracowanie zbiorowe) Kiryk F. i Kołodziejczyk R., PWN Warszawa-Kraków 1978 r.
- „Dziennik Łódzki” nr 206 z 2(14) września 1889 r. na: <http://bc.wbp.lodz.pl/Content/7397/Dziennik%20Lodzki%201889%20nr%20206a.pdf>
- „Gazeta Narodowa” nr 166 z 15 lipca 1894 r. na: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/plain-content?id=74111>
- Ihnatowicz I. i inni: „Społeczeństwo polskie od X do XX wieku”, Książka i Wiedza, Warszawa 1979 r., s. 587, 588
- Janion M., „Niesamowita Słowiańszczyzna”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007
- Konieczny D., „Śladami świadków historii” Olkusz 2011 r., wspomnienia M. Karwińskiego
- Kosman M.: „Spojrzenia w przeszłość”, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1979
- Kowalski W. „Złoty wiek kolei żelaznych”, „Mówią wieki”, nr 5/1977
- Kozłowski J., „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. V 2008 r., „Naczelnicy powiatów w guberni kieleckiej w latach 1867-1914” na: [http://www.tonik-libra.pl/wrh/wrh\\_5\\_2008/10\\_j\\_kozlowski.pdf](http://www.tonik-libra.pl/wrh/wrh_5_2008/10_j_kozlowski.pdf)
- Łaszewski R., Salmonowicz S.: „Historia ustroju Polski”, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, Toruń 1998
- Odrowąż-Pięiążek J.: „Rękopisy literackie w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku (w:) „Miscellanea z okresu romantyzmu”, red. S. Pigoń, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956 r., s. 319
- Szczerba A., Katedra Archeologii Historycznej, Instytut Archeologii UŁ „Prawno-administracyjna ochrona zabytków archeologicznych w Królestwie Polskim” na: [https://www.academia.edu/7354117/Prawnoadministracyjna\\_ochrona\\_zabytkow\\_archeologicznych\\_w\\_Krolestwie\\_Polskim](https://www.academia.edu/7354117/Prawnoadministracyjna_ochrona_zabytkow_archeologicznych_w_Krolestwie_Polskim)
- Szopowa A., Banaszak W.: „Opowieści z pamięci”, Starostwo Powiatowe w Olkuszu 2013
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gubernia\\_kielecka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gubernia_kielecka)
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat\\_olkuski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat_olkuski)



